PRACA STRZELECKA

NUMER POŚWIĘCONY WYCHOWANIU OBYWATELSKIEMU

TREŚĆ NUMERU 9/12:

CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA 1.50 zł.

PRACA STRZELECKA

GRUDZIEŃ Nr. 9/12 MIESIĘCZNIK *R. II 1931 r.*

POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO, PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, STRZELECTWA I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

WOJCIECH STPICZYŃSKI

Uwagi polityka o wychowaniu obywatelskiem

Dyskusja nad zagadnieniem wychowania obywatelskiego w Odrodzonej Polsce znajduje się zaledwie *in statu nascendi*. Czynione są dopiero próby zaatakowania tego niewątpliwie naczelnego problemu zbiorowego życia narodu, w jego nowych warunkach bytowania. W dziedzinie praktyki jesteśmy w fazie eksperymentów i poszukiwań właściwych metod działania. Do definicyj ostatecznych, które wyłonią się kiedyś z chaosu dociekań w klasycznej prostocie formy, ieszcze daleko.

Osobiście nie widzę w tem znamion nieszczęścia, ani ujmy dla naszego pokolenia.

Czemżeż bowiem jest normalny obywatel normalnie toczącego swój byt narodu? Jest on oczywiście produktem tradycji. Mądry mądrością pokoleń, dyskontuje on i przetwarza na użytek aktualnej rzeczywistości doświadczenia ojców, dziadów i pradziadów — otrzymuje od nich inspiracje, uczuciowe przedewszystkiem, dla swojej działalności.

Jeśli spojrzymy tylko na problem z lotu ptaka, dostrzeżemy, że w sposobie odczuwania narodów zachodnio - europejskich ukształtował się na przestrzeni XIX-ego stulecia kanon, wiążący w nierozerwalną jedność Francuza z Francją, Niemca z Niemcami, Anglika z Anglją i t. d. Pojęcie narodu zostało tak silnie zespolone z pojęciem państwa, a obowiązek wzmacniania i rozwijania potęgi państwa stał się tak niewątpliwie wyłącznym sposobem zabezpieczenia interesów osobistvch obywateli i drogą satysfakcjonowania aspiracyj honoru narodowego, — że nawet nawskroś rewolucyjne prądy w tych narodach wyrastają z pnia nacjonalizmu, mają na celu: w Niemczech — wzmocnić Niemcy, we Francji — Francję, w Anglji — Anglję i t. d. Że, mówiąc inaczej, państwo — w takich czy innych zamknięte formach ustrojowych — jest aktualnie dla tych narodów podstawą wszelkich przemyśleń, dążeń i czynów zbiorowych.

Brak tej tradycji w Polsce stawia problem wychowania obywatelskiego wobec zadań o charakterze rewolucyjnym. Tutaj pomiędzy dniem wczorajszym — niewolą, a dniem dzisiejszym — wolnością, cieniutka tylko snuje się nić twórczej, i to częściowo tylko, tradycji — tradycji honoru, co w buntach zbrojnych przeciw przemocy obcej, słabe skupiających siły narodu, zachował w nas zdolność zmartwychpowstania. Wszystko inne ze stulecia zgórą życia narodu musi być odrzucone, jako produkt niewoli, którego na tworzywo życia wolnego żadna nie przerobi siła.

Jeśli do tego dodamy, poczucie honoru ludzkiego i narodowego, którego jedynym wyrazem w warunkach niewoli mogła być decyzja walki o wolność, a zatem konieczność ciągłego borykania się z instytucją i narzędziami działania państwa, ponieważ było ono siłą niewolącą — łatwo wpadniemy na trop drogi, na której wyrastało usposobienie, demonstrowane obecnie przez stronnictwa sejmowe, zwłaszcza lewicowe, które brały udział w walkach wolnościowych, — usposobienie, upatrujące we wzroście sprawności i siły państwa ograniczenia dla wolności obywatelskich, nawet wtedy, kiedy mają już do czynienia z własnem państwem. Albowiem układ sytuacyj na scenie dziejowej zmienia się szybciej niż usposobienie ludzkie.

W tym samym stopniu w jakim świat, zwłaszcza nam wrogi, z trudem i powoli tylko przyswaja sobie fakt istnienia Państwa Polskiego — również i w społeczeństwie polskiem, zwłaszcza w starszem jego pokoleniu, nie brak jeszcze resztek — i to dość poważnych — psychiki niewoli. Co mówiąc nikomu nie odmawiamy patrjotyzmu, w najogólniejszem, emocjonalnem zrozumieniu tego pojęcia. Stwierdzamy tylko, iż brak u nas jeszcze patrjotyzmu państwowego, że jest to często gatunek patrjotyzmu szlacheckiego z okresu XVII i XVIII-ego stulecia, który mierzył szczęście i pomyślność Ojczyzny łokciem prywatnego, rodowego lub stanowego interesu i wolał ścierpieć upadek Rzeczypospolitej niż samoograniczenie swoich pożądań i przywilejów, niż chociażby danie chłopu praw obywatelskich lub usłuchanie rozkazu niemiłego hetmana czy króla, gdy ten w imieniu państwa rozkazywał. Nie. Raczej się z obcymi „panami" kumał, raczej z łask ich korzystając Ojczyznę zdradzał, niżby się swoiście pojmowanej „wolności", *pro publico bono,* choć częściowo wyrzekł

To też, gdy dzisiaj, z jednej strony — ciągle jeszcze zdumieni faktem odrodzenia i wyzwolenia Polski — Niemcy pałają nieutulonym gniewem przeciw naszemu Państwu, — z drugiej nie brak w łonie społeczeństwa destrukcyjnych odruchów pragnącego się w nieco animalistyczny sposób wyżywać wczorajszego niewolnika, odruchów wyrastających z utożsamiania wolności z samowolą.

Jeśli ośmielam się twierdzić, że problem wychowania obywatelskiego w naszym narodzie stoi wobec zadań o charakterze rewolucyjnym, czerpię ku temu podstawę nietylko w potężnych rozmiarach przewrotu, dokonanego w życiu polskiem na schyłku 1918 i początku 1919 roku, a zakończonego dopiero w r. 1921-ym. Nietylko. Twierdzę tak, ponieważ proces zanikania cnót obywatelskich w naszym narodzie trwa już, a przynajmniej trwał — jeśli uznamy, że weszliśmy obecnie w okres rzeczywistego odrodzenia — zgórą cztery stulecia.

Już od śmiertelnego łoża wielkiego Jagiełły Władysława nurt życia obywatelskiego, warstw wówczas w narodzie do działania politycznego powołanych, rozszczepia się na dwa strumienie: jednym płynie wyrodniejąca w samowolę wolność magnacka i szlachecka, drugim cnoty obywatelskie. Wielki pisarz polityczny na przełomie XV i XVI-ego stulecia, Orzechowski wołał z rozpaczą, że strumień pierwszy wzbiera groźnie na sile, a drugi wysycha. I od tej pory już proces ten trwa z krótkiemi przerwami, wypełnionemi męczarniami moralnemi króla Batorego Stefana, hetmanów Żółkiewskiego i Chodkiewicza, wreszcie Jana Sobieskiego, aż do całkowitego Rzeczypospolitej sromotnego upadku. Nurt prywaty, — tego okropnego patrjotyzmu, co zrodził filozofję, że „albo Polska będzie jaką ja chcę, lub niechaj jej wcale nie będzie", — ten nurt ogarnął większość

narodu szlacheckiego, pożarł wszystką siłę państwa i wycisnął piętno na usposobieniu narodu — piętno dziś widoczne, dziś żywe, dziś — niestety — aktywne.

Tak. Tu z jednej strony żyją tradycje wspaniałe. Ktoś ma wśród przodków rycerzy z pod Połocka i z pod Chocimia i Kircholmu, posłów Sejmu Czteroletniego co konstytucję majową uchwalali, ktoś wreszcie szlify pradziada, co w 1831-ym Warszawy bronił lub dziada, co w pięknym mundurze powstańca 1863 roku dostojnie chadza.

Lecz inny ma przodków między jurgieltnikami moskiewskimi, saskimi, pruskimi lub austrjackimi; wśród targowiczan; między gromadami tchórzów, sejmikowych pyskaczy i najemnych durnych rębajłów, wreszcie wśród nawpół zmoskwiczonych, na trzy czwarte zaustrjaczałych użytkowników niewoli.

Powie mi ktoś może, że tę drugą tradycję wypalił wstyd i hańbiący wyrok dziejów? Tak, lecz usposobienie przez tę tradycję ukształtowane pozostało. Do Legjonów cały naród dał zaledwie parę tysięcy ochotników, na obronę Lwowa endecja, która się chwaliła posiadaniem większości w narodzie i patentem na patrjotyzm, wycisnęła w r. 1919 bodaj aż około 200 bohaterów z pośród swoich potężnych zastępów duchowych wychowanków.

Nie szukam w danej chwili okazji do czynienia porachunków politycznych, — nie posiadają one dla naszej sprawy zaczynu twórczego. Przytaczam tylko dowody, stwierdzające smutną prawdę, że zadanie kształtowania w naszym narodzie usposobienia obywatelskiego ma charakter nawskroś odkrywczy. Że tu brak jest w świadomości masy społecznej tradycji, do której możnaby skutecznie apelować, którą może wystarczyłoby tylko ożywić i nieco wzbogacić w dziedzinie treści, by sposób odczuwania masy społecznej znalazł trwałą bazę samowiedzy obywatelskiej, państwowego sposobu myślenia.

Jeśli dzisiaj wiele słychać lamentów, iż rządzenie Państwem oparte jest na sile moralnej żądania posłuchu — zresztą w ramach i majestacie prawa — zrozumieć raz wreszcie należy, iż pokąd ta baza obywatelskiej samowiedzy nie zostanie wybudowana w umysłowości polskiej, apel do rozsądku, zawierający oczywiście apel do cnót obywatelskich, pozostanie bezskuteczny, a zatem jako metoda rządzenia nierealny. Pokąd ta baza nie będzie wybudowana, Polska w dalszym etapie rozwoju albo będzie państwem rządzonem przez posłuch narzucony lub przeżyje raz jeszcze dramat schyłku XVIII-go i XIX-go stuleci, z mało już ważnemi zmianami scenarjusza.

Gdy to piszę, chcę zaraz zawołać głosem stanowczym — nil desperandum I to zaiste nie są słowa rozpaczy, refleksy zwątpienia. Lecz jest to napewno uczciwy, męski rachunek sumienia, — owo przysłowione śmiałe spojrzenie prawdzie w oczy, z odrzuceniem samoułudy „dla pokrzepienia serc", albowiem rozmawiam z przodownikami społecznych zastępów, z ludźmi dźwigającymi na barkach odpowiedzialność historyczną w okresie przełomowym bytowania Narodu Polskiego.

Trzeba zatem byśmy uczciwie określili rozmiary naszego zadania, nie lękając się, że są olbrzymie.

* * *

Jako polityk mam pełną świadomość niekompetencji w zakresie metody przeprowadzenia tak wielkiego zadania wychowawczego. Pod tym względem zawsze z największą ciekawością słucham opinji specjalistów

Pragnę jednak — właśnie jako polityk — wypowiedzieć swój pogląd i na tę stronę zagadnienia, oczywiście w najogólniejszym i — rzekłbym — najbardziej zasadniczym tylko zarysie.

Przedewszystkiem pragnę zwrócić uwagę na psychologiczną trudność, jaką napotykamy w traktowaniu przedmiotu wychowania obywatelskiego my, ludzie wprawdzie jeszcze niezbyt sędziwego wieku, lecz należący do starszego pokolenia i w tem pokoleniu do klanu uczestników walk wolnościowych. Jest to przecież klan rewolucjonistów, — treścią naszych dziecięcych jeszcze omal marzeń i przeważnie młodzieńczej działalności była rewolucja, był bunt. Szczytem heroizmu mogła być dla nas jedynie sztuka umierania dla Ojczyzny. Tymczasem epoka bieżąca wymaga biegunowo przeciwnego nastawienia psychicznego i umiejętności. Zamiast buntu— dyscyplina i konstruktywizm, na miejscu szuki umierania — sztuka życia dla Polski.

Zapewne nie starczyłoby mi odwagi na poruszenie tego nader drastycznego momentu, gdybyśmy nie mieli już za sobą — zaiste olbrzymiej — pracy przekucia samych siebie na działaczów państwowych i to nietylko pod względem formalnym, lecz aż do głębi układu psychologicznego. Mimo to jednak — nawet w Związku Strzeleckim—daje się często wyczuwać tendencja przykładania większej wagi do szkolenia w masie społecznej cnót rycerskich, z ich poetycznem zwieńczeniem — sztuką umierania, niż kształcenia twardych cnót obywatelskich z ich imperatywem produkcyjnego życia dla Ojczyzny.

Ten podział jest oczywiście nieco sztuczny, lecz tylko do pewnych granic, t. j. o tyle, że cnoty rycerskie i zdolność złożenia życia w obronie państwa są najoczywiściej wysokiej wartości walorami obywatelskiemi. Lecz jest to tylko tych walorów część, wprawdzie ważna ale część i ich szczyt najwynioślejszy. Zatem podejście do nich nie powinno być bezpośrednie. Sztuka produkcyjnego życia obywatelskiego—oto pierwszy i zasadniczy etap tej drogi. W przeciwnym bowiem razie zrodzić się może obawa, iż staniemy się kontynuatorami podstawowej choroby Polski szlacheckiej, kiedy „pan brat" gotów był w razie potrzeby umrzeć dla Najjaśniejszej Rzplitej, lecz żyć dla niej nie potrafił.

Źródła pochodzenia wskazanej wyżej tendencji są widoczne. Jednem z nich jest stan niepewności politycznej wokół naszych granic — kto wie kiedy możemy stanąć w pożodze wojny? Drugie, to wzniosłość i tradycyjna siła cnót rycerskich, — patetyczny urok bohaterskiej śmierci. Wreszcie źródłem trzeciem — może najmniej wyraźnie zarysowanem — jest, że pokolenie rewolucjonistów ma do przekazania pokoleniu pozytywizmu państwowego hart ducha w ponoszeniu ofiar na rzecz ideałów narodowych, aż do ofiary z życia włącznie.

Mniemam jednak, że ujęcie takie, obok poblasku piękna duszy szczerych rewolucjonistów - patrjotów, zawiera przecież zarazem i zwężenie treści dziedzictwa tego pokolenia. Podczas bowiem, gdy z gotowości oddania życia: cnoty wymaganej tylko w pewnych momentach życia narodu,— nie wynika gotowość ponoszenia codziennych ofiar na rzecz gromady społecznej i jej państwowych interesów ,istotne dziedzictwo naszego klanu ideowego jest wszechobejmujące, jest twórcze zarówno w czasie pokoju jak wojny, jest — rzekłbym — kluczowe dla rozwoju cnót obywatelskich w pełnej skali ich wyrazu.

Dziedzictwem tem jest, w najprostszem ujęciu, aktywny stosunek do rzeczywistości, do każdej rzeczywistości, w każdych warunkach, — kiero-

wany przez interes narodu jako całości, — w obecnych zaś warunkach — przez interes Państwa jako całości.

Nie widzę potrzeby w danej chwili rozwijania tego sformułowania. Wierzę bowiem, że przecież wreszcie powoli wyrastamy z potwornej głupoty, interpretującej każdą oczywistą prawdę w sposób nikczemny, — z owej filozofji z pod ciemnej gwiazdy, która u schyłku ubiegłego stulecia znalazła interes narodu w pogodzeniu się z niewolą i jej egzekutorami oraz piętnowała powstanie styczniowe jako „zbrodnię narodową".

Pragnę natomiast wskazać, że w ten sposób ujęty cel wychowania obywatelskiego nie może być urzeczywistniony w sposób doktrynerski, niejako pośrednio: bądź — jak pragną jedni — przez wychowanie wojskowe, bądź — jak sądzą inni — przez oświatę.

Zagadnienie — tak mi się przynajmniej wydaje — należy postawić odwrotnie: oświata może być jednym z cennych narzędzi wychowania obywatelskiego, lecz nie cele wychowania wyrastać mają z programu nauczania, a odwrotnie, ten ostatni musi być wynikiem celów wychowawczych.

Dla tych ostatnich obawiam się zawsze teoretyków oświatowców. Jakkolwiek bowiem głęboko doceniam dobrodziejstwo oświaty, wcale nie jestem skłonny uwierzyć, by dobrym obywatelem nie mógł być analfabeta, lub człowiek z trudem przyswajający sobie wiedzę podręcznikową. Przeciwnie, wierzę, że cnoty obywatelskie mogą w człowieku kształtować się i rozwijać dość niezależnie od stopnia biegłości w sztuce pisania.

Nie jest wcale pewne, że wśród rewolucjonistów 1905 roku nie było analfabetów, a już napewno znalazłaby się spora ich garść wśród Legjonistów. A przecież byli to pionierzy cnót obywatelskich, dzięki którym zajmują poczesne miejsce w historji.

Wypływa stąd wniosek, że rola czystej wody oświatowca w pracy wychowania obywatelskiego jest wyraźnie pomocnicza. Albowiem zadanie główne przypada tu nie nauczaniu a praktykowaniu cnót.

* * *

Zapoznawszy się z treścią artykułów, zamieszczonych na dalszych stronicach tego zeszytu „Pracy Strzeleckiej" znajduję w nich wiele cennego materjału, stwierdzającego, iż specjaliści w dziedzinie wychowania obywatelskiego są już na właściwej drodze poszukiwań. Pozwala to żywić najoptymistyczniejsze nadzieje na przyszłość.

Albowiem — jako polityk — mogę jedynie powiedzieć: Panowie wychowawcy, dajcie nam żywe, czujące i świadome siebie i spraw swego państwa społeczeństwo, a damy Wam dobrą politykę. Pokąd jednak nie spełnicie swego zadania, nie żywcie do nas pretensji, że w rządzeniu zadowalać się musimy ubóstwem rozporządzalnych środków.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Symbol ofiary — czy działania

Nasze sprawy wszystkie, związane z okresem niewoli przeminą kiedyś w pamięci potomnych, oddalą się w czasie i zamkną się w jednem jakiemś symbolicznem słowie, nazwisku, czynie, który o czasach owych zdecydował zwycięsko.

Tak dzieje się zawsze w historji, iż mniejsze wartości roztapiają się w większych. Cóż naprzykład oprócz uczonych historyków, my ogół wiemy o walkach Polski z Zakonem za czasów Łokietka? Nie wiele wiemy a jednak wszystko zarazem, gdy cały okres ów zamykamy w jednem słowie: Łokietek.

Nie wiele pamiętamy o czasach Bolesława Chrobrego, o jego kompromisach i wojnach ze słowiańskiemi państwami, czy też z cesarstwem. A jednak wszystko dokładnie wymienimy, wypowiadając najistotniejsze zawołanie tych czasów, zawarte w nazwie: Chrobry.

Gdy mowa o okresie upadku i odrodzenia państwa polskiego, — nie pora jeszcze na tak syntetyczne skróty. Nie pora z wielu względów. Zbyt blisko jeszcze tych spraw pozostajemy, zbyt żywem tętnem odzywają się jeszcze po świecie.

Blizkość tak wielka wymaga przecież od nas jakiej takiej dokładności a niedawny przykład upadku wymaga z naszej strony ogromnej czujności. Abyśmy w nawale zdarzeń nowych nie przeoczyli starych swych błędów i starych podstępów, któremi dziadów naszych i pradziadów doprowadził świat otaczający do tak żałosnego w dziejach upadku.

Racjonalizm historyczny dowodził przez długie lat dziesiątki, że nie byliśmy winni niewoli własnej. Że działały tu siły konieczne, nieodparte, którym niepodobna się było przeciwstawić. Że przecież cały świat wiedział a w każdym razie, doskonale wiedziała Europa, czem jej grozi upadek Polski. A więc, że gdy nie zrozumiano i nie oceniono tego na całym świecie, oraz w Europie, — skądże my jedni mieliśmy byli posiadać tak wyjątkowo daleko sięgające wejrzenie w los historji?

Istotnie: Narody Europy wiedziały, że upadek Polski, tak samo, jak upadek Belgji przynosi z sobą zawsze zwichnięcie równowagi europejskiej.

Przecież walka o wolność Belgji toczyła się całe wieki. Niewola tego kraju była wiecznie otwartą raną, krwawiącą na ciele Europy.

To samo można powiedzieć i o Polsce: Jej upadek pociągał za sobą upadek i zniszczenie mniejszych sąsiednich narodów na rzecz straszliwego rosyjskiego sąsiada, który znów ze swej strony w połączeniu z Niemcami zagrażał równowadze europejskiej.

I oto dalsze rozumowanie: Skoro dopuszczono do upadku Polski, był on widocznie naturalnym wynikiem przyczyn i skutków i nie można było przeciwstawić się tym skutkom oraz przyczynom.

Rozumowanie takie byłoby słuszne, gdyby oprócz łańcucha przyczyn i skutków nie istniał inny jeszcze czynnik, przemożny w układaniu się dziejów, a mianowicie osobowość ludzka.

Osobowość owa staje do walki z losem z przeznaczeniem i — jakże często widzimy to w historji, — wolą swą, mocą, wysiłkiem zda się nadludzkim, ofiarą, poświęceniem rozrywa łańcuch przyczyn i skutków, prze-

chylając szale t. zw. losu wbrew wszelkim danym materjalnym na rzecz czynnika woli.

Wychodząc z powyższego założenia wartoby się choćby przelotnie zastanowić nad udziałem tego właśnie czynnika woli, tego właśnie czynnika bohaterskiej osobowości w walkach dotyczących porozbiorowego okresu historji naszej.

Ów czynnik woli wykazuje się w walce trzema bezspornemi zaletami, które odnaleźć można w każdem działaniu wydatniejszem. Zalety owe — to gatunek osobowości, która ruszyła do walki; wiara w cel działania; wreszcie — karność, jaką dana wola zdoła narzucić danemu społeczeństwu.

Należy tu szczerze wyznać, że ów czynnik woli przejawiał się w czasie upadającej Polski nader słabo.

Okres powstania kościuszkowskiego nie wyłonił z pośród fal ruchu narodowościowego żadnej potężnej woli: To jest woli tak znakomitej, iżby mieściła w sobie i czynnik wiary i czynnik potężnej indywidualności i konieczny w takich działaniach czynnik karności.

Kościuszko miał do rozwiązania dwa wielkie zagadnienia: Walki orężnej z przeciwnikiem i walki z krzywdą społeczną (sprawa chłopska). W walce orężnej nie okazał się dostatecznie twardym i bezwzględnym. Z trudem utrzymywał w swem ręku dowództwo, posługując się raczej perswazją, niż srogą dyscypliną rozkazu.

W dziedzinie koniecznej do naprawienia krzywdy społecznej (zniesienie pańszczyzny i tem samem ożywienie entuzjazmem rzesz chłopskich) doszedł dalej, niż jego poprzednicy, lecz nie przekroczył granic symbolu: Kościuszko zaznaczył zaledwie co uczynić w tej sprawie należy. Sam jednak nie zdołał tego wprowadzić w życie. Nie okazawszy dostatecznej siły na linji tych dwóch spraw najważniejszych, — nie zdołał wzbudzić w całem społeczeństwie koniecznej wiary w zwycięstwo i koniecznej w takich działaniach wojenno - społecznych, karności.

Na tę samą chorobę braku woli, karności i wiary cierpiało społeczeństwo polskie w czasie Legjonów Polskich wielkiej Armji cesarza Napoleona. Rozdarte wtedy było różnolitemi orjentacjami (za cesarzem Aleksandrem, to znów za Napoleonem), nie wytworzyło dla idei legjonowej dostatecznego ciepła i entuzjazmu dość powszechnego.

Nie należy zapominać, myśląc o tych czasach i genjalnej ich epopei, t. j. „Panu Tadeuszu" Mickiewicza, jak to właśnie ów wieszcz Narodu przedstawia te czasy w swej księdze wiekopomnej. Pamiętajmy, że podczas gdy żołnierze polscy walczą przy boku cesarza na świecie, — dwór szlachecki na Litwie swarzy się, rabuje, czy zajeżdża wzajemnie, a do Legjonów idą panowie szlachta dopiero wtedy, gdy muszą uciekać przed pościgiem rosyjskim, prowadzonym przeciw szlachcie, wyczyniającej w kraju najgłupsze awantury i najbezmyślniejsze burdy.

Obraz stworzony przez Mickiewicza jest słuszny i niestety całkiem wierny, jeżeli chodzi o ówczesny nastrój kraju. Obraz straszliwy i żałosny. Obraz, który w następstwie swem musiał doprowadzić wodza Legjonów księcia J. Poniatowskiego do katastrofalnych przeżyć: Kiedy to książę w Krakowie pod Lipkami siedział i wahał się: Czy spełnić rozkaz cesarza odchodzącego pod Lipsk i uderzyć na tyły Rosjan ciągnących na Morawy, czy też czekać jeszcze na warunki kapitulacji, jakie nadejść miały od rosyjskiego cesarza.

Brak woli, brak wiary, brak karności! Czemże innem jest historja 1831-go roku, jak nie właśnie tragiczną opowieścią o braku tych właśnie elementów w wielkim ruchu zbrojnym przeciw najeździcy? U podstawy tego czasu straszliwego cudowny zapał godzien największych mężów historji. A potem — najtragiczniejsze szamotanie: Wojsko, które samopas bije się, wciąż łączność traci, wojsko bez planu, społeczeństwo — bez myśli. Sejm, który nie może rozstrzygnąć, czy jest już sejmem niepodległej Polski czy też królestwa polskiego z królem carem na tronie. Sejm, który, gdy strzały przed stolicą cichną, zbiera się tłumnie, a gdy strzały już bliskie — cichcem rozjeżdża się do domów.

Już tylko cieniem powstania 1831-go roku, był rok 1863-ci. Jak Kościuszko zaczął ten wielki okres walk i zmagań od tego, że się stał symbolem, tak rok 1863-ci zakończył całą sprawę w symbolu Traugutta, wodza zamkniętego w jednej izdebce, który walczył już wkońcu nie dlatego, aby zwyciężyć, lecz aby się honorom walki zadość stało do końca.

Jakże w świetle tamtych okresów wygląda owe ostatnie powstanie polskie, którem była I-sza Brygada a później, już razem z nią idące Legjony?

Pamiętajmy, że nawet dla zjednoczenia Legjonów trzeba było dwóch lat ciężkiej, ofiarnej pracyWodza. Pamiętajmy, iż niezrozumienie chwili dziejowej zaszło było wówczas już tak daleko, iż dopiero po dwóch latach przyznali się wszyscy legjoniści do duchowego dowództwa Piłsudskiego.

Ostatnie powstanie polskie rozgrywało się w warunkach znacznie jeszcze gorszych od warunków 1863-go roku.

Wydaje mi się, że najcharakterystyczniejszym okresem tego powstania legjonowego była nie tyle nawet walka legjonów i P. O. W. lecz najpierwszy dziesięciodniowy okres od dnia 6 do 16 sierpnia 1914 roku, to jest pierwsza anabasis Piłsudskiego na czele Strzelców w Kieleckie.

W tych pierwszych dziesięciu dniach, gdyby nie nadludzka zaiste moc charakteru Wodza i niebywała karność jego żołnierzy i bezwzględna wiara Wodza oraz oddziałów w wielkość sprawy, — ruch insurekcyjny miał wszystkie dane swego nieuchronnego końca.

Okazało się przecież wówczas, że społeczeństwo Królestwa i b. Galicji nie dojrzało jeszcze do myśli powstańczej, a nawet jest jej wrogie. Poza nielicznemi wyjątkami oddziały Strzelców spotkały się z zimnem czy nawet wrogiem przyjęciem w Kielecczyźnie.

Okazało się również, że mobilizacja rosyjska na ziemiach polskich nie natrafiła na żadne przeszkody. Że wojsko narodowe w postaci Strzelców nie ma na kogo liczyć tutaj. Że organizacje tajne niepodległościowe nie posiadają w Warszawie dostatecznej i prawie żadnej siły politycznej. Że równocześnie, polityczne ugrupowania Małopolski związują ruch powstańczy przysięgą lojalności na rzecz Austrji, przy przeprowadzeniu tej koncepcji odbierając Piłsudskiemu dowództwo nad polskiemi oddziałami a powierzając to dowództwo austrjackim generałom (pierwszy z nich to emerytowany generał c. k. armji, rusin. Baczyński).

Ów okres pierwszych dziesięciu dni to najpiękniejszy najromantyczniejszy poryw walczącej Polski a jednocześnie, — zdawałoby się,— najokropniejsza klęska. Piłsudski i Jego żołnierze, Jego Strzelcy, — nawet w odróżnieniu od nieszczęsnych powstańców 1863-go roku,—już nim się zaczęli bić, zostali dzięki bierności i ugodzie rodaków wydani poniekąd nieprzyjacielowi.

Tu jednak spotykamy się właśnie z temi elementami psychicznemi, których brakło w roku 1831-ym i roku 1863-cim. Piłsudski nie zechciał zo-

stać — jeno symbolem świetnym, lecz tragicznym, Żołnierze Jego, Strzelcy, wytrwali przy Wodzu, mimo, że wszelkie realne dane głosiły klęskę hasła w imię którego ofiarować mieli swe życie.

Dzieje Legjonów to, — wedle mego głębokiego przekonania, — najpiękniejszy fragment wszystkich walk całej wojny światowej. Tu bowiem, w Legjonach zmagano się o najświętsze prawa wszelkiej walki. Gdy rzeczywistość odmawiała wszystkiego, — a więc nazwy, narodowości, własnej komendy, własnej odznaki bojowej, — tu w tym oddziale oddawano życie z niezłomną wiarą i w niezłomnej karności dla celów, zda się całkowicie już niedościgłych.

I — dodać to należy koniecznie, — tu w tym oddziale miało się wrogów nie tylko w postaci zewnętrznego nieprzyjaciela, lecz również we własnym zespole narodowościowo - politycznym, to znaczy — ugody i ospałości społeczeństwa rodzimego.

Po dwóch latach tej krwawej walki, oraz jakże bolesnej męczarni duchowej, Legjony przestały istnieć, zostały rozwiązane.

Zostały zniszczone przez wroga, który nie chciał iść na rękę żądaniom Piłsudskiego. Żądania te opiewały na rewers polityczny, rewers swobód polityczno - państwowych, którego domagał się Piłsudski od „sprzymierzeńców" za krew swych żołnierzy.

Piłsudski przeżywał w tym czasie chyba mniej więcej to samo, (t. j. w roku 1917 przed niemiecką przysięgą Beselera) co sto lat temu przed ruszeniem na bitwę pod Lipskiem przeżywał w Krakowie Józef książę Poniatowski.

Jakże tu jednak wielka, olbrzymia zachodzi różnica!

Książe Józef uczuł się w sytuacji bez wyjścia pomiędzy naciskiem polityków polskich sprzyjających cesarzowi Aleksandrowi a rozkazem Napoleona. Wybrał drogę nieśmiertelnie zaszczytną, lecz z punktu widzenia rozgrywki o Państwo polskie drogę, na razie przynajmniej beznadziejną. Poszedł prosto za formułą rycerskiej dyscypliny żołnierskiej.

Zginął, — i tak, jak Kościuszko, jak później Chłopicki, jak jeszcze później Traugutt — stał się symbolem honorowej klęski.

Piłsudski, mimo, że wyszedł przecie z wspaniałej legendy romantyzmu polsko poetycko-politycznego, nie zechciał ofiarować się zawodnym pięknościom symbolu. Niedarmo przecież żołnierze I-szej Brygady przerażali zawsze swych ziomków straszliwym cynizmem żołnierskim, pozbawionym pięknie brzmiącego romantyzmu, prowadzącego do „ofiar".

Piłsudski gardził postawą ofiarniczą. Wierząc w zwycięstwo, — chciał zwyciężyć. Wyda się to może absurdem, uważam jednak, że ta właśnie absurdalna w danych chwilach wiara Piłsudskiego w zwycięstwo stanowi największą Jego siłę i rozstrzyga o zwycięstwie ostatniego powstania polskiego.

Wiara w zwycięstwo, pozbawiona wszelkich danych w bieżącej rzeczywistości.

Piłsudski przeżywał mniej więcej to samo, co w swym czasie Książe Józef. Tak, ale z tą różnicą, że Piłsudskiemu w czasie przysięgi Beselerowskiej rozłamało się jego własne wojsko, nietylko z powodu akcji nieprzyciół - sprzymierzeńców, lecz także rozdarte na części przez akcję wpływowych wojskowych, idących w tym konflikcie całą siłą (departament wojskowy i. t. p.) przeciw wodzowi I-szej Brygady.

Na czem polegała wola zwycięstwa u Piłsudskiego? Na tem, że idąc

do twierdzy magdeburskiej pozostawił, zawczasu przez siebie przygotowany, dalszy niejako ciąg wojska legjonowego, to jest organizację P. O. W.

Organizacja ta, rzecz charakterystyczna, — mimo, iż nieprzyjaciel (niemcy i austrjacy) jest w bezporównania gorszem położeniu, niż na początku wojny, — nie znajduje w społeczeństwie naszem o wiele lepszego „przyjęcia", niż pierwsza anabasis Piłsudskiego na czele Strzelców w Kieleckie.

Żołnierze jednak Piłsudskiego, z legjonistów przebrani za peowiaków, natchnieni przez Wodza swego olbrzymią wiarą w zwycięstwo, nie oglądają się na nastroje i gdyby można tak powiedzieć, pracują nadal w próżni społecznej, wypełnionej całkowicie wiarą w triumf swej idei.

W chwili, gdy część Polaków tonie bez reszty w „kartoflanych frasunkach" gdy druga część wysyła swych delegatów do Berlina, aby tam na gruzach całej tak krwawej pracy obozu Piłsudskiego, świadczyli niemieckiemu cesarzowi, gdy część jeszcze inna wiedziona pięknym odruchem żołnierzy polskich odrywa się po pokoju brzeskim od godeł cesarsko-austrjackich i stacza, jakże symboliczną walkę pod Kaniowem, — Piłsudczycy, wzgardziwszy wszelką retoryką historycznych symbolów, pracują na tle organizacji P. O. W. jakby Polska lada dzień, ba! już jutro miała wybuchnąć.

Okazuje się, że oni jedni mają słuszność. Okazuje się też, że Wódz ich wbrew wszystkim elementom rzeczywistości, jeden jedyny rzeczywistość tę czuł i przewidywał. Chwila, w której Peowiacy rozbrajają w b. Królestwie Niemców a równocześnie ci sami Niemcy wypuszczają z Magdeburga Piłsudskiego, jest wedle mego przekonania najcudowniejszą chwilą sprawiedliwości historycznej, jaka wynikła z ogniów i cierpień światowej wojny.

W chwili tej największy wróg Polski (gdy Rosja została rozbita) niejako sam, dobrowolnie, powracając Polsce Piłsudskiego przemazywał swą dwuwiekową politykę wobec Polski.

Chwila ta jednak nie wynikła — sama przez się. Na chwilę tę złożyła się bohaterska, klasyczna, rzekłbym mitologiczna wola Wodza. Wola wynikająca z osobowości genjalnej.

Wola ta, nieumniejszona nigdy w swem natężeniu, statecznie ciągła od wileńskiej ławy szkolnej aż po pola bitwy nadniemeńskiej w roku 1920-ym, — zrodziła prześwietną wiarę i karność w szeregu żołnierskim.

Wola — wiara i karność.

Oto trzy elementy ostatniego powstania polskiego, elementy, których brakło we wszystkich walkach na przestrzeni całego wieku Polski rozbiorów.

Oto niedawne, świetne, krwawe i szczytne szczegóły, które kiedyś przeminą w pamięci potomnych, żyjących dawno już w świetle wolności. Szczegóły zmagań zatrą się w pamięci. Ogół jednak pamiętać będzie Tego, który gardząc symbolem ofiary, uzyska kiedyś miano wielkiego symbolu działania. Nazwisko a raczej **słowo** Piłsudski będzie słowem rozwiazującem triumfalnie cały okres długich, bolesnych mroków naszego wiekowego upadku.

MIECZYSŁAW GOLKA

Wskazania programowe

Chlubimy się słusznie tem, że jesteśmy starą organizacją, która w dziejach narodu zapisała się nieśmiertelnym „czynem legjonowym". Za rok obchodzić będziemy 25-lecie powstania Związku Walki Czynnej, z pnia którego przecież wyrósł Związek Strzelecki. Wreszcie i w odrodzonej Polsce mamy już 12 lat nieprzerwanego istnienia i pracy. Jesteśmy dziś najpowszechniejszą i najliczniejszą organizacją młodzieżową wychowania obywatelskiego i wojskowego zarówno wsi jak i miast. W dorobku społecznym zajmujemy poważne i przodujące miejsce, stając się w życiu Niepodległego Państwa niezbędną już instytucją wychowawczą, uzupełniającą i przedłużającą działanie wychowawcze: szkoły i armji owych dwuch podstawowych bastjonów, na których zasadza się pomyślność i siła współczesnego państwa.

Niemniej przecież, mimo tradycyji Z. S. i obecnego stanu liczebnego organizacji, stwierdzić należy, że wśród szerokiej opinji publicznej, nie wyłączając zainteresowanych bezpośrednio, bądź pośrednio władz i urzędów państwowych (administracji ogólnej, szkolnej, wojska) i samorządowych i co więcej nawet wśród działaczów strzeleckich, a zatem wewnątrz organizacji, niema sprecyzowanego poglądu i ugruntowanej świadomości powszechnej co do: a) charakteru Z. S., b) zadań i roli organizacji wobec państwa i grup społecznych, c) wreszcie odczuwa się również poważnie braki gruntownego upowszechnienia wśród pracowników Z. S. zasad programowych i wychowawczych Organizacji w odniesieniu do założenia naczelnego, które pragniemy realizować w czynie codziennym. Brak wyczerpującego rozpracowania i spopularyzowania tych podstawowych zagadnień, zarówno wewnątrz jak i nazewnątrz Organizacji zaciemnia czystość linji pracy strzeleckiej i osłabia poważnie w wynikach wysiłek organizacyjny.

Niniejszy numer „Pracy" ma w pewnej mierze być przewodnikiem dla tych naszych działaczy - pracowników, którzy pracują na odcinku wychowania obywatelskiego młodzieży strzeleckiej. Pragnę zatem na tem miejscu zebrać i powtórzyć najważniejsze założenia programowe w szczególności w odniesieniu do potrzeb wychowania obywatelskiego, któremi kierować się należy w pracy praktycznej. W drugiej części artykułu postaram się znowu wskazać na te elementy programowe w dziale wychowania obywatelskiego, które zrealizować musimy jeszcze w bieżącym roku szkolnym.

I.

Związek Strzelecki jest społeczną demokratyczną organizacją wychowawczo - wojskową. Jako stowarzyszenie przysposobienia wojskowego w najszerszem tego słowa znaczeniu ma na celu pracę nad zwiększeniem siły i potęgi wojennej Państwa, jako nieodzownego warunku zapewniającego narodowi spokój i normalny rozwój jego wartości kulturalnych i gospodarczych.

Wysiłek Organizacji idzie w tym kierunku, aby pobudzić, zorganizować i zjednoczyć wszelką energję społeczną wokół jednej jedynej idei: zapewnienia państwu pomyślności i siły wewnętrznej, oraz bezpieczeństwa zewnętrznego. Dla pełnego i najkorzystniejszego zrealizowania tej

idei sprzęgamy — wyzwolony i zorganizowany nasz wysiłek społeczny — z pracą Państwa na tym odcinku, a w szczególności z jego organem t. j. armją narodową.

Zadanie wynikające z idei naczelnej, spełniamy przez wychowywanie i przygotowanie w swych szeregach typu pełnowartościowego obywatela, zaprawionego do wykonania bez wahania nietylko ciężkiego swego zadania w czasie wojny, ale i wypełniającego przykładnie swe obowiązki wobec Państwa w codziennem normalnem życiu pokojowem, i to zarówno obowiązki wynikające z zamierzeń ustaw i zarządzeń władz państwowych, jak również płynące z jego własnej woli i inicjatywy obywatelskiej. Dla wychowania i przysposobienia kadr obywateli - żołnierzy posługujemy się całym zespołem środków wychowawczo - kształcących, odpowiednich zainteresowaniom młodzieży i zaprawiających ją planowo do spełniania zadań jakim służy Organizacja. Środki wychowawczo - kształcące, któremi się już powszechnie posługujemy, ugrupowane według działów wytyczają zarazem najistotniejsze kierunki pracy Związku Strzeleckiego; są to: a) wychowanie obywatelskie i wiążące się z tem przysposobienie zawodowe (narazie p. r. dla młodzieży rolniczej), b) wychowanie fizyczne, c) strzelectwo z łucznictwem i d) wyszkolenie wojskowe (realizowane w ramach oficjalnych programów P. U. W. F. i P. W. przez odpowiednie i kompetentne w tym względzie wojskowe organy p. w.). Wszystkie wymienione wyżej kierunki pracy nie wyłączając przysposobienia rolnego, silnie ugruntowały się w organizacji. Żadnego z nich nie zaniedbamy i zaniedbywać nie chcemy, gdyż wszystkie mają charakter wybitnie wychowawczy i zawierają w sobie wielorakie elementy kształcące, które wzajem powiązane ze sobą tworzą dopiero wszechstronny system wychowawczy, odpowiadający w naszem przekonaniu, zainteresowaniom młodzieży i realnym warunkom niepodległego bytu państwowego.

Najważniejszem jednak i najistotniejszem z powyższych, niejako kręgosłupem całego naszego wysiłku jest wych. obywatelskie, bez którego pozostałe działy pracy byłyby jeno pustą formą bez treści. Wychowanie obywatelskie jest nie tylko samodzielnym działem pracy w Związku Strzeleckim, ale jego zadaniem jest przenikać i zabarwiać wszystkie inne dziedziny prac, które znowu realizując swoje programy w pierwszym rzędzie wyciągać z nich winny walory przysposabiające młodzież do życia obywatelskiego (zdrowie fizyczne i moralne, pewność siebie, poczucie odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej, umiejętność działania zbiorowego, poszanowanie i posłuch dla prawa i władz, karność i dyscyplina społeczna i t. p. cechy charakteru, które wyrabia właśnie w. f., sport strzelecki rzemiosło wojenne).

Związek Strzelecki jest w gruncie rzeczy organizacją ideowo - wychowawczą, a nie przedszkolem wojska. Należy bowiem zrozumieć i pamiętać, że w Polsce obowiązuje powszechna służba wojskowa, że zatem więks ość młodzieży strzeleckiej przejdzie niewątpliwie systematyczne wyszkolenie wojskowe w koszarach, bo to jest istotnem zadaniem formacyj wojskowych. Związek Strzelecki nie jest i nie może być traktowany jako „wojskówka", czy organizacja „sportowo-strzelecka". Te elementarne wiadomości i praktyki, które młody strzelec otrzymuje w organizacji mają go jedynie wprowadzić w zrozumieniu potrzeby pielęgnowania kultury ducha i ciała, zaprawić i wyrobić zamiłowanie do rzemiosła wojennego, tak aby w razie potrzeby był zdolny w każdej chwili stanąć w szeregach pomocniczych obrońców Ojczyzny, a zaś wstępując do wojska — stanowił przygotowany materjał

na wyborowego żołnierza. Czyli: wychowanie fizyczne, strzelectwo, wyszkolenie nie stanowią celów samych dla siebie, lecz traktowane być muszą jako pierwszorzędne środki, czynniki wychowawcze kształtujące w młodzieży silne charaktery i przygotowujące ją do życia społeczno - obywatelskiego. Innemi słowy, są one funkcją wychowania obywatelskiego, a nie odwrotnie, jak się to ma w dotychczasowej praktyce pracy strzeleckiej.

Tak rozprezentowany pogląd na rolę p. w. i ustosunkowanie w niem poszczególnych działów pracy, pokrywa się, śmiem twierdzić, z tem czego od nas oczekują najwyższe władze państwowe, kierujące wychowaniem i obroną Państwa. Wystarczy bliższe wniknięcie w oficjalne programy P. U. W. F. i P. W., żeby stwierdzić, że nie obejmują one zakończonego całokształtu wyszkolenia wojskowego, którego się dziś wymaga od żołnierza, lecz wysuwają jedynie te, które posiadają charakter atrakcyjny i wychowawczy (wychowanie fizyczne z musztrą i walka granatami; strzelectwo z nauką o broni; terenoznawstwo ze służbą polową; obroną przeciwgazowa i przeciwlotnicza, wreszcie nauka służby z wychowaniem żołnierskiem i służbą wartowniczą), co uwidacznia się jeszcze bardziej w metodzie (zawody, konkurencje, odznaki: sportowa i strzelecka, obozownictwo). Myśl przewodnia obowiązujących przedmiotów wyszkoleniowych jest jasna. Chodzi o wzbudzenie w młodzieży zamiłowania do „sztuki wojowania" a przez to — powtarzamy — kształtowanie charakterów silnych i urabianie cnót cechujących dobrego obywatela i żołnierza. Instruktorzy prowadzący wyszkolenie wojskowe muszą zatem dobrze zrozumieć, że praca ich ma charakter wychowawczo-wojskowy i należy ją realizować pod kątem umocniania obywatelstwa w psychice młodzieży. Wszyscy zatem, którzy pracujemy w organizacji w ramach swych specjalności, pozostajemy w rezultacie na usługach wychowania obywatela. Że o wychowanie a nie tylko wyszkolenie wojskowe chodzi widać choćby z tego, że skrócenie czasu służby wojskowej, dla członków p. w. z ukończonym II stopniem p. w. odbywa się obecnie od końca obowiązującej służby wojskowej.

Wreszcie w programach wyszkoleniowych armji daje się zauważyć kurczenie ilości czasu przeznaczonego na prace kulturalno - ośw. i uświadomienie obywatelskie, z czego należy wnosić, że władze wojskowe obowiązek ten przerzucają w pewnej mierze na p. w. I słusznie. Niski poziom kultury i wyraźny brak uświadomienia obywatelskiego w masach, który jest wynikiem niewoli i wieloletniego zaniedbania tego zagadnienia w Polsce Niepodległej, musi wykonać samo społeczeństwo i to w dużej mierze właśnie przez należycie postawione p. w., żeby odciążyć tym sposobem armję od tego co nie jest jej bezpośrednim zadaniem.

Działalność wychowawcza Związku rozciąga się przedewszystkiem na młodzież w wieku pozaszkolnym, przedpoborowym. Oczywiście rozumiemy, że młodzież wchodząca do organizacji podlega wpływom i oddziaływaniu wychowawczemu różnorodnych czynników (rodzina, środowisko, otoczenie, szkoła, kościół, wojsko, warsztat pracy zawodowej, prasa i t. p.) pozostającemi, jak dotąd, poza naszemi wpływami. Z pośród tych instytucyj obchodzą nas najbardziej: szkoła i wojsko, jako instytucje celowego wychowania pozostające w pełnej dyspozycji Państwa, a na których właśnie bazujemy swą pracę. Chcemy, aby Związek Strzelecki stał się instytucją przedłużającą działanie wychowawcze z jednej strony szkoły — z drugiej wojska. Dlatego naturalnem naszem dą-

żeniem być musi, aby młodzież opuszczająca szkołę wchodziła do szeregów Z. S., a po odbyciu służby wojskowej wracała do organizacji, jako pomocnicza kadra wychowawczo - instruktorska. Nawiasem dodam, że widzę potrzebę przemyślenia i stworzenia „podbudowy" organizacyjnej dla młodzieży w wieku od lat 14 — 16, któraby zarówno w formach jak treści odpowiadała zainteresowaniom i potrzebom tego okresu życia. Dotyczy to również, i bodaj jeszcze wyraźniej, tej części naszych członków, którzy powróciwszy z wojska osiadają na samodzielnych warsztatach już jako pełnoprawni obywatele, ale do organizacji macierzystej nie wracają najczęściej, bo jak dotąd, nie znajdują w niej ujścia dla swych zainteresowań życiowo - zawodowych. Tu widzę potrzebę (może w niedalekiej przyszłości!) zazębienia ścisłego dotychczasowych prac naszych z organizacjami zawodowemi i zrzeszeniami gospodarczemi (organizacje rolne, izby rzemieślnicze, kooperacja i t. p.) by w ten sposób podchodząc od strony zainteresowań zawodowych, pozostających w bezpośrednim związku z warunkami codziennego bytowania mieć wpływ wychowawczy na kształtowanie światopoglądu obywatelskiego w masach społeczeństwa, odpowiadającego realnym warunkom życia państwowego. W dotychczasowych warunkach organizacyjnych napływający element młodzieży jest dość przypadkowy, a co ważniejsza pozostaje za krótko pod naszemi wpływami wychowawczemi(normalnie 2 — 3 lat), żeby mieć możność pełnego ugruntowania określonej postawy psychicznej obywatela wobec zjawisk życia społeczno - państwowego w kierunku pożądanym przez Organizację. Zagadnienie jest otwarte—podsuwam je, żeby ożywić naszą myśl organizacyjną, któraby wytworzyła opinję zmuszającą odpowiedzialne czynniki państwowe do przemyślenia i skonstruowania takiego systemu wychowaczego, któryby dawał gwarancję wychowania i samowychowania państwowego mas.

W całokształcie swej pracy wychowawczej nawiązujemy i nawiązywać bezwarunkowo musimy do przedwojennej tradycji strzeleckiej. Trzeba pamiętać, że jako organizacja żywa i ciągle narastająca, jesteśmy jedynym dziedzicem myśli i wysiłków tych pokoleń, których ideą przewodnią była walka o Niepodległe Państwo. Podtrzymanie i szerzenie kultu wśród młodego pokolenia w ogólności dla wszelkiego wysiłku i ofiar narodowych podejmowanych w imię odzyskania Niepodległości, a szczególnie dla Komendanta i jego żołnierzy, jest, i musi być dla nas walnym środkiem wychowania ideowego wiążącego teraźniejszość z przeszłością. W warunkach wolnego życia państwowego idea walki o Polskę, nie przestała być aktualna; zmieniła jedynie kierunek, przechodząc na **ideę służenia Państwu i takiemu przebudowaniu życia społecznego, któreby zapewniło nam mocarstwowe stanowisko.** Zatem nie czcze rozpamiętywanie tylko przeszłości, ale konstruktywna praca **organiczna** na wielorakich odcinkach życia społecznego, stwarzająca odpowiednie warunki dla rozwoju Państwa, a tem samem pomyślności jego obywateli i ekspanji narodowej — oto źródło ideologji strzeleckiej.

Nie potrzebujemy i nie wiążemy swej pracy z działalnością polityczną w sensie ciasnego partyjnictwa. Wolni jesteśmy również od naleciałości „klasowych", aczkolwiek nie negujemy istnienia grup narodowościowych, ani społecznych i ich przeciwieństw. Pełny jednak rozwój i najwłaściwsze rozwiązanie interesów grupowych widzimy jedynie w ramach własnego silnego Państwa. Stoimy zatem na stanowisku bezwzględnego **prymatu** idei państwowej, której podporządkowane być muszą wszelkie dążenia

wynikające ze społecznej, narodowościowej, religijnej i politycznej struktury społeczeństwa. Chcemy — że tak powiem — reprezentować sobą w Odrodzonej Polsce pozytywizm państwowy.

Żeby osiągnąć powyższe—odkonywujemy i dokonać musimy rzeczy najważniejszej t. j. *przebudować stosunek społeczeństwa do państwa.* Przebudowa ta dokonać się musi od podstaw i polegać na przekształceniu psychicznego stosunku jednostki do Państwa i utrwaleniu w niej właściwemi metodami kategoryj zbiorowego myślenia, oraz zdolności podporządkowania doraźnych interesów indywidualnych, bądź grupowych szerszym sprawom ogólnopaństwowym, a to w imię rzeczywistego dobra części, jak i całości życia publicznego. Zadanie to spoczywa oczywiście w pierwszym rzędzie na czynnikach kierujących życiem publicznem Państwa, niemniej nie zdołałyby one tego dokonać bez współudziału zorganizowanego czynnika społecznego. Reedukacja społeczeństwa, w szczególności jego dolnych warstw, wśród których właśnie pracujemy, i które przedstawiają bodaj największą siłę realną w naszem Państwie, może być dokonana przez szeroko pojętą i należycie skonstruowaną akcję wychowania obywatelskiego powiązaną i przenikającą jednolitym duchem wszystkie stopnie szkolnictwa, armję, zrzeszenia i instytucje zawodowe, gospodarcze, kulturalne etc. Podejmowane przez nas prace wychowania obywatelskiego nie mogą się jedynie ograniczać do kształtowania obywatelstwa w młodzieży, ale powinny sięgać poza nią do starszego pokolenia, przenikać je i zarażać obywatelsko, W ten sposób zresztą, zapewnimy sobie ciągłość i skuteczność oddziaływania wychowawczego na strzelców objętych ramami organizacji.

Wychowania obywatelskiego nie można uważać, ani pojmować jako nauki o „Polsce współczesnej", i zaznajamiania z „prawami i obowiązkami obywatelskiemi". Jest ono i musi pozostać dla nas niepomiernie czemś więcej.

Obywatelskość jednostki — jak i grup całych — wyraża się niewątpliwie w sposobie reagowania na sprawy publiczne (gospodarcze, kulturalne, zawodowe, polityczne etc.) najbliższego środowiska, jak i całej zbiorowości współżyjącej w ramach państwa. Wychowując obywatelsko młodzież i dorosłych, mamy ją przysposobić i zaprawić do brania aktywnego udziału w kształtowaniu, przekształcaniu, ciągłem doskonaleniu rzeczywistości mającej bezpośredni bądź pośredni wpływ na warunki bytu jednostek, grup społecznych i całego Państwa. Zrozumiałem jest, że takie ujęcie wychowania obywatelskiego wybiega poza zakres „przedmiotu" i nie da się zamknąć w podręcznik; odnosi się bowiem raczej do zagadnienia postępowania człowieka w życiu codziennem, gdziekolwiek jego warunki bytowania zazębiają się z potrzebami zbiorowości. Zadaniem naszem jest więc budzenie aktywności społecznej i wpływanie na postępowanie obywatelskie — strzelców, dyktowane zasadami życia zbiorowego i aktualnemi potrzebami państwa.

Dotychczasowa wielokierunkowa działalność oświatowo - kulturalna, z całym arsenałem tradycjonalnych form kształcenia nie spełniła tego zadania, dowodem czego niski poziom uobywatelnienia mas) i w mojem przekonaniu nie spełni swej roli bez gruntownej przebudowy strukturalnej, odpowiadającej zmienionym warunkom życia narodowego, oraz przemianom społeczno - politycznym.

Wyjaśniamy też: Związek Strzelecki nie jest instytucją oświatową, lecz organizacją wychowawczą. W pracy wychowania obywatelskiego nie powinniśmy się krępować potrzebą stosowania całego ba-

lastu tradycjonalnych form i metod światowych „fachowo" poszufladkowanych, a może właśnie dlatego niezmiernie ubogich w treść społeczno-kulturalną, odpowiednią dla określonych grup i zdolną współdziałać z Państwem w wytwarzaniu właściwej postawy obywatelskiej mas. Nie jesteśmy zainteresowani metafizyką i frazeologją „czystej" oświaty. Nie uważamy się również za powołanych do wypełniania roli zastępczej za szkołę, pozostawiamy to instytucjom fachowym z któremi jedynie powinniśmy utrzymać ścisły kontakt.

Zadaniem naszem głównem jest wychowywanie młodzieży i usprawnianie jej do życia obywatelskiego w Nowej Polsce. Rolę oświaty, całe bogactwo jej form i przejawów, widzimy jedynie na usługach tej idei, jako czynnika wzmagającego walnie wysiłek instytucyj życia publicznego, a nie jak dotąd, że kręci się wokół przebrzmiałych haseł, bądź oderwanych mitów, jeżeli nie wysługuje się działalności partyjno-politycznej. Książka, pismo, teatr, czy każda inna forma pracy oświatowo - wychowawczej, zaspakajając w każdym człowieku tkwiącą potrzebę ciekawości zmiany wrażeń, musi stać się w rękach wychowawcy młodzieży strzeleckiej, świadomie i celowo stosowanym *instrumentem* walki z biernością, przesądami utrudniającemi postęp, prostować błędne pojmowanie, budzić krytycyzm, inicjatywę i pożądane nawyknienia obywatelskie, oraz wprowadzać młodzież na drogę podejmowania konkretnych prac przebudowujących i udoskonalających nasze życie społeczno-państwowe.

Wychowywać obywatelsko, t. zn. kształtować: charakter, wolę, uczucia i dostarczać wiadomości (o zawodzie, środowisku, państwie etc.).

Zrozumiałem jest, że wiedza, zwana również nauką obywatelską, odgrywać będzie w wychowaniu obywatelskiem rolę jednego z elementów, wcale zresztą nie najważniejszych, oddziaływując przedewszystkiem na stronę poznawczą psychiki obywatelskiej i nie należy jej ujednoznaczniać z całokształtem wychowania obywatelskiego strzelców. Bezspornem natomiast jest fakt, że pewne wiadomości odnoszące się do podstawowych zasad współżycia zbiorowości, budowy państwa, jego roli, oraz obowiązków i zadań obywatelskich i organizacyjnych muszą być upowszechnione i przyswojone młodzieży strzeleckiej. Tę tak „sprogramowaną" wiedzę i w miarę potrzeb uzupełnioną wiadomościami regjonalnemi, staramy się włączyć do programów wyszkoleniowych, jako „przedmiot" obowiązkowy podlegający nawet sprawdzianowi egzaminacyjnemu i od przyswojenia tego minimum wiadomości uzależnić powierzanie funkcyj organizacyjnych, a nawet przysługujących członkom p. w. ulg wojskowych. Dążyć też należy, aby powyższe stało się powszechną obowiązującą zasadą w Związku Strzeleckim, jak i przestrzegane było przez władze wojskowe p. w.

Wychowanie obywatelskie młodzieży strzeleckiej musi mieć wyraźną tendencję wychowawczą; dyktują nam ją warunki w jakich żyjemy. Młodość polityczna Państwa, brak tradycji kultury państwowej, wreszcie piętrzące się trudności wewnętrzne i groźba niebezpieczeństwa zewnętrznego, domagają się od nas wychowawców kształtowania w młodym obywatelu silnego charakteru, organizowania jego woli i zdolności do czynu. *Dynamika i ofenzywność psychiczna* przezwyciężająca bierność społeczną mas, walcząca skutecznie z niedomaganiami życia państwowego i zdecydowanie odpierająca wszelkie ataki na godność i autorytet Państwa, czy jego przedstawicieli, bądź uwłaszczająca naszej dumie narodowej — musi cechować działalność strzelecką, o głównie przenikać pracę obywatelską.

Tę emocjonalną stronę psychiki obywatelskiej strzelców, kształtować należy nietyle przez nauczanie ile przez cały zespół zabiegów, praktyk i środków wychowawczych, a przedewszystkiem przez przykład i czyn. Wprowadzać więc należy strzelców na drogę służby społecznej, pożytecznej dla środowiska, czy Państwa, przez podejmowanie i realizowanie konkretnych prac. Nie ograniczać się do zbiórki, czy pogadanki książkowej, ale dopuszczać szerokiem nurtem „aktualność", którą niesie dzień dzisiejszy i na tych właśnie kłopotach i radościach, które przeżywa otoczenie najbliższe, czy Państwo całe — urabiać świadomość obywatelską i czynną postawę państwową.

Realizację wychowania obywatelskiego, opieramy o świetlicę, uważamy bowiem, że stwarza ona najwłaściwsze warunki dla pracy wychowawczej. Stąd też akcentujemy silnie nie tylko potrzebę istnienia świetlicy w każdem środowisku strzeleckiem, ale i właściwe jej rozumienie i ujmowanie. Świetlica strzelecka nie powinna być traktowana jedynie jako lokal lepiej, bądź gorzej urządzony i wyposażony w pomoce kulturalne, czy też jako teren rozrywek kulturalnych. W naszem rozumieniu jest to raczej zespół środków wychowawczych, metoda pracy, pozwalająca bezpośrednio oddziaływać na świetliczan, przez uwzględnianie ich indywidualnych zainteresowań i potrzeb, oraz przekuwanie ich na czyny twórcze — wzbogacające życie społeczne środowiska i Państwa w duchu idei strzeleckiej. Niewątpliwie, wewnętrzne ustrojowe warunki świetlicy, jak lokal, sposób urządzenia go i wyposażenia w pomoce (gry, pisma, bibljoteka, radjo), wpływają wydatnie na ułatwienie i wzbogacenie pracy i muszą być poważną troską strzelców - świetliczan, kierownika i władz organizacyjnych. Masowy przyrost świetlic, a niewspółmiernie małe możliwości finansowe organizacji, wysuwają konieczność podjęcia akcji, aby przynajmniej utrzymanie lokali świetlicowych i wyposażenie w podstawowe pomoce oświatowe, przejęły na siebie samorządy. Świetlice przecież są już dziś poważnemi ośrodkami pracy, przez które przenika do nas uświadomienie obywatelskie i postęp kulturalny.

Praca strzelecka ma charakter społeczno-wychowawczy, a nie ściśle wojskowy. Oddziału strzeleckiego nie można więc traktować jako koszar, gdzie wszystko dzieje się na rozkaz, a całość życia żołnierskiego ujęta jest w ścisłe regulaminy i przepisy służbowe. Oddział to żywe i ciągle stające się środowisko strzeleckie, a nie sekcja, czy pluton taktyczno-wyszkoleniowy. Należy to mocno podkreślić i dobrze zrozumieć, żeby uniknąć wielu pomyłek i rozczarowań w praktyce w pracy strzeleckiej. Strzelca na zajęciach wyszkoleniowo-wojskowych obowiązują formy i dyscyplina wojskowa — to jest jasne, ale poza tem w świetlicy, pracach organizacyjnych „dryl wojskowy" i wszelkie „kapralstwo" musi ustąpić miejsca atmosferze koleżeństwa, nawet braterstwa, liczyć się z różnorodnością zainteresowań i potrzeb indywidualnych i grupowych, oraz dawać im możność swobodnego wyrażania się; słowem — tu miejsce jedynie na treść i formy wychowawczo-społeczne. Oddział Związku Strzeleckiego ma być przecież nie czem innem jak szkołą wychowania obywatelskiego, gdzie się młodzież zaprawia do działania społecznego i współżycia zbiorowego w Państwie jako twórczy, współodpowiedzialny za nie element obywatelski. Musimy też wydaje mi się w większym, niż dotychczas, stopniu dopuścić ją do decydowania o wychowania samej siebie; przynajmniej na terenie świetlic.

Wychowanie młodzieży w duchu strzeleckim na obywateli - żołnierzy, a więc realizacja zadań organizacyjnych spada na barki kadry instruktor-

skiej, z reguły bezinteresownie oddającej swój czas, wiedzę i doświadczenie pracy wychowawczo - wyszkoleniowej w organizacji. Wielostronność pracy strzeleckiej domaga się również odpowiednio przygotowanych pracowników - instruktorów. Usilnie dążyć musimy na każdym stopniu organizacyjnym, w pierwszym rzędzie do wychowania i przysposobienia własnych kadr instruktorów fachowo przygotowanych dla poszczególnych prac, ale nadewszystko uczuciowo związanych z organizacją. Zasadą pracy strzeleckiej stać się musi, że nim powołamy do życia nowy oddział, przedtem przygotowujemy dla niego komendanta, referenta wychowania obywatelskiego, członków zarządu — słowem zespół świadomych zadań wychowawców.

Wychowaniem obywatelskiem w oddziałach kieruje ref. wych. obywatelskiego. W większości zadania te spełnia nauczycielstwo. Taki stan rzeczy jest zjawiskiem naturalnem i najbardziej pożądanem. Niemniej podkreślamy, że chodzi nam nie o zasklepionego oświatowca widzącego swą rolę jedynie w nauczaniu, ale żywego wychowawcę obejmującego całość pracy strzeleckiej, który kocha młodzież, rozumie jej życie wewnętrzne, stara je się pobudzić i zorganizować w duchu potrzeb życia zbiorowego, którego też idee i przejawy sam pilnie śledzi i przeżywa.

Nie należy jednak wychowywanie młodzieży strzeleckiej przerzucać jedynie na barki nauczycielstwa, inteligencji zawodowej wogóle. Musimy więcej uwagi poświęcać na przysposobienie przodowników, organizatorów pracy wychowawczo - kulturalnej w oddziałach, z pośród samej młodzieży strzeleckiej. W szczególności różnorodne czynności w świetlicy organizować i spełniać mogą i powinni sami strzelcy, korzystając w miarę potrzeb, z doradztwa i pomocy fachowej referenta wychowania obywatelskiego. Trzeba pamiętać, że samodzielny udział strzelców w organizowaniu i ulepszaniu własnego życia organizacyjnego zaprawi ich do aktywnej służby społecznej w Państwie. Wychowując elitę strzelecką, zapewniamy stały dopływ elity obywatelskiej dla Państwa.

Dotychczasowy stan pracy strzeleckiej, charakteryzuje brak zawartości i prężności wychowawczej. Brak samowiedzy organizacyjnej wyrażający się w nieznajomości tradycji strzeleckiej, zadań i roli naszej w Nowej Polsce, powoduje, że mimo liczebności i dość sprężystej struktury organizacyjnej rozlewamy się, niczem niewyrobione ciasto; brak nam jest zdecydowanego wyrazu, zdolności do czynu w imię idei strzeleckiej. Podniosłem już potrzebę wyraźnej tendencji w wychowaniu obywatelskiem strzelców, również silnie podkreślam konieczność wytwarzania w naszej działalności wychowawczej „ducha strzeleckiego"*). Zaznajamianie młodzieży z tradycją, budzenie szacunku dla symbolów organizacyjnych, a nadewszystko praktykowanie i czyny stwarzające trwałe wartości w życiu organizacyjnem jak i społecznem rodzić będą żywą tradycję strzelecką, oraz poczucie dumy z przynależności do rodziny strzeleckiej, które dopiero zapewnią nam zwartość wewnętrzną i dadzą możność realizacji zadań organizacyjnych. To też wśród wielu spraw programowo - wychowawczych, jako hasła naczelne wysuwamy potrzebę pogłębienia wśród kadry instruktorskiej i mas młodzieży **samowiedzy strzeleckiej;** przeniknięcia wszelkich naszych poczynań i prac duchem idei strzeleckiej.

Zamykając dotychczasowe ogólne uwagi pragnę powtórzyć, że są one próbą wyjaśnienia niektórych zasad programowo-wychowawczych i na-

*) porówn. art. mój: „O ducha tradycji w wychowaniu strzeleckiem". — Praca strzelecka Nr. 7 rocz. 1930.

szych tendencyj rozwojowych, ze stanowiska potrzeb wychowania obywatelskiego, któremi kierować się należy w codziennej pracy strzeleckiej, nadając w ten sposób jednolity kierunek zamierzeniom i wysiłkom naszej działalności. Zapewne nie jeden raz powrócimy jeszcze na łamach „Pracy", bądź w oddzielnych wydawnictwach do podniesionych tu tematów. Pragniemy jednak, aby w tem poszukiwaniu i pogłębianiu form wychowania obywatelskiego młodzieży, wzięli udział nasi Szanowni Czytelnicy t. j. referenci wychowania obywatelskiego, dla których w pierwszym rzędzie ten Nr. „Pracy" przeznaczamy. Chcemy przez wymianę poglądów, doświadczeń i praktykę osób tkwiących w bezpośredniej robocie wychowawczej, często w bardzo nie podobnych do siebie regjonach Polski — dochodzić do konkretnych sformułowań programowo - metodycznych i wydawnictw instrukcyjnych poświęconych sprawom wychowania obywatelskiego młodego pokolenia.

Zkolei przejdę do omówienia wytycznych pracy wychowania obywatelskiego na rok bieżący, traktując, że uwagi tu podane będą uzupełniały lokalne wytyczne i programy, a o ile podobnych niema będą je w pewnej mierze zastępować.

II.

Tendencja programowa: Powszechną tendencją tegorocznych programów i planów wychowania obywatelskiego w Z. S. powinno być:

1. Podniesienie samowiedzy strzeleckiej i zwartości organizacyjnej, a to przez upowszechnienie wśród młodzieży strzeleckiej znajomości zasług i roli dziejowej Komendanta J. Piłsudskiego w odbudowie Niepodległości i przebudowie życia społeczno-politycznego zapewniającego Państwu mocarstwowe stanowisko, oraz uświadomienie i związanie uczuciowe strzelców z tradycją i dorobkiem organizacyjnym w Polsce Niepodległej, wreszcie wdrożenie jej do poszanowania i przestrzegania w życiu codziennem symboli i zasad etyki strzeleckiej (Prawo Strzeleckie) dochodząc w ten sposób do wyrobienia poczucia honoru strzeleckiego.

2. Podkreślenie czynników wychowawczych oddziaływających w pierwszym rzędzie na charakter młodzieży i usprawniających ją do życia obywatelskiego. Na uwagę w wychowaniu dla tego celu, zasługują w pierwszym rzędzie — podejmowanie i wykonywanie przez strzelców (indywidualnie, bądź zespołowo) konkretnych prac o charakterze służby społecznej dla organizacji, środowiska (otoczenia) bądź państwa. Z tem wiąże się potrzeba uświadamiania i ciągłego zaostrzania uwagi aktualnemi zagadnieniami gospodarczo-politycznemi, które przeżywa państwo, wskazując równocześnie na konieczność czynnej i powszechnej współpracy społecznej strzelców z poczynaniami rządu i społeczeństwa w zwalczaniu trudności podważających siłę i bezpieczeństwo państwa (kryzys, bezrobocie, ataki zewnętrzne na granice Polski).

Kadra wychowawcza. Zasadą być musi, aby każde ogniwo organizacyjne, a szczególnie oddziały posiadały właściwych wychowawców, referentów wychowania obywatelskiego. W powiatach i okręgach (podokręgach) powołać należy komisję wychowania obywatelskiego, jako ciało wspomagające pracę referentów w. ob. Referenci w. ob. nie formalnie wprawdzie, ale istotnie kierują wychowaniem obywatelskim młodzieży i są za nie odpowiedzialni. Nie mogą więc sprowadzać swej roli jedynie do mniej, lub więcej luźnych form kształcenia (odczyt, pogadanka, aka-

demja) bądź dokształcania (kursy wieczorowe), ale powinni kierować życiem świetlicowem, obejmować całokształt pracy w oddziele, być stałymi doradcami i przywódcami młodzieży strzeleckiej. Na moment utrzymania stałego kontaktu ref. w. ob. z jednej strony z młodzieżą, z drugiej — całością pracy strzeleckiej kładziemy mocny nacisk. To usprawnienie współpracy ref. w. ob. z innemi działami powinno się przejawiać między innemi w utrzymaniu ścisłego kontaktu osobistego z komedantem, stałem naradzaniu się i wymianie poglądów z kierownikami innych działów prac co do programów, środków i metod akcji wyszkoleniowo - wychowawczej, komunikowaniu sobie wzajemnem spostrzeżeń, i uwag wynikłych z obserwacji, terenu i ludzi. Potrzebnem wydaje się być również podkreślenie, że ref. w. ob. w ramach ogólnych instrukcyj zachować powinni swobodę decyzji w sprawie programu, metod i środków oddziaływania wychowawczo- oświatowego.

Szkolenie i instruowanie. Celem wytworzenia właściwego zrozumienia i ujmowania wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim, musimy dość masowo przeszkalać nauczycielstwo, jako tych najpowszechniejszych naszych oświatowców strzeleckich. Komenda Główna nie organizuje w bieżącym roku kursów centralnych. Natomiast zalecamy organizowanie powiatowych krótkoterminowych (3— 5 dni) kursów o charakterze świetlicowym dla ref. wych. obywatelskiego oddziałów. Jest to najbardziej pożądany typ kursów dla naszych obecnych warunków pracy.

Dla ożywienia i usprawnienia akcji referentów - wychowawców w ich pracy obywatelskiej, organizować należy jedno i dwudniowe odprawy fachowe.

Powszechnie przestrzeganą zasadą organizacyjną powinno się stać, że Okręgi (podokręgi) przynajmniej dwa razy do roku (wrzesień i luty) urządzają odprawy dla swych referentów powiatowych, a powiaty znowu raz na kwartał dla referentów oddziałowych. Informujemy również, że w sezonie wiosennym bieżącego roku odbędzie się trzydniowa odprawa główna dla referentów wych. obyw. okręgów (podokręgów) i zaproszonych z terenu pracowników oświatowych. Odprawa będzie poświęcona aktualnym sprawom programowym i organizacyjnym Wych. obyw. w Z. S.

Program i metodę przeprowadzania kursów i odpraw podajemy na innem miejscu. W zasadzie przewidziany jest na kursach i odprawach terenowych (przynajmniej okręgowych i podokręgowych) udział fachowych instruktorów Kmdy Głównej Z. S.

Obozy. Dla zapoznania ref. wych. ob. i pracowników oświatowych z istotą wychowania obywatelskiego, a nadewszystko, zespolenia ich z organizacją, w stopniu wyższym niż dotychczas muszą być wykorzystane nasze obozy letnie, które powinny stać się dla nas najważniejszą bodaj formą wychowania kadry instruktorskiej.

Zamierzenia nasze idą w tym kierunku, aby w bieżącym roku na terenie każdego Okręgu odbył się w czasie ferji wakacyjnych jeden — przynajmniej dwutygodniowy obóz dla nauczycieli ref. wych. obyw. pracujących w oddziałach Z. S.

Kursy przodowników świetlicowych. Życie wewnętrzne świetlic strzeleckich jest naogół w treść ubogie. W oddziałach naszych odczuwa się wyraźnie brak własnych strzelców przodowników w pracy świetlicowej, którzyby byli pomocą dla kierowników świetlic (ref. wych. ob.), a w tych wypadkach kiedy niema odpowiedniego referenta, chcieli i umieli sobie

organizować życie towarzysko- kulturalne i samokształceniowe w świetlicach.

Takich żywych przodowników musimy przygotowywać systematycznie przez odpowiednie kursy i obozy. Oczekujemy też inicjatywy okręgów podejmujących hasło przygotowania młodych pionierów dla strzeleckiego ruchu świetlicowego.

Współdziałanie w kształceniu referentów wychowania obywatelskiego. Obok własnych kursów, obozów i odpraw, wyzyskać należy dla dokształcania pracowników Z. S., w miarę możności, również kursy organizowane przez lokalne władze oświatowe (kuratorja, inspektoraty). Plan pracy rocznej Okręgów (podokręgów) Z. S. powinien być uzgodniony z poczynaniami oświatowemi odpowiednich kuratorjów. Natomiast podkreślam kategorycznie, że niedopuszczalnem jest, aby wychowanie obywatelskie młodzieży strzeleckiej powierzać zrzeszeniom i osobom z poza organizacji.

Wszelkie zjazdy i konferencje lokalne nauczycieli wyzyskać należy dla poinformowania zebranych o pracach wychowawczo - oświatowych Związku Strzeleckiego. Również ważnem, a może nawet najważniejszem jest, aby młodzież seminarjów nauczycielskich jeszcze na ławie szkolnej zapoznać z charakterem Z. S., a w szczególności pracą wychowania obywatelskiego. W porozumieniu więc z władzami szkolnemi należałoby urządzić krótkie kursy informacyjne dla arbiturjentów seminarjów nauczycielskich.

Kontakt z oddziałami. W dotychczasowym stanie rzeczy kontakt referentów okręgowych i powiatowych z terenem jest niedostateczny. Zwiększyć więc należy możność docierania ich do oddziałów i umożliwić nawiązywanie kontaktu z pracownikami w terenie, a także usprawnić sprawę poradnictwa w pracy. Również nie wszędzie jeszcze ref. wychowania obywatelskiego mają dość żywy i bezpośredni kontakt z instruktorjatami oświaty pozaszkolnej, działającymi z ramienia władz szkolnych. W roku bieżącym i to powinno ulec zmianie na lepsze.

Urządzenia i pomoce kulturalno - wychowawcze. Podstawową i trwałą tendencją powinno być hasło, że gdzie jest oddział strzelecki tam musi być i świetlica. Jeżeli niema specjalnego na ten cel lokalu, to należy zebrania świetlicowe przenosić do sal szkolnych, a nawet domów prywatnych. W każdym razie brakiem lokalu nie może być usprawiedliwiana bezczynność wychowawczo - oświatowa ref. w. ob.

Lokale świetlicowe urządzać prosto i praktycznie; wprowadzać w dekoracjach wewnętrznych momenty kultury regjonalnej. Urządzenia świetlic wykonywać powinni sami strzelcy. Dla informacji dodaję, że zamierzamy wydać jeszcze w bieżącym roku zbiór przykładów urządzeń świetlic.

W każdym razie przestrzegać należy aby świetlice zaopatrzone były: w organ Zw. Strzeleckiego „Strzelec" (pożądane inne jeszcze pisma, najlepiej według zaleceń danego okręgu), b) portrety: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezesa i Komendanta Głównego Z. S. oraz w miarę możności inne, a głównie patrona oddziału, c) lista zwierzchników Z. S., d) Prawo Strzeleckie, e) mapę Polski dzisiejszej, f) tablicę do ogłoszeń, komplet gier pokojowych. Pożądane zaś są: bibljoteczka podręczna, radjo, apteczka, wykresy, dyplomy, nagrody, albumy i t. p. Dążyć trzeba, aby zaopatrzenie świetlic w niezbędne pomoce kulturalne przyjmowały na siebie Tow. Przyjaciół Z. S.

Celem pobudzenia ambicji oddziałów do jaknajcelowszego urządzania sobie świetlic wskazanem jest organizować „Konkursy na najlepszą świe-

tlicę" w powiecie bądź okręgu (konkurs taki zorganizował w tym roku okręg łódzki). Wskazówek i porad w sprawie organizowania takich konkursów udziela Poradnia Wych. Obyw. K. Gł. Z. S. (patrz „Informator").

Organizacja życia świetlicowego. Obserwacje nasze dowodzą, że szwankuje wyraźnie organizacja życia świetlicowego. Od świetlic poza luźnemi chyba odczytami, przedstawieniami czy zabawami wieje naogół pustka. Wydaje się być brak znajomości istoty świetlicy wśród ob. referentów — i roli jej w wychowaniu obywatelskiem strzelców.

Zarówno strona życia kulturalno - towarzyskiego świetlicy, jak i stosunek jej do aktualnych przejawów życia organizacyjnego i publicznego omówiona jest dość instruktywnie na innem miejscu i trzeba tylko, aby uwagi tam podane były przestrzegane w codziennej praktyce świetlicowej, a niewątpliwie wtedy świetlica odnajdzie swoją właściwą linję wychowawczą, której w dotychczasowym stanie rzeczy tak bardzo brak.

Pozatem zwracam uwagę na podkreślenie wyraźniejsze w pracy tegorocznej, następujących momentów:

1) Oparcia życia świetlicowego na samorządzie świetliczan-strzelców. Podstawą do tego powinny się stać zespoły, powstające w zasadzie samorzutnie w zależności od zainteresowań i potrzeb strzelców. Przyczem zespoły takie podejmując różnorodne czynności i działania pracować winny pod kierunkiem swych przodowników. Kierownicy świetlic (referenci wych. obyw.) nie powinni ograniczać samodzielności strzelców, (t. zn. pracować tylko dla nich i za nich), ale owszem pobudzać aktywność i śmiałość młodzieży przez powierzanie jej konkretnych prac, a rolę swoją ograniczać raczej do inspiracji celowych poczynań świetlicowych, wspomagania fachowego, organizowania i kontrolowania prac zespołowych.

2) Dorosłych ze świetlic nie można wykluczać, natomiast wyodrębniać ich w oddzielne grupy.

3) Wprowadzać do zajęć świetlicowych momenty współzawodnictwa, konkursów indywidualnych i zespołowych. Np. organizować rozgrywki szachistów, ping - pong'istów, wiatrówkowców, urządzać konkursy na czytelnictwo (pism, książek), pieśniarstwo, sprawności obywatelskie, popisy publiczne zespołów teatralnych, muzycznych, gier i t. p. Pomysłowość i inicjatywa kierowników świetlic ma tutaj nieograniczone pole popisu dla ożywienia życia świetlicowego, a dotąd tak mało jest uwzględniana. Oczywiście rozgrywki takie należałoby przenosić na teren międzyoddziałowy w ramach np. powiatu czy nawet okręgu.

Imprezy o charakterze igrzysk strzeleckich. Dla celów propagandowych i wychowawczych powinny się upowszechnić w naszej pracy różne imprezy o charakterze igrzysk strzeleckich. Mogą to być np. konkursy chórów i orkiestr, zespołów dramatycznych, gier ruchowych, zbiorowy pokaz niektórych prac społecznych i t. p. Igrzyska takie organizować należałoby w ramach powiatu bądź okręgu (podokręgu), w związku ze zjazdem strzeleckim czy np. zawodami sportowemi, koncentracją strzelecką, zakończeniem roku szkolnego, obchodem święta Niepodległości.

Instytucje i pomoce oświatowe w wychowaniu. Koniecznie upowszechnić trzeba w oddziałach „Strzelca". W dziedzinie bibljotek — wskazujemy w pierwszym rzędzie na uruchomienie przy powiatach podręcznych bibljotek instrukcyjnych, z których korzystać by mogli referenci oddziałowi. Żeby uprzystępnić książkę młodzieży, pójść należy na planowe uruchomienie bibljotek wędrownych najlepiej w powiatach. Tu właśnie trzeba każdorazowo uzgodnić wysiłek Z. S. z tem co w dziedzinie bibljotecznej robią sa-

morządy, władze szkolne, bądź instytucje i zrzeszenia oświatowe lokalne. To samo należy odnieść do przenośnych aparatów kinematograficznych, któremi się jeszcze prawie zupełnie nie posługujemy. Mało dotąd upowszechnione są w świetlicach radioodbiorniki i ten więc moment zaakcentować w bieżącym roku w planie zaopatrywania się w pomoce.

Bezwzględnie natomiast unikać radzimy zakładania orkiestr dętych a szczególnie w małych środowiskach. Zasadą powinno być, że orkiestry dęte strzeleckie mogą być organizowane w siedzibach okręgów (podokręgów) i powiatów. Natomiast propagować należy szczególnie w oddziałach wiejskich — kapele ludowe („muzyczki wiejskie"), które powinny uzyskać powszechne obywatelstwo w świetlicach strzeleckich.

* * *

Łącznie z wysuniętym na rok bieżący hasłem podniesienia w szeregach strzeleckich samowiedzy i zwartości organizacyjnej na czoło zadań programowych w oddziałach wysunąć się musi **wychowanie ideowe (strzeleckie).** Chodzi mianowicie, powtarzam, o ściślejsze — niż dotychczas — zespolenie strzelców z organizacją przez stworzenie właściwych przeżyć, kształcenie uczuć, budzenie dumy strzeleckiej, utrwalenie kultu Komendanta i tradycji strzeleckiej, oraz wdrożenie członków do przestrzegania zwyczajów i obyczajów strzeleckich.

Nie znaczy to, że hasło podniesienia grupowej samowiedzy strzeleckiej jest jedynie „pilne" w tym roku pracy. Przeciwnie, ono zawsze musi przenikać całokształt naszych wysiłków wychowawczych. Celowo je jednak akcentujemy w tym roku, bo wskutek rozrostu masowego, a co zatem idzie, ciągle świeżego dopływu kadry instruktorskiej, zamieniamy się z dnia na dzień w nieokreślone p. w., miast być poważnym ruchem wychowawczym w Nowej Polsce o zdecydowanem obliczu ideowem.

Jako elementy uświadomienia strzeleckiego, obowiązujące do przeprowadzenia jeszcze w ciągu bieżącego roku wskazujemy:

Rola Komendanta. Zapoznać trzeba młodzież z życiem, czynami i zasługami Marszałka Piłsudskiego, jako twórcy Związku Strzeleckiego i wielkiego budowniczego Polski dzisiejszej. Na zrozumieniu roli dziejowej Komendanta i związku ideowego Jego wysiłków z tradycją organizacyjną i legjonową, oraz dzisiejszą myślą państwową, oprzeć należy strzeleckie myślenie ideowo - polityczne.

Prawo strzeleckie uzyskać musi właściwe miejsce w akcji wychowawczej. Należy więc zapoznać strzelców z treścią i wartością „Prawa Strzeleckiego" i przestrzegać stosowanie go w życiu społecznem, organizacyjnem i osobistem.

Przyrzeczenie strzeleckie złożyć powinni wszyscy strzelcy, którzy go dotąd nie składali, a w pierwszym rzędzie kadra instruktorska. Przyrzeczenie powinno być uroczystem i trwałem przeżyciem strzelców. ułatwiającem im postępowanie według Prawa Strzeleckiego, dlatego łączyć je należy zwyczajowo z jakiemś świętem organizacyjnem bądź narodowem.

Patron — święto oddziałowe. Oddziały dające już gwarancję trwałości, przybierać powinny patronów, jak również ustalić swój dzień święta oddziałowego. Patronów przybierać należy w pierwszym rzędzie z pośród osób poległych w ostatnich walkach o Niepodległość Polski i w miarę możności związanych z danym regjonem.

Symbole, hasła i tradycja organizacyjna. Upowszechnić i przyswoić

trzeba młodzieży przynajmniej najważniejsze elementy wewnętrznego życia organizacyjnego. A więc zapoznać z historją i strukturą organizacyjną, objaśniać godło, barwy i odznaki strzeleckie, przyzwyczaić do stosowania pozdrowienia („cześć"), tytułu („obywatel"), zwiększyć poszanowanie munduru strzeleckiego. Czynniki te właściwie wyzyskane staną się znakomitym środkiem zacieśnienia więzi organizacyjnej.

Zbiórki są bardzo powszechną formą pracy w naszych oddziałach, niestety, naogół zmanierowane, a stąd mało skuteczne w wychowaniu ideowem. Zbiórka strzelecka ma być radosnem przeżyciem w codziennem życiu strzelca, a nie sztywną lekcją p. w., czy okazją do wygłoszenia „morałów", organizacyjnych, albo odczytu oświatowego.

Każdą zbiórkę należy przemyśleć i przygotować tak, aby rzeczywiście mogła się stać nie codziennem przeżyciem. Składać się na nią mogą: ćwiczenia p. w., gawęda okolicznościowa, gry ruchowe, śpiew, a kończyć okrzykiem, czy uczynkiem obywatelskim.

Ogniska. Palenie ognisk i biwakowanie przy nich trzeba wprowadzić, jako powszechną formę praktyki pracy strzeleckiej. Powinny one stać się tem, czem były ogniska w stannicach kresowych dla dawniejszych rycerzy polskich. Oczywiście miejsce na nie przedewszystkiem w programie zbiórek, wycieczek, ćwiczeń i zlotów; ale nietylko...

Odwiedzanie się oddziałów — braterstwo strzeleckie. Zwartość wewnętrzna organizacji i skuteczność oddziaływania wychowawczego referenta wzmacniają silnie węzły koleżeństwa młodzieży między sobą i starszyzny strzeleckiej z nią właśnie. Do wytworzenia tej „sitwy" strzeleckiej, przyczynić się może znacznie opieka nad rodzinami strzelców, udzielanie sobie wzajemnej pomocy, odwiedziny sąsiedzkie oddziałów i t .p.; trzeba im też dać wyraz w tem co robić będziemy w tym roku.

Święta i uroczystości zarówno narodowe, jak i organizacyjne obok celów wychowawczo - państwowych, powinny być wykorzystane dla wzmożenia świadomości organizacyjnej. Trzeba tylko zdecydowanie wyzwolić je z szablonów sztywnych, płacząco-patecznych, na momenty wartościowych przeżyć obywatelskich. W roku bieżącym wyzyskać dla tych celów Imieniny Komendanta (19 marca) i rocznicę wymarszu Kadrowej (6 sierpnia). Oprócz tych zakorzenić trzeba w oddziałach zwyczaj organizowania święconego, święta wiosny, w oddziałach wiejskich — dożynek, jak i innych uroczystości o charakterze regjonalnym.

Kształcenie obywatelskie. Obok podniesienia samowiedzy strzeleckiej przez wprowadzenie w tegorocznej pracy programowej elementów wysuniętych wyżej, akcentujemy również konieczność przyswojenia strzelcom określonego „minimum" wiadomości obywatelskich, z tem jednakże, że owo kształcenie obywatelskie pochylać się powinno wyraźnie ku aktualnym potrzebom życia społeczno - państwowego i dla niego właśnie usprawniać obywatelsko młodzież strzelecką.

Minimum wiadomości obywatelskich, które należy przyswoić strzelcom jeszcze w ciągu bieżącego roku objęte jest programem „próby kandydackiej" (patrz art. „Oddział strzelecki jako szkoła..."). Czyli obowiązkiem referentów będzie nie tylko według niej przygotować kandydatów na strzelców do Przyrzeczenia, ale również sprawdzić czy wszyscy inni strzelcy w oddziale wiadomości i sprawności „Próbą" objęte posiadają. Wszelkie lokalne programy nauki obywatelskiej bezwzględnie porównać i ewentualnie uzupełnić „Próbę Kandydacką". O ile w danem środowisku

strzeleckiem materjał objęty „Próbą" zostanie wyczerpany, zalecamy pracować w dalszym ciągu według programu wiedzy obywatelskiej na st. I i II p. w., zakreślony w cytowanym już artykule „Oddział jako szkoła wychowania obywatelskiego".

Aktualność w kształceniu obywatelskiem. Już podkreśliłem, że wiedza obywatelska jest ważnym czynnikiem w wychowaniu ale nie jedynym. Również podnoszę, że dla urobienia aktywnej postawy obywatelskiej w młodzieży strzeleckiej, wykorzystywać można i trzeba wszelkie te zjawiska i wiadomości, które niesie dzień dzisiejszy. Będą to sprawy zawodowe, samorządowe, gospodarcze, kulturalne, polityczne i inne, które są aktualną troską naszej wsi, gminy, państwa, czy wreszcie całej ludzkości, a wobec których, jako obywatele powinniśmy umieć zająć określone stanowisko Owe ciągle żywe i aktualne wiadomości „ze świata" szerszego niż krąg życia danego środowiska, wpłyną ożywczo na systematyczne programy i powinny też stać się w naszej praktyce wychowawczo - obywatelskiej, czynnikiem znakomicie je uzupełniającym. Dla tego celu wykorzystywać należy bardzo skrupulatnie nasze własne obserwacje, prasę („kronika tygodniowa w każdym Nr. „Strzelca"), radjo, wycieczki, podejmowane z całym oddziałem dla poznania najbliższej okolicy, czy instytucyj, i urządzeń gospodarczo - społecznych i t. p.

Działania obywatelskie strzelców. Charakterystyczną cechą naszej akcji wychowawczej, musi być przyzwyczajanie młodzieży do służby obywatelskiej, działania społecznego, t. zn. wykonywania choćby drobnych, ale konkretnych i użytecznych czynności udoskonalających, czy wzbogacających dorobek społeczny organizacji, własnego środowiska, czy wreszcie państwa. Sposobności do takich działań obywatelskich jest w każdem środowisku moc (braki w zdrowotności, drogach, niszczenie dobra publicznego, uchylanie się od świadczeń na rzecz ogółu i t. d. i t. d.). Zasadą wychowawczą powinno się stać, że każdy strzelec indywidualnie, jak i oddział jako całość, wykazywać się będą co pewien czas ochotniczo wykonaną czynnością społeczną.

Strzelecki dzień pracy społecznej. Zamierzeniem organizacyjnem jest, aby w okresie letnim bieżącego roku przeprowadzić strzelecki powszechny dzień pracy społecznej dla państwa. Tu jedynie sygnalizuję zagadnienie, które zostanie ujęte w oddzielnej instrukcji. Również dzień Imienin Komendanta, obchodzony w całej organizacji niezwykle radośnie, powinien być w tym roku uczczony w całej organizacji żywym upominkiem strzelców dla Dziadka np. akcja obsadzenia drzewkami dróg publicznych.

Przysposobienie rolne. Przysposobienie zawodowe wogóle — młodzieży objętej naszemi wpływami jest sprawą dużej wagi i nie powinno być pomijane, ani lekceważone w pracy strzeleckiej. Przyjęło się powszechnie przysposobienie rolnicze po oddziałach wiejskich, które ma już za sobą poważny dorobek. Ogólnie jednak dotąd za mało poświęcaliśmy zespołom p. r. opieki fachowo-organizacyjnej, stąd też znaczna część zgłaszanych zespołów odpada w pracy konkursowej. W roku bieżącym należy: zespoły organizować jedynie w tych oddziałach, które dają gwarancję właściwego zainteresowania się konkursem, wejść do powiatowych (wojewódzkich) komisyj p. r. z któremi ściśle należy współpracować. Opiekę fachową nad zespołami powierzyć powiatowym instruktorom rolnym, przestrzegać bacznie terminarza dla zespołów ustalanego przez komisje p. r., przeszkolić konkursistów i przodowników zespołów, przeprowadzać częstsze lustracje zespołów z ramienia powiatowych (okręgowych) władz strzeleckich.

JÓZEF KORPAŁA.

Oddział strzelecki jako szkoła wychowania obywatelskiego

I.

Tyle razy już omawiano ideologję Związku Strzeleckiego, jego cele i zadania wychowawcze, że zbytecznem zdaje się być określanie co należy rozumieć przez wychowanie obywatelskie. Zresztą wszelkie definjowanie budzi tylko nieufność u tych wszystkich co, zaorani zwykłą, codzienną robotą, nie mają czasu na teoretyzowanie i oczekują na wzory, pomysły i wskazania praktyczne. Co więcej, na każdym niemal kursie świetlicowym czy konferencji domagają się referenci wychowania obywatelskiego jakiegoś podręcznika wychowania obywatelskiego czy zbioru tematów i przykładów programowego wychowania obywatelskiego, bo w ich rozumieniu wychowanie obyw. łączy się z nowym podręcznikiem.

W braku jakiegoś organizacyjnego podręcznika wychowania obywatelskiego posługują się referenci poprostu szkolnemi podręcznikami nauki obywatelskiej, skryptami kursów wychowania obywatelskiego lub organizują cykle wykładów o Polsce Współczesnej, zaprawiając suchy materjał opisowo - statystyczny górnolotnym frazesem. Skutek zaś takiego szkolarskiego kształcenia obywatelskiego, jest wprost opłakany. Strzelcy do tak pojętego wychowania obywatelskiego łatwo się zniechęcają, bo nie rozumieją jego użyteczności, chwytają czasami tylko popularne frazesy, któremi popisują się wobec przełożonych, a w życiu organizacyjnem i społecznem nie widać na nich żadnych wpływów akcji wychowawczej. Wzniosłe i mądre wykłady spływają „jak woda po gęsi" — jakby na dowód, że metodami gadaniowemi niedaleko się zajedzie.

Obserwując akcję wychowawczą w terenie, stykając się z referentami i strzelcami przy okazji licznych już dzisiaj kursów wychowania obywatelskiego, zadawałem sobie niejednokrotnie pytanie czem jest organizacja w świadomości przeciętnego referenta, czem zaś oddział strzelecki w pojęciu strzelca zarówno w mieście jak na wsi. Na podstawie licznych rozmów i dyskusyj z referentami doszedłem do przekonania, że — mimo zgodnego naogół rozumienia celu i charakteru organizacji — niema jednolitej świadomości zadań wychowawczych Zw. Strzeleckiego. Pracę wychowawczą pojmuje się jako dodatek do przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, jako uświadomienie obywatelskie w zakresie wiedzy o Polsce a nierzadko nawet tylko jako oświatę elementarną i walkę z analfabetyzmem.

Stąd to pochodzi tęsknota za jakimś podręcznikiem, który możnaby w ciągu roku — na sposób szkolny — „przerabiać". układanie kursów wychowania obywatelskiego, obejmujących teoretyczno - abstrakcyjne zagadnienia, wreszcie zamykanie się w ciasnym kręgu kursów dla dorosłych i podręczników nauki obywatelskiej. Wszystko to z pojęciem praktycznego wychowania obywatelskiego nie wiele ma wspólnego. Wprawdzie referentom wych. obyw. nie brak dobrej woli i na kursach wychowania obywatelskiego widać dużo pomysłowości w prowadzeniu akcji wychowawczej, ale trzeba jeszcze usunąć szereg fikcyjnych przeszkód i nieporozumień słownych,

by oszczędzać referentom niepotrzebnej a często wytężającej pracy i skierować wysiłki ich na właściwe tory.

Trzeba wykazać referentom szkodliwość „szkolnego myślenia" i przenoszenia metod lekcyjnych do pracy wychowawczej.

Na tę przemianę pojęć o akcji wychowania obyw., położyć należy duży nacisk, bo jeśli referenci właściwie pojmować będą akcję wychowawczą to i oddział strzelecki wystąpi we właściwem świetle w umysłowości przeciętnego chłopca, który uważa go jeszcze za okazję do osiągnięcia stopni p. w., zdobycia sprawności fizycznej i miłego spędzania czasu.

Ze stanu dzisiejszego nikt nie jest zadowolony — to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Z każdym dniem niemal rozrasta się organizacja, powstają nowe oddziały i świetlice a mimo to brak pełnej radości i zadowolenia z pracy. Nie zadowoleni są komendanci, bo nie mają odpowiednich referentów wychowania obywatelskiego, którzyby mogli być ich najbliższymi współpracownikami, a dotychczas nimi nie są, bo wpadają raz lub dwa razy w tygodniu dla wygłoszenia wykładu albo odczytu. Skarżą się referenci na brak jakichkolwiek materjałów i wytycznych, na zrzucanie na barki nauczycielstwa całego ciężaru społecznej akcji oświatowo-wychowawczej. A na tem wszystkiem cierpi praca wychowawcza, która odrabia się bądź jako oświatę dorosłych bądź też jako akcję kulturalną o charakterze profilaktycznym.

Jeśli nawet większość przyczyn tych niezadowoleń i błędów w akcji wychowawczej nie wynika z błędnego pojmowania wychowania obywatelskiego w oddziale strzeleckim to w każdym razie z błędnem pojmowaniem ściśle się wiąże.

Postaram się więc określić treść i metodę wychowania obywatelskiego w oddziale na podstawie własnych przemyśleń i pomysłów stosowanych w innych organizacjach wychowawczych, aby ułatwić referentowi zrozumienie wychowania obywatelskiego w Z. S. jako odrębnego systemu wychowawczego, pod wielu względami bardzo podobnego w swych założeniach teoretycznych do systemu wychowania harcerskiego. Podkreślam wyraźnie tę analogję między wychowaniem strzeleckiem a wychowaniem harcerskiem tylko dlatego, że ułatwić to może odróżnienie akcji wychowawczej w Z. S. od tradycjonalnych form oświatowo-wychowawczych, stosowanych w innych organizacjach jeszcze do dnia dzisiejszego, a zarazem ustrzec referentów wych. obyw. od utożsamiania akcji wychowawczej z pracą oświatową (kursy, odczyty i t. p.) w innych organizacjach młodzieży.

Ze stanowiska wychowawcy Związek Strzelecki jest dzisiaj — a przynajmniej staje się — instytucją wychowawczą, tak jak bezspornie instytucją wychowawczą jest harcerstwo w stosunku do młodzieży szkolnej. Podnoszę to dlatego, że Z. S. dopiero zdobywa swą trwałą pozycję wśród dotychczasowych instytucyj wychowawczych, do których zalicza się dom, szkołę, kościół, wojsko, środowisko („ulica") i organizacje. Każda z tych instytucyj ma odrębne cele, warunki i środki działania i dlatego w praktyce zachodzą w ich motywach i metodach wychowania poważne różnice, doprowadzające niejednokrotnie nawet do konfliktów (szkoła—harcerstwo).

Spróbujmy określić charakter niektórych przynajmniej instytucyj wych., aby rozważyć możliwości wpływu wychowawczego Związku Strzeleckiego. Na czoło wysuwać dom, który mimo kryzysu rodziny, budzi coraz większe zainteresowanie jako instytucja wychowawcza. Dom — jako warsztat wspólnej pracy — przygotowuje przedewszystkiem do życia prywatnego, poprzez tradycję, atmosferę i wywieranie sugestyj, dotyczących pracy i za-

sad postępowania. Oczywiście dom nie może uczyć wszystkiego i dlatego — zostawiając sobie przysposabianie do życia praktycznego nie rzadko nawet zawodowego (wieś, rękodzieło) — kształcenie umysłowe zdaje na szkołę, a wyrobienie społeczne na rówieśników i otoczenie. Na wsi to otoczenie wiejskie uczy wychowanka treściowo i ilościowo więcej, aniżeli otoczenie miejskie, tylko uczy w sposób odmienny. Każdą pracę, każdą umiejętność opłaca się na wsi cennem doświadczeniem i dlatego chłopiec wiejski poznaje i umie znacznie więcej niż potrafi nazwać i określić, bo rozwój jego myślenia i słownictwa nie nadąża za rozlicznemi nawykami pracy. Przeciwnie zaś w mieście poznawanie i wychowanie nosi w dużej mierze charakter werbalistyczy i imaginatywny. Stąd — pod wpływem wypaczonych dążeń — znacznie więcej kłamstw u młodzieży miejskiej, niż wśród młodzieży wiejskiej.

Dom rodzinny wraz z jego zagadnieniami i stosunkami w akcji wychowawczej nie był dotychczas wyzyskany przez żadną instytucję. Musi go wyzyskać w swej działalności wychowawczej Z. S., bo nie obojętną jest rzeczą dla życia państwowego jak się rozwija życie prywatne jego obywateli, jak kształtują się w niem stosunki, pojęcia i poglądy na życie.

Dla chłopca wiejskiego wspólnotą społeczną jest wieś rodzinna, a ośrodkiem ojczyzny — dom rodzinny. Terenem pracy społecznej jest przedewszystkiem ta wieś, w której mieszka wraz z jej brakami i potrzebami. Niejasno zaś zdaję sobie sprawę ze swoich praw i obowiązków społecznych, bo wielu spraw państwowych nie rozumie. Między teorją praw obywatelskich, głoszonych przez demagogów partyjnych, a praktyką powinności państwowych zachodzą tak wielkie różnice, że niejednokrotnie przykrem doświadczeniem życiowem opłacać on musi każdą cząstkę nowej świadomości obywatelskiej, do której jeszcze nie nawykł. To też nigdzie nie ma tak wielu błędnych pojęć o państwie, tak fałszywego wyobrażenia o jego organizacji i rozwoju, jak na wsi, bo tam stosunek do państwa kształtuje się na podstawie obserwacji działalności władz gminnych, policji, urzędów i wszelkich instytucyj, których braki i uchybienia zapisuje się na karb państwa. Jedynym przejawem aktywności obywatelskiej jest udział w wyborach. Każda zaś kara za przekroczenie nieznanych mu przeważnie — bo nikt go o tem nie uczy — przepisów administracyjno-porządkowych zmienia jego pojęcie o państwie i zniechęca do jego organów.

Ani politycy ani urzędnicy — którzy na swych stanowiskach powinniby się uważać za reprezentantów państwa — nie zdają sobie sprawy z tego, że niewspółmierność pomiędzy uzyskanemi (w konstytucji) prawami obywatelskiemi i umiejętnością korzystania z tych uprawnień jest głównem źródłem niechęci i niezadowoleń z państwa współczesnego. Urzędnik, który wymaga od przeciętnego obywatela znajomości różnych przepisów administracyjnych i uchyla się od udzielania porady czy nawet informacji, nie zwraca na to uwagi, że w świadomości ogółu przeciętnych obywateli (a tych jest najwięcej) z tych właśnie doświadczeń i mimowolnych krzywd, doznanych w zetknięciu z urzędami i instytucjami kształtuje się pojęcie o wartości i życiu wewnętrznem państwa. Dopóki tego sobie głęboko nie uświadomimy istnieć będzie nadal wielka przepaść pomiędzy dążeniami państwa, reprezentowanego przez grupę świadomych jego celów sterników, a wyobrażeniami przeciętnych obywateli, której się łatwo nie usunie. Niezmiernie ciekawą rzeczą byłoby zbadanie czem jest państwo w świadomości jego obywateli, jakie są postawy obywateli względem jego organów i urządzeń, jaki jest stosunek do państwa jako całości, bo przecież ani

prasa ani parlament tej świadomości przeciętnych obywateli nie reprezentuje. Trzebaby dotrzeć do tych mas obywateli, ułatwić im wypowiedzenie własnych pojęć, aby zorjentować się w stosunkach społecznych zachodzących pomiędzy współobywatelami państwa i siłach twórczych na jakich państwo dzisiaj może się opierać. Sporo interesującego materjału w tym zakresie zawiera dzieło Znanieckiego p. t. „Miasto w świadomości jego obywateli"[1]), które powinnoby zachęcić do badań nad socjologją społeczeństwa polskiego. Po przeprowadzeniu tych badań możnaby dopiero powiedzieć jakiem powinno być wychowanie publiczne współczesnego dobrego obywatela Nowej Polski.

W imieniu państwa wychowanie publiczne prowadzi szkoła. Zdawałoby się, że szkoła polska — po licznych i bolesnych doświadczeniach — powinnaby być dostosowaną do nowych warunków, a przedewszystkiem potrzeb naszego życia państwowego. Tymczasem właśnie w szkole polskiej odgradza się młodzież od aktualnych przejawów życia społeczno-politycznego tak, że „młodzież nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego solidnego przygotowania do oceny tych zjawisk życia społecznego i politycznego, przed któremi po wyjściu ze szkoły staje i na które pragnie reagować.[2]) I mimowoli człowiek się pyta, kto ma być jej przewodnikiem — dom, który przeważnie przeżuwa blaski przeszłości i nędzę dnia dzisiejszego, czy też ulica, która poddaje się podmuchom wiatru od Wschodu.

Przykro to mówić, ale jednak inaczej powiedzieć nie można, że szkoła polska pozostała nadal instytucją tradycjonalną; zmieniono tylko godziny w planie zajęć i dodano nowe przedmioty do „przerobienia". Wiadomo, że w szkole wszystko niemal zamykać się musi w ramach „przedmiotu", książki, programu i godzin nauczania. Nikt tam nie rozważa, że życie jest umiejętnością, której w ciągu x godzin nauczyć się nie można, że wiedzę o życiu, zwłaszcza społecznem, zdobywa sobie każdy kosztem wysiłków, szkód i omyłek. Nam zaś chodzić powinno o to, aby szkoła oszczędzała młodzieży przykrych doświadczeń i wytwarzała takie sytuacje społeczne, aby wychowanek już w życiu szkolnem zdobywał wartościowe dla przyszłego życia społecznego doświadczenia (samorząd, czytelnictwo, kooperacja i t. p.).

Bez stwarzania tych warunków dla życia społecznego młodzieży, bez zwracania jej uwagi na ważniejsze zagadnienia życia państwowego młodzież wchodzić będzie nadal w życie społeczne bez świadomości swych zadań i zrozumienia własnego państwa. Niewątpliwie oburza to niejednego, że rozumuje ona „kategorjami wulgarnie prostemi i że reaguje w sposób najprymitywniejszy, jaki można sobie wyobrazić", ale dziwić się temu nie można, skoro wychowanie obywatelskie okrywa się wstydliwemi osłonkami patrjotycznych frazesów. Młodzież powinna tego życia próbować, doświadczać, jak doświadcza praw fizyki, aby w pamięci jej na zawsze coś utkwiło. Śmiech porwałby każdego, gdyby widział botanika opowiadającego o roślinach bez pokazania roślin, a fizyka uczącego praw przyrody bez demonstrowania doświadczeń. A tymczasem najważniejszej umiejętności t. zn. orjentowania w zjawiskach życia państwowego uczy się z podręcznika, w którym najświeższe nawet cyfry i wykresy na-

---

[1]) *Florjan Znaniecki:* Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem. Poznań 1931.

[2]) *Dr. Sławomir Czerwiński:* Konstytucja a wychowanie publiczne. Warszawa 1929, s. 17.

leżą już do przeszłości i nie mają większego znaczenia, bo życie idzie naprzód.

Słusznie więc powiedział twardą prawdę wszystkich scholastykom szkolnym ś. p. min. Czerwiński, że „nawet z wprowadzonej do programów szkół naszych nauki o Polsce współczesnej potrafiliśmy zrobić drewnianą piłę suchych liczb statystyczych, wypuszczając z niej wszystkie żywotne soki nauki obywatelstwa". I mimowoli nawet zapytuje się wychowawca młodych, przeglądając podręczniki, które powinny budzić zapał do pracy dla państwa, czy niema niczego ważniejszego i ciekawszego jak tylko ustrój, konstvtucja, organizacja władz i bogactwa naturalne. Niewątpliwie jest ich bardzo wiele, zdolnych zawsze obudzić żywe zainteresowanie tylko nie można ich zamknąć w ramach podręcznika, bo życie nie da się uchwycić w szufladkę przedmiotu. Trzeba w niem brać czynny udział, przeżywać, doświadczać, aby przystosować wychowanie obywatelskie do dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb państwa.

A tymczasem cel pracy szkolnej pozbawiany jest jakiejkolwiek aktualności, ciągle to nauczanie odbywa się obok życia, krótko mówiąc szkoła ciągle do czegoś przygotowuje i „na wszelki wypadek" uczy różnorodnych rzeczy, których znaczenie i wartość jest tylko tajemnicą egzaminatorów. Nie można się więc dziwić, że młodzież niema zbytniego zapału do takiego nauczania, które nie wytrzymuje konkurencji ze sportem, ćwiczeniami p. w., czy nawet samorządem szkolnym. Ze stanowiska zainteresowań młodzieży, na których przedewszystkiem oprzeć należałoby wychowanie — ten brak „nabożeństwa" do szkoły jest zupełnie zrozumiały. Znakomicie wyzyskało te wady szkoły harcerstwo, które jest niczem innem jak tylko przyzwyczajaniem młodzieży do życia codziennego w różnych warunkach pracy i gry, opartej na współzawodnictwie i współdziałaniu. Jakże daleką od tego przyzwyczajania do życia w nowem państwie jest nasza szkoła, której programy — jak zauważył min. Czerwiński — mogą być podane każdemu społeczeństwu, pod każdą szerokością geograficzną.

W tej sytuacji właściwą szkołą wychowania obywatelskiego może być tylko oddział strzelecki, który ma najlepsze warunki do przeprowadzenia wszechstronnej akcji wychowawczej. Zresztą cała przeszłość i dorobek Związku Strzeleckiego nakłada na nas obowiązek stworzenia z oddziałów strzeleckich podstawowych komórek wychowania obywatelskiego młodzieży. Jesteśmy już na dobrej drodze w tym kierunku, bo zarówno wychowanie fizyczne, jak i strzelectwo, nie mówiąc o p. w. i przysposobieniu rolniczem łączą się ściśle z akcją wychowawczą i sprawą przysposobienia kadr dobrych i czynnych obywateli. Cała praca Z. S. nastraja strzelca na ton służby dla państwa, daje mu przynajmniej złudzenie, że bierze czynny, choć pośredni udział w działalności państwa, słowem, że wykonywa względem niego jakieś obowiązki społeczne (obrona). Dzięki temu oddział strzelecki jest doskonałem podłożem do wychowywania obywatelskiego. Trzeba to tylko umiejętnie wyzyskać w akcji wychowawczej.

Kto to ma zrobić i w jaki sposób? Nie powinno ulegać wątpliwości, że referent wychowania obywatelskiego t. zn. w pierwszym rzędzie nauczyciel. On ma najwięcej danych do zrozumienia głównych elementów wychowania obywatelskiego, do których zaliczyć należy: wpływy środowiska, zainteresowania młodzieży, umiejętność uszlachetniania (sublimowania) instynktów i dażeń oraz zapobiegania wypaczeniom pojęć, wreszcie zdolność wprowadzania młodzieży w życie społeczne. Ale do tej akcji konieczne jest przeszkolenie wszystkich nauczycieli i referentów wychowania obywatelskiego w duchu idei wychowania obyw. Z. S., bo dotychczas

wśród nauczycielstwa istnieje mnóstwo fikcyj i błędnych pojęć utrudniających prowadzenie szerokiej akcji wychowawczej. Trzeba przedewszystkiem, aby nauczycielstwo zerwało z poglądem, że wychowanie obywatelskie jest oświatą dorosłych albo nauką o Polsce. W naszem pojęciu nie jest ani jednem ani drugiem, chociaż jest czemś więcej niż obie razem. Rozumie się nie chodzi o zakres, tylko o charakter.

Wypaczenie pojęć o wychowaniu obywatelskiem musiało doprowadzić u różnych teoretyków wychowania obywatelskiego do obciążenia wychowawców całym balastem nieokreślonych bliżej żądań „bardzo gruntownego przygotowania (do prowadzenia tego przedmiotu), rozległych wiadomości i zainteresowań w dziedzinie społeczno - politycznej i wielkiego wyrobienia pedagogicznego". Z tego wszystkiego najważniejsze dla nas wyrobienie pedagogiczne i zmysł społeczny, bo w referacie - wychowawcy bynajmniej nie chcemy widzieć chodzącej encyklopedji Polski współczesnej, tylko człowieka żywego, umiejącego bystro patrzeć wokół siebie i orjentować się w tem co jest dobrem a co złem dla życia państwowego.

Przedewszystkiem zaś chcemy widzieć człowieka dobrze obeznanego z życiem, kulturą, obyczajami, tradycjami i wartościami najbliższego środowiska. Rozumiejącego przejawy i procesy tego życia, stosunki pomiędzy ludźmi i zagadnienia ich nurtujące, bo bez tego nie mógłby on celowo i skutecznie oddziaływać na charaktery, zwyczaje i czyny młodzieży strzeleckiej.

Przezwyciężywszy szkolarskie ujęcie wychowania obywatelskiego, wyzwoliwszy się z psychozy „przerabiania" materjału i nauczania powinien referent wych. obyw. zastanowić się nad sposobem wychowywania obywatelskiego. Łączą się z tą reflekcją dwie sprawy, mianowicie wytwarzania takich sytuacyj społecznych i technicznych, aby wychowanek poddawał się wpływom referenta, oraz powstrzymywania się od wszystkiego, coby zniechęcało wychowanka do poddawania się jego wpływowi wychowawczemu. Inaczej mówiąc referent powinien dążyć do stworzenia dla swej akcji wychowawczej takiego środowiska (świetlica), w któremby młodzież chętnie i często przebywała, gdzieby spotykały ją różne przyjemności, zaspakajające jej wrodzone potrzeby wrażeń, wzruszeń i życia społecznego, wreszcie gdzieby istniały możliwości do trwałego oddziaływania na instynkty, dążenia i pojęcia młodych. Najlepsze możliwości daje pod tym względem świetlica. Tylko nie trzeba się łudzić, że świetlica rozwiąże problem wychowania obywatelskiego. Ona tylko — znacznie lepiej niż klasa szkolna czy bibljoteka - czytelnia — daje warunki do rozwiązywania tego problemu, t. zn. do wytwarzania u świetliczan zainteresowania sobą, życiem społecznem najbliższego środowiska, oraz państwa, potrzebami oddziału i otoczenia, zrozumienia co będzie dla nich dobrem a co złem, wreszcie zaszczepienia odpowiednich pojęć, uszlachetnienia instynktów i rozbudzania nowych, wzniosłych dążeń.

Ze względu na cel wychowawczy nie obojętnem jest więc dla referenta czy świetlica jest tylko miejscem rozrywkowem czy też samokształceniowem. Całym zespołem zajęć i sytuacyj w jakich znajdują się świetliczanie powinna budzić świetlica te dążenia i cele społeczne, które przyświecają organizacji. Dlatego to świetlicy strzeleckiej stawiamy znacznie większe wymagania niż wszystkim innym świetlicom o charakterze rozrywkowym czy profilaktycznym. Świetlica strzelecka ma być twórcą przyszłości, a nie samej tylko teraźniejszości, wyrażającej się w organizowaniu wczasów i chwili bieżącej. O tem trzeba pamiętać, aby nie zatracić idei przewodniej wychowywania obywatelskiego przez świetlicę w rozgwarze zabaw, wieczornic i inscenizacyj.

Życie świetlicowe w różnych — i naogół znanych już dzisiaj — przejawach powinno być dla referenta sposobnością do poznawania instynktów i cech młodzieży, do obmyślania środków zaradczych takich, któreby budziły u świetliczan zrozumienie dla intencyj referenta. Różne sytuacje powinny zmuszać świetliczan do wytwarzania nowych nawyków (punktualność, uczynność, współdziałanie, samopomoc i t. p.) i porzucania nałogów (picie, nadmierne palenie). Przez świetlicę budzić powinien referent zainteresowanie dla spraw publicznych (czytanie gazet, objaśnianie spraw, wyrażeń, poglądów), ułatwiać zrozumienie organizacji państwa od gminy począwszy, wreszcie ułatwiać im korzystanie z urządzeń i uprawnień obywatelskich (zwiedzanie instytucyj, załatwianie spraw w urzędach, pisanie podań i t. p.). Nie można lekceważyć tych — błędnych przeważnie — pojęć jakie o państwie dotychczas mają, tylko dotrzeć do źródła, prostować błędy i łagodzić niezadowolenia.

Punktem wyjścia dla tej akcji obywatelskiej, której zakresu określać nie można, powinna być gmina, na terenie której znajduje się oddział. Gmina, pojęta, jako organiczna cząstka państwa polskiego, jako komórka, w której odbijają się wszystkie sprawy życia państwowego. Świetlica będzie dla tej akcji tylko miejscem umownem, miejscem zbiórki stałej, kuźnią pomysłów, ogniskiem nowej myśli, rozrywki i nabierania świeżego oddechu. Ze świetlicy powinna młodzież obserwować życie społeczne, w niej nabierać sił do działania społecznego, z niej wchodzić w życie społeczne przetwarzać je przez czyny obywatelskie (współpraca z samorządem), zdobywać w niem doświadczenia i pojęcia o państwie. Metoda jest tylko jedna — z młodzieżą iść w życie i budować Polskę w każdej gminie w duchu jej potrzeb i wytycznych idei strzeleckiej.

II.

Po tych uwagach ogólnych przejdźmy do szczegółów. Ułatwia nam to powszechna już opinja w społeczeństwie, że wychowanie obywatelskie zająć powinno czołowe miejsce w pracy państwowej. Zadanie jego określa ogólnie tendencja naczelna Z. S. wyrażona w haśle: „wychować obywatela - żołnierza". Motywem i źródłem tego hasła jest przekonanie, że chwila obecna wymaga od każdego obywatela specjalnych cech i zalet, dostosowanych do stanu i zadań dziejowych naszego państwa Państwo zaś dzisiejsze opierać się musi na twórczej i ofensywnej sile nietylko samej armji, stojącej pod bronią ale i wszystkich jego obywateli, bo taka jest nasza sytuacja a nawet misja dziejowa, o której nam zapominać nie wolno. Szczególnie w naszej organizacji każdy strzelec musi mieć głęboko zakorzenione to przekonanie, że „wówczas jedynie możemy czuć się bezpieczni, kiedy każdy obywatel posiadać będzie cechy charakteru. konieczne dla żołnierza dzisiejszego"[1]).

W Związku Strzeleckim chcemy te najważniejsze cechy dzisiejszego obywatela - żołnierza wypraktykować, bo rozumiemy dobrze, że są one niezbędne dla wytworzenia nowych nawyków, uczuć, zasad współżycia i czynów obywatelskich, usprawniających i podnoszących życie naszego państwa. Wychodząc zaś z założenia, że państwo dzisiejsze „przestało być własnością czynników rządzących", że staje się coraz bardziej „wspólną własnością ogółu obywateli a jednocześnie ich najwyższem dobrem ma-

[1]) *J. Ostrowski:* Żywa szkoła. s. 53.

terjalnem i moralnem w zakresie życia zbiorowego"[1]) jako ideę przewodnią wychowania obywatelskiego wysuwamy oczywiście dobro i rozwój państwa, które jest terenem pracy dziejowej naszego narodu. Tem samem zadaniem wychowania obywatelskiego jest przygotowywanie do życia społecznego dla pomnażania twórczych sił państwa. Obecna zaś twórczość dzisiejszego państwa musi sią pod wielu względami różnić od twórczości polskiej przed zdobyciem niepodległości, choćby ze względu na zmiany w sytuacji wewnętrznej i gospodarczej. Stąd konieczność pewnej ofenzywności i bojowości wewnętrznej, pociągającej za sobą palącą potrzebę zmiany stosunku obywatela do państwa, społeczeństwa, otoczenia i życia zbiorowego.

Państwo dokonywuje tych przemian w nawykach i pojęciach obywatelskich przez szkołę i armję. Na pograniczu tych dwu instytucyj stoi Związek Strzelecki wraz z szeregiem organizacyj P. W. Szkoła swego zadania obywatelskiego jeszcze nie spełniła, bo nawet nauka obywatelska w praktyce szkolnej „staje się gografją gospodarczą i statystyką, albo nauką o państwie, albo ekonomją, lub wreszcie zbiorem niepowiązanych wiadomości z tych wszystkich dziedzin pod ogólną nazwą „nauki o Polsce współczesnej"[2]). Nieco lepiej jest w armji, bo tam wychowanie obywatelskie opiera sią na wszczepianiu szeregu aktualnych pojęć obywatelskich i powinności żołnierskich na podstawie książki M. Porwita p. t. „Nauka o powinnościach żołnierza", ponadto na podawaniu „instruowanym szeregowym pewnej sumy wiadomości, potrzebnych im w służbie obywatelskiej"[3]) zawartych w podręczniku ppłk. dypl. St. Sosabowskiego p. t. „Wychowanie żołnierza-obywatela" Niewątpliwie podręcznik ten jest istną encyklopedją wiadomości o państwie, sąsiadach, wojsku, prawach i obowiązkach żołnierza i obywatela ale przynajmniej napisany jest pod kątem potrzeb naszego dzisiejszego życia państwowego i przepojony głęboką tendecją obywatelską tak, że wiadomości w nim zebrane nastrajać mogą „na nutę odpowiadającą celowi wychowania" — jak tego pragnie autor.

Gorzej jest z organizacjami P. W. Szkoła posiada przynajmniej wśród przedmiotów swych — naukę obywatelską, jako namiastkę wychowania obywatelskiego. W programach p. w. niema odrębnego działu, uwzględniającego program pracy wychowawczej, bo trudno za wychowanie obywatelskie uważać krótki wyciąg z wiadomości o Polsce dzisiejszej. Jeśli w armji — mającej przed sobą specjalne zadania — istnieje przekonanie, że „poza wyszkoleniem wojskowo - technicznym, jest olbrzymi dział wychowania żołnierskiego", które „daje cnoty żołnierza-obywatela" — to tem bardziej w programach P. W. dominować powinna akcja wychowawcza. Oczywiście przy wprowadzaniu tego programu trzeba pamiętać, że wychowanie obywatelskie opiera się na kilku elementach, wiedza obywatelska jest tylko jednym z nich i nabiera znaczenia dopiero wtedy, „gdy zostanie uspołeczniona, związana z realnem życiem społeczeństwa"[4]) Wiedza, podawana w armji, na podstawie podręcznika ppłk. dypl. S. Sosabowskiego niewątpliwie jest „uspołeczniona", ale związek jej z realnem życiem społeczeństwa jest conajmniej jednostronny. Inaczej zresztą być nie może, bo taka jest sytuacja i rola armji w naszem państwie.

Znacznie większe i szersze możliwości do związania wychowania oby-

---

[1]) *J. Jędrzejewicz:* Wychowanie państwowe („Zrąb" z. 3).

[2]) *Dr. J. Chałasiński;* Nauka obywatelska... Poznań 1929. s. 3.

[3]) *Ppłk. dypl. S. Sosabowski:* Wychowanie żołnierza-obywatela. W-wa 1931. s. 1.

[4]) *Dr. J. Chałasiński:* op. cit. s. 7.

watelskiego, a w szczególności nauki obywatelskiej z realnem życiem państwa istnieją w organizacjach P. W. Samo zaznajamianie się młodzieży z problemami obrony państwa i przysposobienia wojskowego, przy pominięciu stylu koszarowego i „kapralstwa", wiąże młodzież ze sprawami i potrzebami państwa. Nawet w programach wojskowo - technicznych istnieje w zarodku wiele możliwości i czynników, mogących się stać środkami wychowania obywatelskiego. Chodzi tylko o nastawienie wyszkolenia pod kątem wychowawczym, wykorzystanie całej akcji p. w. na rzecz wychowania obywatelskiego i rozszerzenie a raczej wprowadzenie do programów konkretnego materjału z działu wychowania obywatelskiego oraz wymagań na stopnie p. w. (I, II).

Rozumie się, łatwiej jest określić zadania i czynniki wychowania obywatelskiego niż wprowadzić je w czyn, bo wychowanie obywatelskie jest zespołem różnych zabiegów wychowawczych, których mechanicznie i szablonowo stosować nie można, jeśli rezultatem ma być rozwiązanie pewnych cech, pojęć, praw i umiejętności. Szkoła i wojsko zmuszają do przyjęcia ich w pewnym okresie czasu. Nie zawsze wydaje to dobre rezultaty, bo wychowania na przymusie opierać nie można.

Wśród czynników wychowania obywatelskiego istnieje jednak i taki, który możnaby wprowadzić w program p. w. na równi z innymi jego „przedmiotami". Jest to „nauka obywatelska, pojęta jako wiedza społeczna, zaznajamiająca młodzież z mechanizmem życia społecznego, jego przejawami, formami, zasadami,ideami i tendencjami." Wiedza ta powinna młodzieży ułatwić zrozumienie polskiej rzeczywistości, wprowadzić pewien ład w chaosie jej pojęć o państwie i jego życiu wewnętrznem, a co ważniejsze pozwolić jej „pokierować dokonywującemi się zmianami społecznemi i własnem życiem w myśl pewnego porządku",[1]) czy ideału. Nie wprowadzają tego ładu w młodych umysłach wiadomości z politycznego ustroju i ekonomji, bo dalekie są one od ujmowania konkretnej rzeczywistości, a młodzież właśnie tę rzeczywistość podpatruje, w niej zdobywa pojęcia i poglądy. Trzeba młodzieży ułatwić zdobywanie interesującej i żywej wiedzy o życiu narodu i państwa, bo „bez wiedzy społecznej nie można być dobrym obywatelem współczesnego społeczeństwa"[2]). Bez wiedzy obywatelskiej i umiejętności ciągłego jej aktualizowania można być tylko dobrym zawodowcem-wykonawcą. Tylko jaka to ma być ta wiedza, aby nie obciążała młodych zbytecznym balastem i czyniła ich przydatnymi w życiu zbiorowem — w tem tkwi istota problemu.

Nie wystarcza tu „zdobycie świadomości tego, że państwo jest wspólnym wysiłkiem, wspólną odpowiedzialnością, wspólnym terenem celowej pracy",[3]) ani „dostarczanie młodzieży sumy różnorodnych wiadomości, dotyczących Państwa Polskiego", ani „uświadomienie jej w zakresie obowiązków obywatelskich, postawienie jej przed oczy przykładów obywatelskiego czynu, obywatelskiej pracy i obywatelskich cnót".[4] Przykłady i cnoty są czemś mdłem dla młodzieży, jej trzeba czegoś bliższego dzisiejszego życia, bo dotychczas przeważnie „młodzież nie umie otwierać oczu na to, co ją otacza, a żongluje frazesami o tem, czego nie zna dokładnie".

Jeśli wiedza obywatelska ma przygotowywać pod pewnym względem do życia społecznego to musi ją przeniknąć jakaś wyraźna tendencja czy

---

[1]) *J. Chałasiński:* op. cit. s. 22. [2]) Op. cit. s. 24.

[2]) *Wł. Gałecki:* Wychowanie państwowe. Oświata i wychowanie 1931.

[3]) *J. Jędrzejewicz:* op. cit.

też idea, a do pojęcia „dobry obywatel" — trzeba dorzucić bliższe określenia. Od tej tendencji zależeć będą cechy „dobrego obywatela". Wśród tendencyj wychowawczych wyróżniają się obecnie w świecie najjaskrawiej trzy dążenia: pacyfistyczne, faszystowskie i komunistyczne. Nasza idea wychowawcza musi wynikać z naszej sytuacji, z naszych potrzeb i dążeń państwowych. W momencie przełamywania trudności na wszystkich frontach i krystalizowania dążeń niewątpliwie trudno jest zdecydowanie przesądzać o tendencjach wychowawczych. Mimo to już obecnie podkreślić należy, że tendencją wychowania obywatelskiego powinno być wszczepienie kultu państwa, poszanowania jego przedstawicieli, poczucia odpowiedzialności i karności obywatelskiej, dumy narodowej i duchowej bojowości, przeciwstawiającej się apatji, lenistwu i obojętności wobec ataków i utyskiwań na nasze życie państwowe. Krótko mówiąc wychowanie obywatelskie cechować powinna bojowość i dynamika twórcza. Czynna postawa wobec życia powinna się wyrażać u dobrego obywatela w przezwyciężaniu trudności, w podejmowaniu inicjatywy, prac, dokonywaniu celowych przemian w życiu otoczenia, w prostowaniu błędnych pojęć i śmiałem przeciwstawieniu się wszystkiemu co godzi w dobro państwa, godność i dumę narodową lub organizacyjną. W ten sposób wytworzyłaby się nowa etyka i nowe zwyczaje postępowania w życiu zbiorowem. A to rzecz niezmiernie ważna, bo „nie jedność i zgoda obywateli — jak słusznie zauważa A. Śliwiński[1]) — ale ideowość i wysoki poziom uczciwości w życiu publicznem stanowi o sile państwa".

Zasadą rozłożenia i zakresu wiedzy obywatelskiej, jako jednego z głównych czynników wychowania obywatelskiego, powinno być stopniowe wprowadzanie młodzieży w życie twórcze państwa, wskazywanie jej terenów pracy, rozwijania umiejętności korzystania z uprawnień obywatelskich, opartej na zrozumieniu wartości własnego państwa. Pierwszym krokiem w kierunku takiego ujmowania materjalnej treści wiedzy obywatelskiej jest wprowadzenie przez Związek Strzelecki „programu próby kandydackiej"[2],) obejmującej zestawienie „minimum" wiadomości, jakie muszą być przyswojone kandydatom do Z. S. przed złożeniem przyrzeczenia strzeleckiego. Oczywiście wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim łączy się ściśle z wychowaniem ideowo-organizacyjnem, bo celem wychowania w Z. S. jest przygotowanie strzelca dla państwa i organizacji, w której powinien pozostać przez całe życie. Tem też tłumaczy się ten fakt, że w próbie kandydackiej góruje element ideowo - organizacyjny.

Program próby kandydackiej: Kandydat na strzelca.

1) Poda nazwę oddziału i jego adres pocztowy (np. Oddział Związku Strzeleckiego im. Lisa - Kuli w Dąbrowie, poczta Mława).

2) Zna: imiona i nazwiska najbliższych swoich przełożonych i wie, gdzie mieszkają (sekcyjny, drużynowy, plutonowy, referent wych. obyw., prezes zarządu oddziału, komendant oddziału),

3) miejsce zbiórki oddziału oraz miejsce i sygnał zbiórki alarmowej (o ile w oddziale jest wyznaczony),

---

[1]) *A. Śliwiński:* Na przełomie dwóch epok: W-wa 1931. s. 71.

[2]) Rozkaz K-dy Gł. Z. S. nr. 24/31 z dnia 1.XII 1931.

4) potrafi opowiedzieć najważniejsze zdarzenia z historji swego oddziału i wskaże datę święta oddziału,

5) opowie krótki życiorys Patrona swego oddziału,

6) wie jak należy zachować się w świetlicy i w kancelarji,

7) opisze mundur strzelecki, oznaki umundurowania i wyjaśni ich znaczenie,

8) rozumie znaczenie stopnia i funkcji, poda nazwy stopni podoficerskich i oficerskich Z. S. do powiatowego włącznie, określi dystynkcje każdego stopnia,

9) określi godło i barwy Związku Strzeleckiego,

10) wykona prawidłowo ukłon i pozdrowienie strzeleckie, wyjaśni znaczenie i pochodzenie tytułu „Obywatel" i pozdrowienia „cześć",

11) opowie w skróceniu Historję Związku Strzeleckiego,

12) poda datę Marszu Pierwszej Kadrowej (Kadrówka), wskaże na mapie szlak pierwszej kadrowej lub poda ważniejsze miejscowości, w których były pierwsze boje legjonowe (patrz „Moje Pierwsze Boje" J. Piłsudskiego),

13) poda datę Imienin Marszałka Piłsudskiego,

14) opowie w skróceniu życiorys Marszałka,

15) umie na pamięć tekst hymnu Państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła", „Marszu Strzeleckiego", „Hej Strzelcy wraz" i Marszu I Brygady: „Legjony to żołnierska nuta", oraz wyjaśni ich pochodzenie, wie jak się zachować w czasie śpiewu lub grania „Hymnu" państwowego,

16) zna krótki życiorys Prezydenta Rzeczypospolitej,

17) opisze godło i barwy państwowe, wie jak się zachować wobec godeł Państwa i jak wyrażać należy cześć Prezydentowi Rzplitej, wie jak się zachować wobec sztandaru wojskowego,

18) opowie jak powstało Państwo Polskie (6 sierpnia 1914 r., Boje Legjonowe, Praca P. O. W., 11 listopada 1918 r.),

19) poda nazwę gminy, powiatu, województwa do którego jego miejscowość należy oraz nazwę okręgu do którego należy oddział.

20) zna drogę do urzędu własnej gminy, poczty, posterunku Policji Państwowej, Straży Pożarnej, najbliższego lekarza,

21) zna adres: komendy powiatowej Z. S., redakcji i administracji „Strzelca",

22) umie dwie zabawy wybrane dowolnie z pośród następujących: „Trzeciak", „Dzień i noc", „Walka kogutów"; „Świeca - nos"; „Paweł i Gaweł"

23) umie zaśpiewać dwie piosenki z pośród następujących: „Hej idą strzelcy", „Jak to na wojence ładnie", „Przybyli ułani", „Rozmaryn", „Pierwsza Kadrowa", „A nasza kompanja", „Czarna rola".

24) zna podstawowe zasady zachowania czystości, a szczególnie umie pielęgnować zęby i nogi,

25) wie jak się zachować przy drobnych skaleczeniach, lub drobnych obrażeniach ciała,

26) umie na pamięć tekst prawa strzelca i tekst przyrzeczenia oraz rozumie znaczenie treści obu tekstów,

27) płaci regularnie składkę członkowską do oddziału".

Program powyższy obowiązuje już w organizacji i stanowi wstęp do uświadamiania obywatelskiego strzelców w okresie wyszkolenia.

Właściwa wiedza obywatelska powinna być organicznie włączona w programy P. W. I-go i I-go stopnia. Tendencją ogólną[1]) rozłożenia materjału powinna być *praca społeczna*, oparta na ideałach współdziałania i współzawodnictwa. W związku z programem I-go stopnia wiedza obywatelska mogłaby obejmować następujący materjał, związany z samorodnem życiem społecznem młodzieży:

1) Strzelec w domu rodzinnym: rozumie znaczenie społeczne rodziny, zna zasady współżycia rodzinnego (pomoc, obowiązki, obyczaje), rozumie cel społeczny gospodarstwa rodzinnego, potrafi opracować budżet rodzinny, potrafi określić swą rolę w społeczności rodzinnej, zna obowiązki względem rodziców, wobec dzieci, zna obowiązki rodziny względem państwa (lojalność, ofiarność, wychowanie), określi związki łączące życie rodzinne z życiem środowiska i społeczeństwa (współzależność, współdziałanie, praca, związki przyjaźni i pokrewieństwa), dba o rozwój, wygląd i stan gospodarstwa rodzinnego, wie na czem polega wartość i godność rodziny polskiej.

2. Strzelec w życiu swego środowiska: zna nazwę własnej miejscowości i rozumie jej pochodzenie, zna najważniejsze momenty z dziejów własnej miejscowości (lub ziemi w pojęciu historycznem), rozumie rolę dziejową środowiska, zna jego zasługi w walkach niepodległościowych, zna zabytki historyczne i kulturalne, znajdujące się na terenie miejscowości i w najbliższej jej okolicy, zna nazwy ulic i rozumie ich pochodzenie, zna urządzenia i budynki publiczne (urzędy, instytucje, organizacje), potrafi sporządzić mapę własnej miejscowości, z oznaczeniem ulic, zna stan ludności własnej miejscowości i powiatu, wyjaśni co to jest statystyka i w jaki sposób zbiera się materjały statystyczne (punktem wyjścia mógłby być II-gi spis ludności), potrafi zestawić statystykę z zakresu prac gospodarczych we własnej miejscowości, umie posługiwać się wykazami statystycznemi z życia społeczno - gospodarczego, rozumie swe obowiązki względem własnej miejscowości (opieka, ulepszenia, usprawnianie), wyjaśni na czem polega jego związek z życiem środowiska (tradycja, rodzina, rówieśnicy, przeżycia).

3. Strzelec w życiu społecznem: potrafi wymienić grupy społeczne, spotykane w środowisku rodzinnem, wyjaśni główne przemiany jakie dokonały się w życiu społecznem środowiska i społeczeństwa oraz poda ich źródła (wojna, zmiany granic i t. p.), zna warunki pracy i strukturę gospodarczą własnej miejscowości (główne zatrudnienie, warsztaty pracy i źródła zarobku), potrafi określić zasady i formy organizacji społeczeństwa (związki, grupy społeczne), wyjaśni zadania pracy, jako funkcji społecznej (rozwój kultury) wie jakie grupy narodowe znajdują się na terenie ziem Polski, potrafi określić obszary mieszane pod względem narodowościowym, rozumie znaczenie dla państwa terenów narodowościowo mieszanych, wie w jaki sposób należy się ustosunkować wobec lojalnych grup narodowościowych, zna główne prądy ideowo - polityczne nurtujące społeczeństwo i wyjaśni w jaki sposób należy się przeciwstawiać dążeniom wywrotowym, wie kto wykonuje kontrolę nad życiem społecznem (pań-

---

[1]) W podręcznikach szkolnych zasadą jest systematyka i klasyfikacja pojęć, zagadnień, opis form, zjawisk, problemów wreszcie podawanie teoretycznych wiadomości,

stwo), wyjaśni dlaczego i w jaki sposób należy współdziałać z organami państwowemi w wytwarzaniu wewnętrznej odporności.

4. Strzelec w życiu organizacji: zna cel i zadania organizacji (na podstawie statutu), zna strukturę organizacji, zna drogę służbową i przepisy dyscyplinarne, zna swoje prawa i obowiązki względem organizacji potrafi krótko opowiedzieć co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien.

Równocześnie jednak — zgóry niejako — zastrzec się muszę, że żadna nauka nie łączy się tak ściśle z metodyką jak „nauka obywatelska" i dlatego przyswajanie strzelcom w okresie I-go stopnia powyższych pojęć i wiadomości zależy przedewszystkim od sposobu podawania materjału i wiązania go z zainteresowaniami i życiem młodzieży, a nie od zakresu. Wymagania zestawione w programie próby I-go roku są tak ułożone, aby nie zajęły referentowi wychowania obywatelskiego więcej niż 40 godz. gawęd, zwiedzań, prac zespołowych i t. p. Wykonanie całego planu zależy również od stopnia „wrośnięcia" referenta w życie środowiska. Ten, który go nie zna, albo zna powierzchownie, nigdy go nie wykona, bo w żadnym podręczniku „nauki obywatelskiej" nie znajdzie takiej zregjonalizowanej wiedzy obywatelskiej. Stosunkowo najwięcej pojęć i zagadnień powyższych objętych zostało w I-ej i II-ej części podręcznika Ludwiki Dobrzyńskiej - Rybickiej i Heleny Witkowskiej p. t. „Obywatelstwo, jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce" (Poznań 1931) oraz w książce Dr. Ludwiki Dobrzyńskiej - Rybickiej p. t. „Nauka obywatelstwa na podstawie socjologji" (T. I z 1. Poznań 1927), które referentowi mogą oddać cenne usługi, aczkolwiek przedstawiony powyżej program wychowania obywatelskiego bynajmniej nie opiera się na koncepcjach tych podręczników.

W programie wiedzy obywatelskiej I-go stopnia chodziłoby przedewszystkiem o wszczepienie strzelcom elementarnych pojęć, ułatwiających właściwe zrozumienie mechanizmu życia społecznego, wyjaśnienie zasadniczych stosunków między ludźmi, oraz rozwinięcie uczuć i dyspozycyj niezbędnych do życia społecznego.

Po zaznajomieniu strzelca na I-szym roku nauki obywatelskiej z podstawami i prawidłami życia społecznego i wpojenia mu zasad etyki obywatelskiej należałoby na II-gim roku wprowadzić go w zrozumienie mechanizmu życia państwowego, poczynając od przejawów jego na terenie gminy. Program ramowy obejmowałby następujące zagadnienia:

1. **Strzelec w samorządzie:** zna formy życia społecznego, wie w jaki sposób obywatel bierze udział w życiu społecznem; rozumie co to jest gmina, wyjaśni co to jest samorząd, wyjaśni czem się różni samorząd gminy od samorządu państwa, rozumie jakie funkcje państwa spełnia samorząd, zna zakres działalności gminy (przedewszystkiem własnej), wyjaśni w jaki sposób obywatel bierze udział w pracy gminy i samorządu, wie co to jest budżet gminy i wyjaśni jak powstaje, rozumie zadania obywatela w gminie i samorządzie, wie w jaki sposób należy współdziałać z samorządem, rozumie zadania samorządu w państwie polskiem, określi przykładami jaki powinien być stosunek obywatela do władz samorządowych, wie kto wykonuje kontrolę nad samorządem, wyjaśni jak godzić zadania obywatela gminy z zadaniami obywatela państwa, wie co to jest dobro publiczne i jak należy się z niem obchodzić.

2. **Strzelec w życiu państwa.** Opowie jak powstało Państwo polskie, wyjaśni jakie siły społeczne działały w tworzeniu państwowości, wie ile Polska posiada ludności i jakie narodowości znajdują się na terytorjum

Rzplitej, wyjaśni co łączy w jedno państwo obywateli różnych pod względem języka, rasy, religji i t. d., rozumie jaką wartość ma własne państwo dla jednostki i narodu, określi przykładowo na czem opiera się siła i wartość państwa, wyjaśni dlaczego mamy rząd, parlament i prezydenta, rozumie co to jest ustrój demokratyczny, wie co to jest ordynacja wyborcza i jaką funkcję spełnia poseł, wie jak powstają ustawy i co to jest konstytucja, rozumie zadania i funkcje państwa dzisiejszego (obrona, opieka, pomoc), wyjaśni w jaki sposób obywatel bierze udział w życiu państwa, wie dlaczego istnieją podatki i co to jest budżet państwa, wyjaśni na przykładach jakie stanowisko ma zajmować obywatel wobec władz państw., wyjaśni jak się ma zachować obywatel w sprawach dotyczących porządku i bezpieczeństwa publ., wie co powinno cechować dobrego obywatela, rozumie obowiązki obywatelskie i zna uprawnienia obyw., wyjaśni na czem polega godność i wartość obywatela Państwa polskiego, wie co to są partje polityczne, rozumie cele partyj politycznych, wyjaśni co to jest opozycja, potrafi uzasadnić dlaczego obywatel nie powinien być partyjnikiem, określi położenie państwa polskiego, wie jakich mamy sąsiadów, wyjaśni dlaczego każdy obywatel powinien być żołnierzem.

Zagadnienia i wiadomości objęte tym programem powinny następnie ułatwić strzelcom zrozumienie aktualnych spraw i zjawisk życia państwowego, zacieśnić ich związek z życiem państwa, oświetlić atmosferę i pogłębić poczucie odpowiedzialności za to co się w państwie dzieje. Pozatem wszystkiem istnieje jednak jeszcze ogromnie ważna dziedzina spraw gospodarczych, które wyciskają dzisiaj decydujące piętno na życiu państwa. Nie można ich oczywiście pominąć w programie nauki obywatelskiej. Dlatego po uwzględnieniu zagadnień Igo i II-go roku nauki obywatelskiej w programach p. w. należałoby w III-cim roku zwrócić specjalną uwagę na zagadnienia gospodarcze, wychodząc — rozumie się — od analizy zjawisk gospodarczych w rodzinie i gminie, aż do stwierdzenia współzależności gospodarczej świata.

Niezależnie od tego jakim zmianom ulegnie ten projekt wiedzy obywatelskiej zanim stanie się obowiązującym, wskazanem jest, aby na nim oparli referenci kształcenie obywatelskie, odrzucając szablonowe podręczniki.

TADEUSZ KUPCZYŃSKI.

Uwagi o oświacie i wychowaniu obywatelskiem

Według utartego i powszechnie głoszonego mniemania oświata w prostej drodze prowadzi do cnót wszelkiego rodzaju i postaci, a więc między innemi do cnót obywatelskich. W rzeczywistości służyć ona może i służy z równem powodzeniem sprawie wychowania obywatelskiego, nieobywatelskiego i antiobywatelskiego. Dość np. spojrzeć na pracę oświatową w Bolszewji, aby docenić wybitne jej skutki w dziele przysposobienia komunistów i bezbożników, których w Polsce nie uważamy za dobrych obywateli; albo np. w Niemczech, gdzie za poszukiwanego obywatela przyjmuje się człowieka, nie umiejącego odróżnić polskiego Pomorza od ziem rdzennie niemieckich, względnie na Litwie, gdzie za stolicę państwa uznaje się polskie miasto leżące poza jej granicami.

Widać z tego, że oświata jest wcale poważnym, skutecznym ale i wielokierunkowym w działaniu czynnikiem, w licznych występuje postaciach i odmianach, i różne może dawać wyniki zależnie od ręki, która nią kieruje i rozpowszechnia. Polska postać i polska odmiana oświaty ma to do siebie, że przez okres niewoli nasiąkła obcemi wpływami, tracąc wiele na przejrzystości i odrębności oraz zdolności do oddziaływania wychowawczego. Rozrost wiedzy o rzeczach i sprawach polskich różnicował się według dzielnic i choć nasza myśl naukowa nie porzucała całkowicie ogólnego, ponaddzielnicowego stanowiska, to jednak nie była zdolna przenikać w masy, żyjące w różnych warunkach i mało wrażliwe na oderwane od rzeczywistości politycznej sugestje. Oczyszczenie światopoglądu polskiego od tych naleciałości dokonać się może dopiero w obecnych warunkach państwowych.

Dla ilustracji wspomnieć można chociażby o redukcji, jakiej doznała świadomość polska w dziedzinie pojmowania jedności terytorjalnej ziem polskich. Kordony rozbiorowe pozostawiły w niej bardzo głębokie szczerby. Wygładzić ich nie miały mocy głośno i szeroko kolportowane wywody naukowe Nałkowskiego i Romera o integralności geograficznej terytorjum polskiego i trzeba było dopiero zmiany warunków naszego życia politycznego, aby swą wymowę retrospektywną zamieniły one na funkcję aktywną, jednoczącą ludzi w pracy dla przyszłości.

* * *

Powiedział ktoś podczas wojny światowej, że w razie odzyskania niepodległości politycznej nastać musi w Polsce dwudziestopięcioletni conajmniej okres rządów twardych i bezwzględnych, okres światłego absolutyzmu, inaczej rozleziemy się jak niewyrobione ciasto pod wpływem nieustającego procesu fermentacji. Miał on słuszność albo dar przewidywania, w oczach naszych bowiem spełnia się ta przepowieść, czy zapowiedź trwałej odbudowy państwa i obywatela.

Niezależność i wolność w państwie naszem, zrealizowana w wojnie światowej przez garść wierzących wbrew niewierze społeczeństwa, przez nas wprawdzie, ale niemal bez nas, budowa instytucyj państwowych i obywatelskich, podejmowana siłami doświadczonemi w zwalczaniu państwa

lub uchylaniu się z jego zakresu działania, funkcjonowanie wreszcie maszyny państwowej, nierozumianej często przez swoich a bardziej jeszcze przez obcych — to są wszystko zjawiska, wymagające od sterników nawy państwowej wyjątkowej intuicji i sprawności, dającej gwarancję wytępienia przekazanych niewolą przywar i ukształtowania nowego typu państwowego i obywatelskiego myślenia i działania.

Starsze pokolenie, które całą swoją psychiką tkwi w atmosferze nabytych właściwości nie jest zdolne przebudować siebie na inną modłę— na społeczeństwo aktywnych obywateli, uosabiających w sobie suwerenność i odpowiedzialność publiczną i dlatego musi ponieść konsekwencję tego stanu rzeczy.

Każde państwo, uważając z całą słusznością oświatę za skuteczny a często jedyny środek do uobywatelniania mieszkańców, sprzeciwia się jej nadużywaniu, względnie, co na jedno wychodzi, używaniu w innych celach. Stąd też sprawy oświatowe stanowią przedmiot szczególnie trwałej troski władz państwowych, wyłączających z nich niejednokrotnie w granicach możliwości i potrzeby wolną inicjatywę jednostek czy grup społecznych.

W dzisiejszych warunkach kulturalnych oświatę pospolicie rozpowszechniają szkoły różnego typu, na stopniu elementarnym z ustawy obowiązkowe dla każdego dziecka w określonym wieku szkolnym. W pracy oświatowej są one trzonem, około którego skupiają się i od którego wychodzą różne instytucje społeczne, powoływane do uzupełniania działania oświatowego szkół pod ogólną kontrolą rządu. W ten sposób zostaje zachowana niezbędna jednolitość organizacyjna pracy, celowość i zgodność z potrzebami obywatelskiemi.

Konstytucja polska nakłada obowiązek dostarczenia młodzieży wykształcenia w zakresie elementarnym, równym programowi publicznej szkoły powszechnej i wychowania jej na prawych obywateli Ojczyzny. Zorganizowanie tego obowiązku powierza państwu i rodzicom. Minimum obowiązkowego wykształcenia ma zabezpieczyć Polsce stanowisko w gronie kulturalnych narodów świata i umożliwić każdemu jej obywatelowi korzystania z dóbr współczesnej cywilizacji narówni z konjamentami innych narodów. Klauzula o wychowaniu młodzieży na prawach obywateli ojczyzny sięga w najistotniejszą treść współżycia i współpracy wewnętrznej.

* * *

Obywatelstwo jako kompleks pojęć, nawyknień i pobudek powstaje w danych konkretnie warunkach i dla nich tylko posiada praktyczne znaczenie. Zakresem jest różne — można bowiem być dobrym i rozumnym obywatelem świata, a nieprzydatnym obywatelem kraju, można ograniczać się do dobrodziejstw obywatelstwa gminnego i nie mieć żadnego zainteresowania dla obowiązków obywatelskich w państwie. Zjawiska te występują współrzędnie obok siebie, a pochodzą z różnicy widzenia geograficznego — w różnej skali, niejednakowo dla wszystkich realnej.

Podejmowano w różnych czasach i społeczeństwach próby skodyfikowania norm obywatelskich w całej ich bogatej skali, szczególniej zaś norm państwowych, w granicach których spodziewano się pomieścić zgodnie wszelkie typy obywatelskie. Praca ta idzie zazwyczaj w parze z bujną praktyką życia publicznego, które samo dla siebie stwarza zasady i przepisy, stające się prawem zwyczajowem, często ostrzejszem i surowszem od najbardziej rygorystycznych przepisów prawa pisanego.

W Polsce dla skutecznego działania oświatowego w duchu państwo-

wym i przysposobienia młodego pokolenia do zajęcia właściwego stanowiska w państwie i wypełnienia przezeń obowiązku wobec niego aktualniejszem może, niźli gdzieindziej, jest sporządzenie takiego kanonu obywatelskiego, któryby z jednej strony przyspieszał krystalizację pojęć w tej dziedzinie i nakazów, a z drugiej strony służyć mógł w pracy polskiego oświatowca — nauczyciela, księdza, polityka, działacza gospodarczego, urzędnika i społecznika.

„Nowy obywatel ojczyzny", którego chce mieć nasza konstytucja jest określeniem, pozbawionem jasnej realnej treści, równocześnie jednak jest nakazem, który pragnęlibyśmy wykonać z jaknajwiększą gorliwością i powodzeniem.

Są w konstrukcji życia polskiego pewne stałe i trwałe przez dzieje zasady, których działanie spostrzegamy w różnych okresach historycznych, a przestrzeganie których staje się dzisiaj obowiązującem. Dotyczą one naszego położenia geograficznego, naszej struktury narodowościowej i wyznaniowej czy społeczno - gospodarczej, istoty stosunku naszego do zachodniego i wschodniego sąsiada, wyjścia na morze południowe i północne, form ustrojowych czy typu współżycia z mniejszościami narodowemi, podstaw obronnych państwa, roli kulturalnej wobec Wschodu i Zachodu i wielu, wielu innych. Mogły one, gdyby nie przerwa w wolnym bycie państwowym, i mogą dziś stać się trwałym, w instynkcie niemal spoczywającym elementem naszego światopoglądu obywatelskiego, ale by to nastąpić mogło podjąć i dokonać należy ich przeglądu i związku z praktyką współczesnego życia państwowego.

* * *

Praca oświatowa w Polsce ma bogatą tradycję i duże zasługi. Zawdzięczają im czynne dziś stare organizacje oświatowe dobre imię, uznanie i poparcie, i zapewniają im dopływ środków od społeczeństwa i państwa. Działalność ich obejmowała tereny przez państwa zaborcze opuszczone, względnie uprawiane przez nie w sposób, nieodpowiadający interesom polskim. Dziś stosunki uległy gruntownej odmianie. W obu wymienionych wypadkach państwo stara się nietylko zadość uczynić istniejącym potrzebom, ale dodatkowo wyrównać niedobory oświatowe, jakie mogły wyniknąć w przeszłości. Prowadzi to do konieczności przeorganizowania dawnych instytucyj oświatowych i dostosowanie ich do tych zmian — ściślej do zakresu działalności oświatowej państwa, względnie powołania do życia nowych instytucyj, któreby były zdolne przejąć na siebie prace oświatowe w dziedzinach przez własne państwo nie uwzględnianych.

Stare organizacje niejednokrotnie nie potrafią przeprowadzić reorganizacji własnej konstrukcji i metod, a zapatrzone w dawne wzory, używają środki publiczne w sposób nieekonomiczny, bo niecelowy, względnie prowadzą działalność, która z punktu widzenia zmienionych warunków przyczyniać się może do zahamowania rozwoju pojęć w kierunku dla państwa pożądanym.

Porozumienie tych czynników oświatowych z państwem i przeprowadzenie podziału terenów pracy pozostaje do dnia dzisiejszego niemal problemem do załatwienia, bardzo aktualnym. Wiele należałoby uczynić, aby do jego rozwiązania przyjść mogło jaknajrychlej.

Otwartą także pozostaje sprawa metod pracy, które dawniej kształtowały się albo w atmosferze konspiracyjnej, albo napół jawnej. Tak dobór środków jak i sposób ich działania cechuje zrozumiała ostrożność, doraźność i daleko posunięte zautonomizowanie. Nawet przy bliższym do

pracy tych instytucyj stosunku odnosi się wrażenie pewnego zastoju czy marazmu, którego pokonać nie mogą ich członkowie przy najlepszej swojej woli. Jawność i kontrola publiczna, w zasadzie dziś pewnie najszerzej uznawane, słabo oddziałują na wyzwolenie nowych kierunków roboty i zbliżenie ich z wytycznemi oświatowej działalności Rzplitej.

* * *

Unifikowanie norm życia państwowego i usuwanie odrębności dzielnicowych wykazać się może bardzo poważnemi wynikami. Wiele jeszcze stosunków oczekuje na swoją kolej lub na przygotowanie warunków do ujednostajnienia. W dziedzinie oświatowej dzielnicowość rozbiorowego pochodzenie utrzymuje się dalej w pełni swej żywotności i mimo pewne pozory skonfederowania, różne od form porozumienia z przedwojny światowej, nic nie zdradza ewolucji w kierunku zjednoczenia i zatarcia odrębności dzielnicowych dawnych instytucyj oświatowych.

Działają w nich jakieś żywioły egzotyczne, któremi kieruje przywiązanie do przebrzmiałych już na szczęście i martwych zadań i form. Utrzymują się one na powierzchni życia, a może w ich zakamarkach — i zdają się przeczyć prawdzie, wedle której każdy Polak jest w Polsce uosobieniem jedności państwowej. Własna inicjatywa oświatowców dawnej doby nie potrafiła widocznie pokonać przeszkód, które tkwią w nich i opóźniają realizację jedności środków i planów oświatowych. Być może, że muszą one dożyć chwili zdystansowania ich przez nowe, młode organizacje oświatowe, nie krępowane w swej pracy przez wspomnienie kordonów.

* * *

Książka i żywe słowo w praktyce dotychczasowej pracy oświatowej uchodziły za główne środki działania, niemal całkowicie odpowiadały zadaniom ogólnego podniesienia kultury warstw, społecznie zależnych i zaniedbanych. Układane według wypróbowanych wzorów szły one do różnych środowisk i pełniły wyznaczoną sobie służbę. Cechował je encyklopedyczny dobór ogólnokształcących wiadomości, należycie spopularyzowanych i uproszczonych, a przez to wyposażonych pono w niezawodną moc uszlachetniania obyczajów, budzenia skromności towarzyskich i intelektualnych. Kształt, wygląd zewnętrzny, język, ilustracja książki popularnej były typowe i łatwe do odróżnienia od wydawnictw, idących sobie zdobywać czytelnika własną treścią i wartością. Słowo, wzorowane na książce, wykształcało gatunek retora oświatowego, gotowego pouczać zebranych na dowolny temat w każdej chwili i wszelkich okolicznościach.

Przegrupowania społeczne doby współczesnej znacznie skomplikowały zadanie, zaś usamodzielnienie i uniezależnienie nowych grup społecznych, korzystających z prawa równego udziału i wpływu na życie społeczne i polityczne państwa kładzie powoli ale skutecznie kres dotychczasowej sielance systemów pracy oświatowej, będących wyrazem dobroczynnej opieki kulturalnej.

Dziś wypływają potrzeby przysposobienia do odpowiedzialnego udziału w życiu publicznem licznych rzesz młodzieży, opuszczającej szkoły, i wyrobienia w nich sprawności obywatelskich, oraz przyjścia z pomocą starszemu pokoleniu, z trudem orjentującemu się w skomplikowanych stosunkach, prawach i obowiązkach. Ogólnokształcący encyklopedyzm w tych warunkach musi ustąpić miejsca planowemu doborowi materjału oświatowego i metodzie, w której element aktywizmu, czynnej współpracy i współżycia ruguje bierne przyjmowanie dóbr duchowych. Nowe to zadanie wymaga nowych sił i nowych form organizacyjnych.

JURKON.

Wychowanie państwowe młodzieży i Związek Strzelecki

Nie zamierzam tu czynić jeszcze jednej próby definicji wychowania państwowego, pojęcia na temat którego wypisano wiele na szpaltach pism, broszur i książek, a którego dotychczas u nas w Polsce nie sprecyzowano w dość uchwytny sposób. Poprostu, jak dotąd więcej czujemy ideę wychowania państwowego niż ją rozumiemy i stale w naszym do tego zagadnienia stosunku stwierdzić należy przerost pierwiastka uczuciowego wobec rozumowego, co znajduje swój wyraz w skłonności do deklamacji, łatwego a więc i taniego patosu, pokrywającego frazesem brak treści życiowej.

Sądzę natomiast, że łatwiej może dojdziemy do skonkretyzowania sprawy, poszukując rozwiązania jej od strony formy, od strony strukturalnej.

Pewne rzeczy są bezsporne i może w nich uda nam się znaleźć punkt wyjścia. Zgadzamy się więc wszyscy, że pierwszorzędnym współczynnikiem wychowania państwowego musi być szkoła. Ba, stworzono nawet specjalny przedmiot — naukę o Polsce współczesnej — mający być instrumentem wychowawczym. Pomijamy już to, czy ów przedmiot, będący kompilacją geografji, ekonomiki, prawodawstwa, socjologji i historji może spełnić wyznaczoną mu tak doniosłą rolę, czy nie jest tylko wstępem informacyjnym o przecenianem znaczeniu, czy istotnie rola szkoły na owej „nauce“ ma się wyczerpać. Byłoby to bardzo mało i jest bardzo mało. Ze stanowiska interesu państwa to nie wystarcza, a poleganie na namiastkowych złudzeniach jest bardziej szkodliwe, niż pełna świadomość realnie istniejącej luki.

To co sumarycznie określamy mianem wychowania państwowego obejmuje właściwe ustosunkowanie jednostki do otaczającej ją rzeczywistości, do współżyjącej w ramach państwa gromady, mieści w sobie pozytywny rewolucjonizm, pierwiastek aktywnego udziału w kształtowaniu i przekształcaniu, doskonaleniu tej rzeczywistości.

Wybiega ten zakres mocno za ramy szkoły, nie da się sformułować jako „przedmiot" gdyż jest to zagadnienie metody codziennego życia, która powinna być wszczepiona obywatelowi w każdej sytuacji, gdzie jego warunki życiowe zazębiają się warunkami bytu zbiorowości.

Stosunek ten jednostki do gromady, towarzyszy nam, poza udziałem naszej woli, a często i świadomości od kolebki niemal, aż do grobu. Nie możemy sobie wyobrazić życia poza gromadą i należy sobie to uprzytomnić, że oddziaływanie wychowawcze jest bezustanne, dotyczy ono zarówno dziecka w wieku przedszkolnym, jak szkolnym, młodocianego, jak wreszcie samodzielny udział biorącego w życiu społeczno - gospodarczem obywatela.

Ze względu na wielostronność i ustawiczność działania wychowawczego należy, pomijając treść pojęcia wychowania państwowego narazie, znaleźć dla niego właściwą formę strukturalną, ażeby linja generalna samej idei nie była narażona na spaczenie, ażeby tworzyła konsekwentną całość, zachowując w czystości samą zasadę.

Po tylu próbach sformułowania w naszej publicystyce treści sprawy, spróbujmy rozwiązać ją od formy.

Czynnikiem poważnie utrudniającym nasze zadanie jest brak w Polsce doktryny państwowej własnej; doktryny opartej na gruncie naszych warun-

ków, liczącej się z socjalno-etniczną budową Państwa Polskiego i z jego geopolityczną sytuacją.

Liczne usiłowania „przymierzenia" do naszych warunków doktryn i metod powstałych na innem podglebiu wewnętrznego układu nie dają rezultatu. I na to już nie poradzimy. Nie jesteśmy producentami kawioru a i pomarańcze również u nas nie będą hodowane. Dopóki jednak nie znajdziemy swego własnego wyrazu w tej dziedzinie, dopóki nie powiemy w sposób możliwie ścisły, jakim chcemy widzieć ideał obywatela — państwowca, możemy sobie przedstawić atmosferę w jakiej on powinien być wychowywany i jaką w dalszym ciągu sam powinien wytwarzać.

Jak się przedstawia pod tym względem stan obecny?

Jestem daleki od pesymizmu, tem nie mniej jednak trzeba stwierdzić, że jest źle, może nawet, że jest gorzej niż się wydaje ludziom od biurka, którzy w codziennej swej pracy czucia z terenem nie zachowują.

Jak to powszechnie wiadomo 65 proc. ludności w Polsce żyje na wsi. Pewna część młodzieży i dzieci, albo wcale nie przechodzi przez szkołę, albo też przebywa w niej tak krótko, że nawet entuzjaści programowo - szkolnego wychowania państwowego muszą przyznać niedostateczność przygotowania obywatela do aktywnego, celowego i pożytecznego udziału w życiu państwowem.

A jeżelibyśmy stanęli na stanowisku krańcowego optymizmu, że szkoła spełnia całkowicie swe zadania, w co chyba nie wielu może wierzyć, to pamiętajmy, że po wyjściu z niej każdy podlega najbardziej różnym wpływom i to o tyle intensywnym, że przenikają się one z jego społeczno - gospodarczym udziałem w życiu zbiorowem, a szkoła i to co z niej wyniósł odchodzi na plan dalszy, raczej jako wspomnienie dzieciństwa, niż jako czynnik mający być w dostatecznej mierze współregulatorem postępowania.

Młodziez pozaszkolna pozostaje bez opieki. W tym wieku znajduie się ona na prawdziwej pustyni społecznej, zaludnionej tylko przez buszujących grasantów politycznych, uprawiających bezkarnie polowanie na dusze i umysły.

Rozproszkowanie walczących organizacyj, szczególnie na terenie wiejskim, wysuwających zawsze słuszne i piękne hasła, a w praktyce prowadzących w swej metodzie jałowe marnowanie zbiorowego wysiłku i zniechęcające do życia organizacyjnego ludzi w cokolwiek starszym wieku, a więc już dążących do stabilizacji umysłowej, nie może sprzyjać wychowaniu społeczno-państwowemu. Młodzież wychodzi ze szkoły nieprzygotowana do samodzielnego, krytycznego stosunku wobec powodzi haseł, zawołań i sztandarów. Oddaje się pod opiekę temu, kto łatwiej i barwniej operuje frazesem, często temu, kto się wpierw na terenie pojawi, gdyż obdarzona dynamiką wieku pragnie znaleźć dla niej ujście, niezdolna jeszcze do samodzielnych osądów analitycznych.

Trzeba więc, aby młodzież już w okresie szkolnym zadzierzgała węzły z „linją generalną" i z jej organizacyjnym, wychowawczym wykładnikiem. To ją uchroni od wielu błędów, a społeczeństwo od straty energji.

Jakie cechy powinna posiadać organizacja wychowawcza, mająca spełnić rolę strażnika ideowego, prowadząca linję państwową poprzez wszystkie odcinki wychowania państwowego?

W pierwszym rzędzie musi ona posiadać w swej działalności zasięg zainteresowań i akcyj, odpowiadających: a) różnemu wiekowi, b) różnym środowiskom społeczno-gospodarczym.

Wychowawcze jej działanie powinno się rozpoczynać nie później niż na ławie szkolnej, prowadzić przez szkołę wszelkiego typu i poziomu zarówno ogólnokształcącą jak zawodową, wkraczać wreszcie wraz z obywatelem do życia zbiorowego przez odpowiednie nasycanie ideowe organizacyj społecznych, zawodowych i gospodarczych.

Do tak zróżniczkowanego terenu, jakim jest całość życia obywatela i życia społeczeństwa, trzeba stosować odpowiednie formy działania wychowawczego, aby przenikało się ono z codziennością każdego wieku i każdego środowiska. Wyłania się tu zagadnienie form organizacyjnych.

Za organizację w pierwszym rzędzie powołaną do tej roli uznać należy Związek Strzelecki, niewłaściwie pojmowany i wielokrotnie traktowany od wewnątrz nawet jako organizacja jedynie p. w.

Doświadczenie uczy nas, że przy najbardziej państwowym punkcie wyjścia, organizacje wychowawcze środowiskowe paczą swą linję, wykształcają swoiste pojmowanie ducha państwowości, partykularny patrjotyzm organizacyjny, wreszcie często stają się łupem ambitnych kondotjerów politycznych. Ruch organizacyjny na terenie młodzieży wiejskiej daje nam wiele niezmiernie przykrych przykładów.

Związek Strzelecki potencjalnie nie zawiera w sobie zarodków grożących degeneracją.

Wolny od „klasowości" a ze zrozumieniem zasady środowiskowej, mający wszelkie dane do objęcia w swych ramach pracy nad młodzieżą w wieku szkolnym przez co może zazębić się w formie współpracy i wzajemnego oddziaływania ze szkołą, nastawiony już w pewnych odcinkach na akcję społeczno - gospodarczą (przysp. roln.) i co najważniejsze wychodzący z dwóch podstawowych bastjonów ideowych: siła wewnętrzna i bezpieczeństwo zewnętrzne Państwa.

To też wobec naporu rzeczywistości, wołającej wielkim głosem o generalne rozwiązanie sprawy wychowania państwowego, w Związku Strzeleckim powinna się narodzić i przepracować w planie realizacyjnym koncepcja form organizacji i pracy na tak zaniedbanym odcinku.

* * *

Geneza, tradycje i doświadczenie organizacyjne oraz próba czasu, jaką przeszedł Związek Strzelecki jest tego rodzaju, że właśnie on, a nie kto inny ma moralne prawo uważać się za najwłaściwszą instytucję, mogącą zrodzić i wykształcić ideę wychowania państwowego i wcielić ją w życie.

Więcej niż prawo, ma obowiązek.

Wobec braku skonkretyzowania tej sprawy na dole jak i na górze naszego życia społeczno-państwowego, braku, którego następstwem naturalnem jest beztreściwość i bezprogramowość wychowawcza, pokrywane z dołu demagogją, a zgóry frazesem i operowaniem nieistniejącemi fikcjami, ktoś musi wziąć na siebie ten obowiązek wobec historji, gdzieś musi wreszcie powstać kuźnia sumienia i duszy obywatela Państwa Polskiego.

Wielu się do tej misji zgłaszało, pretendując wobec opinji społecznej o prawa z tytułu tego płynące, ale wypełniając obowiązki nie wobec Państwa, lecz wobec grup klasowych, koteryj lub klik i kliczek gabinetowych.

A Państwo, ta najwyższa dziś abstrakcja ciągle czeka na kształt rzeczywistości, w który ma się przyoblec w mózgach i psychice swych obywateli.

Związek Strzelecki—powiedzmy to sobie otwarcie w oczy—nie podjął dotychczas niestety tych zadań, które na niego czekają i które tylko on, dzięki swemu charakterowi może wypełnić.

Ograniczając się do otoczenia swemi wpływami młodzieży w wieku przedpoborowym, a więc na okres 2 — 3 lat, otrzymuje materjał ideowo zupełnie nieprzygotowany, a obywatelom poborowym, rezerwistom, którzy właśnie wówczas dopiero wchodzą jako pełnowartościowy element współtwórczy do życia społecznego niczego, lub prawie niczego konkretnego, wiążącego się z warsztatem ich pracy nie ma do zaofiarowania.

W tych warunkach istotnie spełnia rolę tylko organizacji p. w.. przysposobienie zaś i wychowanie obywatelsko-państwowe traktuje jako funkcje pierwszego.

A przecież rzecz ma się akurat odwrotnie

To przestawienie zależności funkcjonalnych mogłoby mieć uzasadnienie, gdyby na odcinku przedpoborowym i rezerwy była jakaś rama organizacyjna przygotowująca młodzież i organizująca dorosłych obywateli niezależnie od środowiska dla pracy w duchu państwowym.

Ram takich jednak nie mamy.

W tych warunkach spoczywanie na laurach przeszłości i zamykanie się w granicach p. w. jest niegodne organizacji, wyrosłej z tradycyj Związku Walki Czynnej, Strzelca i I-ej Brygady.

Niedość było konspirować, walczyć i cierpieć w obozach za Niepodległość, nie dość stać na Jej straży z bronią w ręku, należy Ją utrwalić u podstaw fundamentów: — w duszach ludzkich.

Trzeba rozszerzyć ideę strzelecką tak, by pochłonęła ona całą codzienność polskiego życia i aby przeniknęła sobą wszystkie jej przejawy. Idea strzelecka to idea Państwa Polskiego.

Przed Z. S. wyraźnie rysują się dwa zagadnienia.

Pierwsze to stworzenie podbudowy dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Podbudowa ta powinna stanowić ściśle zmontowaną ze Związkiem całość i stwarzając właściwe wiekowi formy pracy, powinna stać się warsztatem przygotowującym młodocianych do życia gromadzkiego w obrębie organizacji.

Pracujące na tym odcinku organizacje wychodzą z różnych założeń — nacjonalistycznych, wyznaniowych, kopjują „indjanizm" angielski, mają dziesiątki balonikowych haseł, do których mglisto tylko przyczepia się ideę państwowości.

Stwierdzam, że organizacji rzeczywiście i przedewszystkiem wychowawczej nie posiadamy. Związek Strzelecki musi więc w tym kierunku się „odmłodzić" — uzupełnić i wytworzyć swą emanację na ten odcinek wieku obywateli.

Przyjąwszy tak przygotowaną młodzież do kadr przysposobienia wojskowego Zw. Strzel. nie może jej z pod swej opieki wypuszczać i, przekazawszy przygotowanego obywatelsko strzelca służbie wojskowej, musi oczekiwać na niego i z chwilą powrotu do cywila, wiązać go ze swą nadbudową — organizacją dojrzałych, samodzielnych obywateli, stwarzając znów właściwe wiekowi formy pracy.

Jest to drugie zagadnienie.

Tu musi być szeroko uwzględniony moment środowiska i zainteresowanie społeczno-gospodarczego jak i potrzeby kulturalno-umysłowe.

Nie uważam tu za możliwe rozpracowywanie w całej rozciągłości szematu tak pojętego planu, pozostawiając to przyszłości — i chyba — niedalekiej, sądzę natomiast, że jego realizacja dopiero postawi Zw. Strzelecki na właściwem miejscu i w należytej roli.

Przysposobienie wojskowe jest tylko fragmentem w całokształcie zagadnienia wychowania obywatela do życia państwowego, fragmentem zresztą, bynajmniej nie najważniejszym wobec istnienia regularnej armji, a całokształt problematu właściwego dotychczas rozwiązany nie jest.

Stwierdzić należy, że klucze do rozwiązania posiada Z. S., że wkroczywszy na tę drogę usunie fałszem operujące elementy quasi ideowe.

Zewnętrzne i wewnętrzne położenie Polski wymaga koncentracji sił, wymaga stworzenia akumulatora energji państwowej.

Tym właśnie czynnikiem koordynacji moralnych sił jedynie stać się może i stać się powinien jako organizacja wychowująca obywateli — Związek Strzelecki.

Pozwolę tu sobie na pewną analogję.

Mamy dwa państwa typowe pod względem napięcia walki o mózgi i dusze, idące w zdecydowanej ofensywie na „zdobycie" swych obywateli.

Jest to faszystowska Italja i komunistyczny Związek Radziecki.

W pierwszej widzimy organizację Balilli obejmującą dzieci od lat 14, Avaquar'disti powyżej tego wieku; w drugiej — organizację dziecięcą — Pioner, przygotowującą do Związku Młodzieży Komunistycznej (Komsomoł). Po przejściu przez takie instytucje wychowawcze młody obywatel wchodzi do życia zbiorowego przygotowany pod względem ideowym i to właśnie gwarantuje jednolitość efektu pracy wychowawczo-państwowej.

Biegunowo różne cele wychowawcze a jakże podobne metody

Żadna analogja nie jest stuprocentowa, ale też w każdej jest źdźbło prawdy.

Muszę się zastrzec, że nie mam w tym wypadku zamiaru sugerować wyższości systemu korporacyjno-faszystowskiego lub radziecko-komunistycznego nad systemem parlamentarno - demokratycznym. Temat ten — wybitnie polityczny — ze stanowiska socjologji stosowanej pośrednio nas tylko może interesować, bodaj przez nasuwanie analogji jak powyższa, chodzi mi o podkreślenie zasady metodologicznej.

Abstrahując od tego, jaką formę ustrojową mieć będzie Polska, pozostawiając to ludziom z polityki, widzę i chcę wskazać, że w wypadkach, gdzie powstaje problemat kumulacji dynamiki społecznej dla wielkiego, nadrzędnego celu, stosuje się metodę „generalnego" rozwiązania. Musi być wytyczona droga, jeżeli nie kilometrowymi, to milowymi słupami.

Drogi tej niema i po bezdrożach polskiej myśli wychowawczej błąkają się masy młodzieży i dorosłych obywateli, stając się bezwiednym łupem kłusownictwa ideowo-politycznego.

Czy Polska będzie taka czy inna, bardziej czy mniej demokratyczna, monarchiczna czy republikańska, to z całą pewnością w każdej sytuacji i w każdej formie będzie potrzebowała zorganizowanej wewnętrznie postawy państwowej swych obywateli.

Idea wychowania państwowego w Polsce to zagadnienie stosunku obywatela przeciętnego do Państwa. Pomijam spory polityczne, walki etniczne lub wyznaniowe, przed nami stoi mglisto rysujący się ideał państwowca polskiego. Trzeba ten ideał zbliżyć, sprowadzić go z koturnów, frazesów i ogólników na padół rzeczywistości.

Z tym ideałem w duszy walczył przedwojenny strzelec, walczyły Legjony, w spadku po nich walkę tę podjąć powinien Związek Strzelecki. Ma go w sobie, niech go da Polsce.

J. K.

Kształcenie pracowników oświatowych w Związku Strzeleckim

Tytuł może nieco konwecjonalny i nieścisły, to też na wstępie zaznaczam, że mam co do niego pewne zastrzeżenia. Chodzi mi — powiem to wyraźnie — nie tyle o kształcenie oświatowców, których już obecnie mamy nadmiar z licznemi dyplomami, co o czynnych wychowawców, przodowników młodzieży. Przeciwstawienie to jest tem konieczniejsze, że po latach wybujałej filantropji oświatowej, nawiedziła nas nowa fala frazeologji i kursomanji oświatowej, której patronuje Instytut Oświaty Dorosłych. Wskutek pewnego zdemoralizowania, nauczycielstwa przedewszystkiem, kursami oświatowemi wytwarza się typ „waganta oświatowego", spędzającego całe tygodnie na różnych kursach i umawiającego się na jednym kursie już na kurs następny. Nie trzeba dodawać, że wielu z tych oświatowców to nawet ludzie „stabilizowani" z dyplomami kursów oficjalnych. Ale o nich możnaby powiedzieć słowami K. Korniłowicza, że „są ludzie „stabilizowani", od których wieje pustka, choćby owa stabilizacja nastąpiła na wysokich szczeblach, natomiast — każdy z nas ożywi się wewnętrznie przez zetknięcie psychiczne z człowiekiem, który „wzrasta".

O takich twórczych wychowawców chodzi nam właśnie w Związku Strzeleckim. Takich ludzi szukamy, by organizować ich myśl, życie wewnętrzne, dążenia i pracę wychowawczą w duchu idei wychowania obywatelskiego młodego pokolenia przez Związek Strzelecki. Daleko nam niewątpliwie do tej filozofji i magji oświatowej, która obciąża dzisiejszą pracę oświatową — mamy jednak głębokie przekonanie, że właśnie w Związku Strzeleckim jesteśmy bliżsi zrozumienia życia wewnętrznego młodych i potrzeb kulturalnych mas, niż ci wszyscy, którzy konstruują fikcyjne plany, programy, podręczniki i rozważają problemy oraz formy pracy oświatowej. Nie obiecujemy żadnemu wychowawcy w Z. S. ani podręcznika ani recepty, poza wskazaniami, któreby uchroniły go od zbaczania z toru, a przedewszystkiem wyzwoliły ze szkodliwych naleciałości. Życie społeczne przebudowywać chcemy poprzez wychowanie obywatelskie młodzieży, poprzez wiązanie jej w grupy, świadome swych dążeń społecznych i związku z najwyższą postacią zbiorowości t. zn. z państwem. Dopowiedzenie to wydaje się być konieczne dla wyraźniejszego określenia zagadnienia artykułu.

Za punkt wyjście dalszych rozważań przyjmę refleksję K. Korniłowicza, który wspominając w swym referacie[1]) o dyskusjach prowadzonych na jednym z kursów instruktorskich przez jego uczestników na temat „urabianie" człowieka nie mógł się powstrzymać od zaznaczenia swej wątpliwości „czy ludzie ci duchowo i intelektualnie nie rozbudzeni, choć „organizacyjnie" przygotowani do pracy oświatowej, spełnią kiedykolwiek funkcję istotnie oświatową. Może — zauważa K. Korniłowicz — nauczą kogoś czytać i pisać, może przekażą część wiadomości, otrzymanych w seminarjum nauczycielskiem i niewątpliwie potrafią pouczać innych o znacze-

---

[1]) *K. Korniłowicz:* „Pomoc kulturalna dla czynnych oświatowców („Pracownik oświatowy").

niu oświaty". Jeśli u jednego z głównych bojowników nowej akcji oświatowej budzą się takie obawy i zastrzeżenia, że „niepodobna ograniczać pracy oświatowej do t. zw. „trzystopniówki nauczania dorosłych" — to nie można się dziwić, że daleko więcej tych refleksyj i zastrzeżeń co do oświaty oficjalnej istnieje w kołach pracowników stwierdzających w terenie, że „dużo jest instruktorów, co mówią, jak trzeba pracować, mało tych, co pracują" i — dodajmy jeszcze umieją w każdych warunkach skutecznie pracować.

Wiadomo, że wszyscy ci pracownicy oświatowi rekrutują się przedewszystkiem z nauczycielstwa szkół powszechnych, które już zgóry predestynowane jest na wszelkiego rodzaju działaczy społecznych, bez względu na kwalifikacje i zainteresowania pozaszkolne. Gdyby to tylko chodziło o pracę społeczną o charakterze propagandowo - organizacyjnym byłoby jeszcze pół biedy. Niestety w naszych warunkach nauczycielstwo to, zwłaszcza na kresach i w organizacjach młodzieżowych musi podejmować pracę wychowawczą i podejmuje ją w przekonaniu, że w „praktyce nauczycielskiej patent na wychowawcę daje... znajomość teorji wychowawczej".[1]) Jest to naturalnym wynikiem szkolnego myślenia i pomieszania pojęć, panującego wszechwładnie w naszej pedagogice, które znakomicie zdemaskował autor „Żywej szkoły".

Mimo to właśnie w nauczycielstwie szkół powszechnych wyzwalać należy nowych wychowawców, bo mają oni stosunkowo najwięcej zrozumienia i odczucia istotnych potrzeb naszego „dołu". Nie przesądza to bynajmniej, że tylko z nauczycielstwa rekrutować się może kadra wychowawców w Związku Strzeleckim. Bynajmniej. Bo niejednokrotnie znacznie lepiej wychowa młodego „człowiek dzielny, szlachetny i rozumny a nie — pedagog, niż człowiek marny i płytki, choćby posiadał wszystkie mądrości pedagogiczne".[2]) Nauczyciel—z racji swego przygotowania teoretycznego i zawodu — ma tylko najwięcej danych na wychowawcę, choć wcale nim być nie musi, zwłaszcza obecnie, gdy szkoła daleka jest jeszcze od akcji wychowawczej.

Oświatowcy rozumieją dobrze potrzebę przygotowywania nauczycieli do przyszłej pracy społeczno - wychowawczej, ale do dzisiaj nie rozwiązali jeszcze problemu jak należy kształcić i dokształcać pracowników społecznych, a w pierwszym rzędzie nauczycieli. Typowym przykładem tej rozbieżności są takie publikacje jak przesiąknięta tradycjonalną frazeologją T. S. L. książeczka M. Poliszewskiego p. t. „Społeczna akcja oświatowo-wychowawcza" (Kraków 1930), „Przewodnik pracy społecznej" Wydziału oświaty pozaszkolnej P. N. S. P. oraz programy kursów instruktorskich Instytutu Oświaty Dorosłych. Zwłaszcza te ostatnie zasługują na szczególną uwagę, ze względu na masowe organizowanie kursów przez I. O. D. z ramienia władz szkolnych. Według opinji organizatorów kursy te są „instrukcją", „zbieraniem pewnego pozytywnego materjału wiadomości i umiejętności potrzebnych do prac, które mają być podejmowane w przyszłości".[3]) Poza tem chodzi tam — zwłaszcza na dłuższych kursach — o „dopomożenie pracownikowi oświatowemu w orjentowaniu się w zagadnieniach społeczno-gospodarczych i ustrojowych Polski".[4]

[1]) *Jerzy Ostrowski:* Żywa szkoła. W-wa 1927 s. 100.

[2]) *J. Ostrowski:* op. cit. s. 100.

[3]) *M. B. Godecki:* Kształcenie i dokształcanie pracowników oświatowych („Pracownik oświatowy" s. 94).

[4]) Op. cit. s. 100.

Być może, że zaznajomienie uczestników z Polską współczesną—ze stanowiska opisowo -statystycznego — z zagadnieniami metodycznemi pracy oświatowej, a przedewszystkiem zagadnieniami organizacyjnemi i wiadomościami z metodyki nauczania różnych przedmiotów (!) oświaty pozaszkolnej wystarcza do przygotowania „ludzi zdatnych do odegrania przewodniczej roli oświatowej na pewnych określonych terenach"[1]. Do przygotowania przywódców młodych i wychowawców dorosłych to stanowczo... za wiele balastu encyklopedycznego a za mało zainteresowania samem życiem, prądami i pojęciami w niem kursującemi, oraz sposobami ułatwiania i usprawniania życia zbiorowego. Zaznaczyć to trzeba silnie choćby dlatego, że — wbrew poglądom niektórych oświatowców — wychowanie uważamy w Z. S. za coś znacznie więcej niż „opanowanie sztuki myślenia"[2], (definicje są zawsze niebezpieczne) t. zn. za sztukę życia i działania twórczego, w której tylko jednym z elementów jest umiejętność myślenia. Czy można się dziwić, że nauczyciel nawet po kursie oświaty pozaszkolnej, organizuje cykl wykładów, uczy o Polsce współczesnej, a nawet kursy wieczorowe dla dorosłych prowadzi systemem lekcyjnym, kiedy kursy instruktorskie są właściwie tylko kursami uzupełniającemi... wiadomości. To też słusznie zauważa J. Ostrowski[3], że „przeciętny nauczyciel lepiej się czuje z podręcznikiem i katalogiem stopni w ręku, niż wobec żywych, różnorodnych zjawisk, które wywołują nawał pytań ze strony wychowanków, pytań... tak często kłopotliwych". O ileż więcej musi ich być ze strony młodzieży pozaszkolnej, która z życiem się styka i często go doświadcza.

Pomijając już teorje, programy i dążenia oświatowców, zaznaczyć jeszcze trzeba dwie trudności w kształceniu wychowawców w Związku Strzeleckim. Jedna — to stan życia kulturalnego i przygotowania społecznego szerokich kół nauczycielstwa (zwłaszcza kresowego), co już podniósł K. Korniłowicz we wspomnianym referacie, a druga — to brak jasnej i zdecydowanej linji w zakresie wychowania publicznego, w szczególności zaś w zakresie wychowania obywatelskiego dorosłych u czynników oficjalnych, bo przecież dotychczasowej oświaty dorosłych za akcję wychowawczą uważać nie można. Ani czas ani miejsce na rozważanie tych trudności w tym artykule. Każdy jednak rozumie, że „wpływ środowiska kulturalnie biernego, wpływ atmosfery towarzyskiej kolegów, znudzonych pracą i zrezygnowanych ideowo, wpływ ciężkich warunków materjalnych" działa demoralizująco na masy nauczycielstwa, podczas gdy energiczniejsi „zapisują się na kursy instruktorskie, poszukują uczelni, gdzie — pomimo braku matury—mogliby się dalej kształcić"[4]. Dla wielu kursy oświaty pozaszkolnej są taką deską ratunku i okazją do wyrwania się do miasta czy choćby na kurs... następny. Niemniej niebezpiecznym jest ten indeferentyzm w dziedzinie wychowania obywatelskiego mas społecznych, przejawiający się zarówno w programie jak i planie kształcenia pracowników oświatowych. Doprowadziło to do takiej sytuacji, że obecnie każdy niemal inspektor szkolny na własną rękę inicjuje kursy oświaty pozaszkolnej, niezależnie od kursów centralnych i kuratoryjnych tak, że w niektórych miejscowościach w ciągu krótkiego okresu czasu odbywa się kilka kursów tego samego typu z inicjatywy różnych instytucyj i władz szkolnych, w których

[1]) Op. cit. s. 102.

[2]) *A. P.:* Przebudowa życia społecznego... „Pol. Oświata Pozaszkolna" 1931, num. 6.

[3]) Op. cit. s. 35.

[4]) *K. Korniłowicz:* op. cit. s. 114.

uczestniczą nierzadko ci sami nauczyciele a najczęściej wykładają ci sami prelegenci. Zapobiec tym paradoksom pracy społeczno-oświatowej powinny przedewszystkiem kierownicze władze wychowana publicznego. Spodziewać się należy, że jesteśmy bliżsi tego obecnie niż dawniej.

Te dwie zasadnicze trudności należy wziąć pod uwagę przy rozpatrywaniu form i sposobów kształcenia wychowawców w Związku Strzeleckim. Jakie to są formy i sposoby. Do form zaliczyć trzeba: 1) odprawę, 2) kurs krótkoterminowy 3 — 5-dniowy, 3) kurs świetlicowy, z reguły dwutygodniowy. Dłuższy, centralny kurs odbył się dotychczas tylko w czasie wakacyj w obozie letnim w Sierakowie. Zaliczam do form kształcenia wychowawców także i odprawy, przeważnie jednodniowe, ponieważ ułatwiają one porozumienie się wychowawców i władz oraz uzgodnienie zasadniczych pojęć dotyczących wychowania obywatelskiego i sposobów realizowania go w oddziałach strzeleckich. Praktyczne znaczenie dla akcji kształcenia wychowawców w Z. S. mają oczywiście tylko odprawy powiatowe, w których biorą udział wszyscy referenci wychowania obywatelskiego z terenu danego powiatu. Znajomość terenu, ludzi, warunków pracy, życia wewnętrznego grup społecznych i ich kultury, ponadto styczność nauczycielstwa na konferencjach rejonowych, ułatwia organizacji należyte wyzyskanie odpraw choćby dla udzielania pomocy i niezbędnych informacyj. Nie rzadko uczestniczą w tych odprawach także przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych i szkolnych co nie pozostaje bez wpływu na współdziałanie i usprawnianie akcji wychowawczej. Głównem zadaniem odpraw jest ujednolicenie akcji wychowawczej i rozpatrywanie potrzeb w związku z realizowaniem wytycznych władz organizacyjnych. Dzięki temu mają one charakter instrukcyjny i normatywny, daleki jednak od bezdusznego szablonu.

Dla należytego i wszechstronnego wyzyskania powiatowych odpraw referentów wychowania obyw. wskazanem jest, aby na program każdej odprawy składały się przedewszystkiem zwięzłe ale wyczerpujące sprawozdania referentów, uwagi i referat programowy referenta powiatowego lub okręgowego, dyskusja ogólna nad sytuacją akcji wychowawczej w terenie na tle sprawozdań oraz omówienie wytycznych na okres najbliższy. Sprawozdania referentów powinny być uprzednio przygotowane (najlepiej pisemne) i uzupełniane w związku z nasuwającemi się w toku odprawy spostrzeżeniami i refleksjami. W szczególności uwzględniać one powinny doświadczenia zdobywane na terenie świetlicy, obserwacje nad sposobem życia i postępowania w świetlicy, wpływ świetlicy i jej przejawów na życie gromady i otoczenia oraz ocenę skuteczności różnych sposobów postępowania ze strzelcami i uobywatelnienia gromady. Stanowczo zaś wyplenić należy kult werbalizmu i złudnej statystyki imprez, odczytów, wykładów i t. p. wyczynów referenta. Sprawozdanie powinno być obrazem pracy oddziału a nie samego referenta na którym „wszystko zawisło". Na takie sprawozdania nie trzeba żałować czasu, choćby one zajęły połowę okresu odprawy. Bez zdobywania ciągłych doświadczeń drogą bezpośredniego kontaktu z terenem, bez zwracania uwagi referentów na istotne wartości w ich pracy i wymagania krytycznej obserwacji rozwoju akcji w oddziale nie można pomyśleć ustalenia metodyki wychowania obywatelskiego. Dyskusja nad dobremi i krytycznemi sprawozdaniami z pracy jest najlepszą okazją do pogłębienia akcji, upowszechniania właściwych sposobów postępowania, a tem samem i przezwyciężenia różnych nałogów nauczycielstwa, zaangażowanego w pracy wychowawczej.

Najpowszechniejszą formą kształcenia wychowawców w Związku Strzeleckim stały się kursy krótkoterminowe t. zn. 3—5 dniowe. Nie przesądzam bynajmniej możliwości przeprowadzenia dobrego kursu 3-dniowego, który zyskał sobie w Z. S. już prawo obywatelstwa, ale przy obecnem zróżniczkowaniu form, środków oraz metod pracy społeczno-wychowawczej i powszechnie panującym chaosie pojęć koniecznem zdaje się być organizowanie conajmniej 4-dniowych kursów krótkoterminowych. Ponadto stanowczo wymagać należy od uczestników kursu uprzedniego zaznajomienia się przynajmniej z takiemi książkami jak: *Wł. Orkana:* Listy ze wsi (W—wa 1925, 1927), *Jerzego Ostrowskiego:* Żywa szkoła (W—wa 1927), *Z. Mysłakowskiego:* Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze (Lwów 1931). Pożądane jest przeczytanie: *J. A. Szczudłowskiego:* Podstawy psychologji dążeń (Lwów 1931) i *F. Znanieckiego:* Socjologja wychowania (Poznań 1930). W ten sposób osiągnęłoby się przynajmniej uzgodnienie pojęć, co ułatwiłoby znalezienie „wspólnego języka" w pracy kursowej.

Kursy krótkoterminowe powinny być organizowane przedewszystkiem w siedzibie powiatu i tylko dla referentów z terenu powiatu, którzy powinni dokładnie poznać jego właściwości geo-psychiczne i życie społeczne. Na takim kursie łatwo wytworzy się więź psychiczna i atmosfera pracy, bo ponad wszystkiem górować będzie sugestja doświadczeń i potrzeb w pracy, chroniąca od teoretyzowania i werbalizmu wykładowców. Wobec wielkiej potrzeby tych kursów niemożliwem jest centralne obesłanie ich przez organizację, ale mimo to wystrzegać się należy powierzania wykładów prelegentom nie związanym z organizacją i nie odczuwającym jej dążeń w zakresie wychowania obywatelskiego, bo może to zupełnie zdyskredytować tego rodzaju formę kształcenia wychowawców. Pożądanem jest natomiast, aby kursy krótkoterminowe prowadzili instruktorzy organizacji, którymby dopomagali w realizacji programu specjaliści, zwłaszcza w zakresie różnych umiejętności (inscenizacje, gry, czytelnictwo). Kurs krótkoterminowy, prowadzony przez jednego instruktora zapewnia zgóry znacznie lepsze rezultaty, niż kurs na którym przed słuchaczami przewinęła się cała rewja prelegentów. Trzeba bowiem pamiętać, że „obcowanie jest podstawą wychowania"[1]) i że kierownik kursu powinien przez cały czas jego trwania przestawać niejako „prywatnie" z kursistami, interesować się ich sprawami, refleksjami i problemami, bo to obcowanie może mieć wpływ znacznie trwalszy i skutczniejszy niż oddziaływanie „oficjalne". Uczestnicy kursu są nietylko słuchaczami, ale — trzeba to pamiętać — także wychowankami, których trzeba wychowywać, choćby przez prostowanie ich pojęć i uszlachetnianie dążeń oraz budzenie nowych ambicyj.

Program kursu krótkoterminowego powinien być ściśle dostosowany do palących potrzeb organizacji i jej kadry instruktorskiej, pomijając wszelkie rozważania nie pozostające w bezpośrednim związku z pracą wychowawczą w Związku Strzeleckim. Najogólniej biorąc program kursów krótkoterminowych obejmować powinien: określenie celu i zadań akcji wychowawczej w Związku Strzeleckim, cech współczesnego „dobrego obywatela", idei i haseł akcji oświatowo - wychowawczej dawniej i obecnie (różnice i frazeologja), podkreślenie różnic między akcją oświatową (systematyczne dokształcanie, kursy wieczorowe), a wychowaniem obywatelskiem (przysposobienie do życia społecznego). W związku z temi zagadnieniami ogólnemi przeprowadzić należy szczegółową dyskusję nad

---

[1]) *J. Ostrowski:* op. cit. s. 108.

stanem i rozumieniem akcji wychowawczej w terenie, wyjaśnić nieporozumienia, sprostować błędne pojęcia o pracy wychowawczej w Z. S., słowem znaleźć porozumienie z referentami.

Po szczegółowej dyskusji, lub w czasie jej toku, przeprowadzić należy wyczerpującą charakterystykę socjologiczną środowiska pracy strzeleckiej i życia wewnętrznego grup, wśród których działa Z. S. Wskazanem jest przytem zużytkowanie niezwykle trafnych obserwacyj Orkana oraz badań zamieszczonych w publikacji Mysłakowskiego. Przy rozpatrywaniu życia miejskiego wielkie usługi oddać może cenne studjum F. Znanieckiego p. t. „Miasto w świadomości jego obywateli" (Poznań 1931). Po uzgodnieniu pojęć i poglądów na akcję wychowania obywatelskiego główny nacisk położyć należy na rozpatrywanie *sposobów* wychowywania obywatelskiego na tle świetlicy oraz życia i potrzeb środowiska (wieś, miasto). Świetlicę należy pojmować jako środowisko zapewniające najlepszą atmosferę dla grupowania strzelców i odciągania ich od złych wpływów otoczenia rówieśników (akcja profilaktyczna), jako sposobność organizowania zespołów na tle upodobań, zaspakajania potrzeby wrażeń, wzruszeń i rozrywki przez dobór odpowiednich zajęć świetlicowych(gry, wieczornice, inscenizacje). W związku ze świetlicą należy omówić sposoby uszlachetniania (sublimacja) instynktów i dążeń młodzieży strzeleckiej przez referenta. Wśród nich uwzględnić trzeba zaszczepianie poczucia honoru i uczciwości, odwoływanie się do tradycji Z. S. i zalet patrona oddziału, perswazję, obcowanie ze strzelcami przy każdej okazji (pogwarka, porada, gawęda), wreszcie „stwarzanie pewnych okazyj, pewnych sytuacyj życiowych tak, aby badanemu (strzelcowi) wydawały się one naturalnemi zbiegami okoliczności i obserwowanie go w tych sytuacjach". *) Ponadto świetlicę należy przedstawiać nietyle jako organizatora teraźniejszości, co raczej jako twórcze ognisko przyszłości (pomysły, czyny obywatelskie). Z tego względu ostrzegać trzeba referentów, aby ze świetlicy nie robili „fetysza", który ma ziścić wszelkie nadzieje związane z pracą wychowawczą przez inscenizację, zabawy gry i śpiew.

Niewątpliwie duże znaczenie wychowawcze ma atmosfera i życie świetlicowe, ale niewspółmiernie ważniejszem dla przysposobienia życiowego strzelców jest przenikanie życia gromadzkiego do świetlicy i przetwarzanie go we właściwy sposób. Żadne wydarzenia miejscowe i sprawy interesujące gormadę nie powinny ujść uwagi referenta, przeciwnie powinny być omówione w świetlicy i należycie oświetlone przez referenta.

Kursy świetlicowe organizuje się dla jednego lub kilku (2—3) sąsiadujących ze sobą powiatów. Uczestnicy kursu powinni być razem zakwaterowani, posiadać świetlicę należycie wyposażoną w gry, bibljoteczkę, czytelnię i t. p. Rozkład zajęć na kursie nie powinien przekraczać 9 godzin obowiązkowych, t. zn. 5 — 6 godzin wykładów i gawęd z dyskusjami, oraz 2 — 3 godzin zajęć praktycznych (zespołowych) w świetlicy. W świetlicy kursowej uwzględnić należy organizację zespołów, konkursów oraz samorządu, którego zadaniem jest czuwanie nad normalnym tokiem życia świetlicowego.

Kierownictwo kursu powinno spoczywać w ręku jednego instruktora stale przebywającego z uczestnikami. Ze względu na jednolitość akcji wskazanem jest, aby kierownik kursu objął przynajmniej wstępną i programową grupę zagadnień kursowych i wten sposób zapewnił właściwy cha-

*) *J. Ostrowski:* op. cit. s. 81.

rakter ideowo - programowy kursu. Równocześnie kierownik kursu pamiętać powinien o tem, że nietyle chodzi o „napychanie" uczestników wiadomościami toretycznemi, co o prostowanie błędnych pojęć o pracy wychowawczej, wydobywanie maximum inicjatywy przy okazji zajęć świetlicowych i omawianiu przejawów życia i pracy świetlicowej na kursie. Przy końcu kursu powinna być przeprowadzona ankieta wśród uczestników, obejmująca pytania: 1) dlaczego przyjechał na kurs świetlicowy, 2) czy brał już udział w kursach społeczno - oświatowych, 3) czy pracuje społecznie we własnej miejscowości (w jakim charakterze), 4) jak prowadził pracę wychowawczą w oddziale strzeleckim (formy, sposoby), 5) czy i jakie korzyści dał mu kurs świetlicowy, 6) czy zmieniły się jego poglądy (i w jakim zakresie) na akcję wychowawczą i świetlicową, 7) co uczestnika najwięcej zaciekawiło i dlaczego, 8) jak zaprojektuje akcję wychowawczą we własnej świetlicy. Odpowiedzi na ankietę powinny być wyczerpujące, dla ułatwienia bezimienne.

Niezależnie od odpraw, których zadaniem jest „przetarcie" terenu, uzgodnienie pojęć, oraz kursów obu typów projektuje się jako nową formę a właściwie metodę kształcenia wychowawców organizowanie dwutygodniowych obozów instruktorskich w okresie wakacyj. Na podstawie doświadczeń harcerskich obozów nauczycielskich oraz obserwacyj, poczynionych na obozie w Sierakowie przypuszczać należy, że obozy te w wyższym jeszcze stopniu niż kursy świetlicowe przyczynić się mogą do wzbogacenia i pogłębienia metod pracy oraz wytworzenia właściwego typu wychowawcy strzeleckiego. Niemniej ważną rzeczą byłoby na obozie zastosowanie w całej pełni metody „prób życiowych", prac zespołowych, wspólnych gawęd, dyskusyj i ognisk wieczornych, co pozwoliłoby na osiągnięcie pewnego stopnia zżycia się uczestników i szczerości w wymianie poglądów na cele, zadania i metody pracy w oddziale. Oczywiście obozy te musiałyby być wzorowo i planowo zorganizowane tak, by warunki terenowe, techniczne i gospodarcze nie zaciążyły ujemnie na wykonaniu planu prac obozu. Przy organizowaniu tego typu obozów wskazanem jest aby liczba uczestników nie przekraczała 30-tu, ponadto by wśród uczestników nie zachodziły poważniejsze różnice wieku. Najlepiej by wiek uczestników nie przekraczał 35 lat.

Jakiekolwiek jednak stosuje się sposoby kształcenia wychowawców strzeleckich zawsze pamiętać należy, że nie chodzi tu ani o ilość ani o jakość wiadomości tylko o rozbudzenie poczucia i zmysłu wychowawczego, o wytworzenie nowych idej, nowych przyzwyczajeń, sposobów myślenia, a co ważniejsze działania wychowawczego. Jeśli to utrwalimy wśród nauczycieli — referentów to rozbudzimy w nich ambicje wodzów młodzieży, ich ambicja udzieli się strzelcom, którzy przez konkretne czyny stwierdzać będą swe obywatelstwo strzeleckie.

Dlatego też równorzędnie ze świetlicą traktować należy miejscowość macierzystą oddziału, jako teren akcji rozrywkowej i prób życiowych w pracach społecznych. Ponadto wskazanem jest podkreślanie konieczności oparcia akcji wychowawczej w oddziale strzeleckim na dobrej i wszechstronnej znajomości swej okolicy i rozwinięcie możliwości dla pracy społecznej oddziału, który usprawnianie życia we własnej miejscowości przyjmie jako okazję do zdobywania doświadczeń życiowych (współpraca z samorządem). Kilka typowych przykładów takiej współpracy nad podnoszeniem życia społecznego podaje Józef Bek w broszurce p. t. „Młodzież wiejska w pracy z samorządem" (W-wa 1931). Kursu krótkoterminowego

nie należy obciążać balastem szybko odrabianych umiejętności (gry, inscenizacje, teatr) których głód sugeruje niejednokrotnie wykładowców, natomiast więcej czasu zostawić na refleksje, gawędy i dyskusje z uczestnikami. Dobrą jednak jest rzeczą, aby referenci nietylko usprawnili się myślowo, ale także wynieśli z kursu trochę praktycznych umiejętności, choćby w postaci pieśni, inscenizacji lub gier zespołowych.

Ważną rolę spełniają w akcji kształcenia wychowawców w Z. S. t. zw. „kursy świetlicowe", z reguły dwutygodniowe. Nazwa ich dzisiaj już nieścisła, bo program bynajmniej nie ogranicza się do zagadnień, dostosowanych wyłącznie do potrzeb pracy świetlicowej. Obejmuje on cztery grupy zagadnień: wstępną, programową, świetlicową i informacyjną. W części wstępnej omawia się ideę i zadania oświaty dorosłych dawniej i obecnie, drogi oświaty dorosłych i wychowania obywatelskiego, instytucje wychowawcze ze szczególnem uwzględnieniem dążeń wychowawczych Z. S., naukę o Polsce współczesnej a wychowanie obywatelskie, życie wewnętrzne grup społecznych i stosunek ich do pracy i państwa[1]). W grupie programowej uwzględnia się ideologję akcji wychowawczej ZS, metodykę wychow. obywatelskiego (związek ze środowiskiem, wytwarzanie nawyków, czyny obywatelskie),psychologiczne podstawy akcji oświatowej wśród młodzieży dorastającej (dziecko - młody - dorosły), metodykę wycieczek, zwiedzania i obozowania, formy oddziaływania wychowaczego na wzruszenia, wrażenia, instynkty, wreszcie akcję profilaktyczną w stosunku do środowiska (kino, zabawa, czytelnia).

Osobną grupę obejmują zagadnienia świetlicowe, w szczególności podstawy psycho-socjologiczne pracy świetlicowej, organizacja wewnętrzna świetlicy (atmosfera, kierownik, zespół, zajęcia) estetyka i higjena świetlicy, formy życia świetlicowego, bibljoteka i czytelnictwo w świetlicy, skrzynka pytań i t. p. Oczywiście najważniejszą rzeczą w tej grupie jest należyte uzasadnienia cech i zadań świetlicy i omówienie sposobów wypełnienia jej żywą treścią życia. Możliwe to będzie tylko przy zachowaniu ścisłego związku świetlicy z potrzebami i zagadnieniami życia w oddziale i w środowisku.

Uzupełnieniem powyższych zagadnień są umiejętności techniczne, niezbędne dla wychowawcy, mianowicie, organizacja i technika inscenizacyj, zabaw, wieczornic, gier, chórów, zespołów artystycznych, widowisk i t. p. Umiejętności tych nabywać powinni kursiści stopniowo w świetlicy kursowej, niemal niepostrzeżenie. Natomiast unikać należy wyrywania z programu kursu jednego dnia na inscenizacje, teatr lub inne tego rodzaju wyczyny. Niezbędne wskazania teoretyczne powinny być podawane w formie bardzo zwięzłej, bo największą wartość w tym zakresie przedstawiają same doświadczenia zdobyte przez uczestników.

---

[1]) W związku z rozwiązaniem stosunku nauki o Polsce współczesnej do wychowania obywatelskiego na uwagę referentów zasługują: Dr. *Józefa Chałasińskiego:* Nauka obywatelstwa na poziomie szkoły powszechnej i niższego gimnazjum (Poznań, 1929) oraz *L. Dobrzyńskiej-Rybickiej* i *H. Witkowskiej:* Obywatelstwo, jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce. (Poznań, 1931).

HALINA POWIADOWSKA

Praca świetlicowa z młodzieżą i dorosłymi

I.

Podstawy psychologiczne

Nikt z pewnością nie zaprzeczy temu, że obowiązkiem każdego uczciwego pracownika jest zaznajomienie się dokładne z materjałem, z którym ma pracować; i to tem dokładniejsze, im większej ceny ma być przedmiot, zamierzony do wykonania. Żądanie powyższe, zrozumiałe bez żadnych uzasadnień, stawiane jest pracownikom wszelkich kategoryj, zarówno rzemieślnikom jak artystom. Wyjątek stanowią w tem — oświatowcy, i płacą za to wysoką cenę, gdyż ze swoich wysiłków nie wydobywają należytego rezultatu. O krzywdzie, wyrządzonej tym, dla których owe wysiłki są robione, niema co i mówić. Zniechęceni bezowocnemi próbami nieumiejętnych oświatowców, winę przenoszą z nich na samą sprawę i z zapalonych w pierwszej chwili bywalców czytelni, kursów i świetlic, zamieniają się w obojętnych, a nawet często pogardliwych widzów.

Konsekwencja ta jest nieunikniona tam, gdzie pracownik na t. zw. niwie oświatowej nie zna materjału ludzkiego, z którym ma do czynienia, chociaż niewolno mu go nie znać: ma z niego bowiem wytworzyć coś bardzo wartościowego, złożonego, bo — obywatela. W jakiż sposób osiągnąć to poznanie? Niewątpliwie, bezpośrednie obcowanie z ludźmi, obserwowanie ich i sumowanie własnych doświadczeń okazuje się na każdym kroku niezmiernie pożyteczne. Ale należy pamiętać, że doświadczenie to nie wszystko. Doświadczenie to jest świetnie błyszczący, ostry nóż bez oprawy: trzeba się z nim obchodzić ostrożnie, bo chleb ukrajać nim trudno, a bardzo łatwo pokaleczyć się. Jeszcze jeśli tylko sobie poobcinamy palce, to trudno — to zasłużona konsekwencja naszego niedbalstwa i niezdarności, — ale szkodzić innym nie mamy prawa. Oprawę dla owego ostrego noża praktyki stanowi teorja. Zaopatrzeni w całe, porządnie zmontowane narzędzie, możemy już śmiało przedsięwziąć każdą pracę.

Podstawą praktyki wychowawczej musi być teorja psychologiczna, która odpowiada na pytanie: jaki jest ten, kogo mamy ukształtować na obywatela? Potem już nastąpią dalsze kwestje: czy w danych warunkach można wogóle osiągnąć nasze zamierzenia? I — jeśli tak, to jakie trzeba zastosować sposoby?

Rozstrzygnięcie tych wtórnych kwestyj dadzą: zapoznanie się z wychowawczą pracą nad dorosłymi i młodzieżą zagranicą, oraz pedagogika i metodyka. Psychologja natomiast zwraca nas ku materjałowi ludzkiemu i daje się nam dokładnie w nim rozejrzeć.

Przedewszystkiem należy zdać sobie sprawę z tego, że nasz materjał wychowawczy, z którym spotkamy się w świetlicy, nie będzie jednorodny. Pominąwszy już różnice indywidualne, bardzo poważne, z któremi trzeba się liczyć, ale o których nie tu miejsce mówić, musimy zastosować zupełnie

inne sposoby podejścia i postępowania do każdej z owych dwóch wielkich grup: młodzieży i dorosłych.

Młodzieniec i człowiek dojrzały mają odrębne psychiki. Cechy charakterystyczne umysłu, charakteru, zachowania, poglądu na rzeczywistość (rzeczywistość w najszerszem tego słowa znaczeniu) są tak w nich różne, że najczęściej są sobie obce, a niekiedy wręcz wrogie. Dojrzałość jednak powstaje z młodzieńczości — tak, jak ona sama zniknie, by ustąpić miejsca starości, a młodzieńczość zkolei rodzi się jakby z popiołów dzieciństwa. Dla uzmysłowienia stosunków, zachodzących między temi wszystkiemi okresami życia ludzkiego, wyobraźmy sobie linję, wygiętą łukowato, podzieloną w przybliżeniu na 8 równych części, z których każda odpowiada mniejwięcej okresowi lat 10-ciu (w sumie — 80 lat). Pierwsza z tych części — dzieciństwo (do 10, 12 lat) wznosi się do góry bardzo gwałtownie, obrazując tem szybki rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Potem 1/8 linji (od 10, 12 do 18, 20 lat) wznosi się również, może nieco łagodniej, bo okres dojrzewania cechuje pewne zahamowanie rozwoju umysłowego przy jednoczesnem bardzo bujnie się rozrastającem życiu cielesnem i uczuciowem. Następna, najdłuższa, bo połowę całości zawierająca część łuku utrzymuje się na jednym stałym poziomie punktu, osiągniętego w wieku lat 20, 25-ciu. To wiek zrównoważonego umysłu, skrystalizowanej psychiki, dojrzałego ciała. I wreszcie od punktu, odpowiadającego mniejwięcej wiekowi lat 60, 65, reszta linji spada dość gwałtownie, kończąc się niejednokrotnie przed osiągnięciem lat 80, rzadko poza nim.

Spojrzawszy na powyższe cyfry zauważamy odrazu punkty, które w przybliżeniu wyznaczają granice pracy oświatowca. Zaczynają do niego przychodzić chłopcy i dziewczęta w wieku lat 14, 15-tu, przestają przychodzić mężczyźni i kobiety lat 50, 55-ciu.

Część łuku, zawarta między temi dwoma punktami ma wyraźnie dwojaki charakter: krótka jej lewa część wznosi się w górę, prawa, wielokrotnie od niej dłuższa, stoi aż do końca na tej samej wysokości. Ten prosty rysunek daje wyraz specyficznym ułatwieniom i utrudnieniom z jakiemi spotykamy się w pracy zarówno z młodzieńcami jak z dorosłymi. Stanie się to zupełnie zrozumiałe po rozpatrzeniu bardziej szczegółowem charakterystyki owych dwóch typów psychicznych.

Młodzieńczość jest okresem niezmiernie trudnym zarówno dla samego młodzieńca, jak i dla jego otoczenia, szczególnie zaś dla wychowawcy. Okres dojrzewania zwłaszcza, cechowany pewnem zahamowaniem w dziedzinie umysłowej, odznacza się jednocześnie ogromną intensywnością przeżyć uczuciowych.

Młoda istota, dotąd prawie odosobniona od innych psychik, a przynajmniej mało nawiązująca z niemi kontaktu uczuciowego, zainteresowana raczej światem zewnętrznym niż sobą, odwraca się od rzeczy i zjawisk, aby całą uwagę skierować na rozwój własnego „ja", przechodzi istne burze uczuciowe. Wtedy to właśnie, w przejściu między dzieciństwem i dojrzałością dochodzą do najwyższego natężenia stany miłości i nienawiści, radości i rozpaczy, czułości i okrucieństwa, uwielbienia i pogardy. Owa intensywność tem większe robi wrażenie, że towarzyszy jej bezustanne przerzucanie się z jednego stanu uczuciowego w przeciwny mu. A odkrywszy w sobie poraz pierwszy świat uczuć bujnych i sprzecznych, młodzieniec przekonany jest, że świat ten przysługuje jemu wyłącznie—że w nim jedynym kryją się takie dziwne i nieobojętne zjawiska. Dumny z tego, wyniesiony we własnem mniemaniu ponad innych, szczególnie ponad tych, którzy nie orjentują się

w jego duszy, próbuje ich poinformować o sobie zachowaniem i słowami, takiemi, któreby jego zdaniem odpowiadały malowniczym doborem niezwykłości jego przeżyć. Stąd przesada i poza lat młodzieńczych, tak rażąca ludzi dojrzałych. Często pomimo owej przesady, będącej nieraz wynikiem pewnej nieudolności harmonizowania siebie z otoczeniem i własnej zewnętrzności ze swojem wnętrzem, wynikiem zarazem braku poczucia miary, naprawdę dręczą kształtującą się duszę gorące i zwalczające się wzajemnie uczucia. Trzeba na to uważać, aby zlekceważeniem, nieumiejętnem słowem, nie zranić duszy czującej prawdziwie. Tem trudniej wyrazić należycie to, co właściwie nie ma charakteru ani kierunku, co się zdarza w owych nieokreślonych stanach uczuciowych, mimo to nieraz bardzo intensywnych i szczerych, jak tęsknota, pragnienie niewiadomo za czem, po czem, do czego. Każda z religij próbuje ująć w swoje ręce te przeżycia, jakoś je wykorzystać, nadać im łożysko, wskazując kierunek ku niebiosom, mówiąc o utraconej, a możliwej do odzyskania ojczyźnie, o kimś, kto jest nadewszystko godny miłości.

Życie natomiast codzienne nie podsuwa niestety nic, ku czemu mogłaby się zwrócić dusza młodzieńcza, zmęczona własnem stawaniem się. Stąd się rodzą przygnębienie, niechęć do ludzi, zerwanie z nimi kontaktu, zwłaszcza z t. zw. „starszymi" i poszukiwanie samotności. Młodzieniec zamyka się w sobie, okazując albo chorobliwe onieśmielenie, alba równie nienormalną przekorę, będącą oznaką zawodów, doznanych w próbach podejścia do innych, porozumienia się z nimi, doznania pomocy w pracy samowychowawczej.

Bo w tym właśnie momencie, kiedy młodzieniec dochodzi do świadomości własnego „ja", jego odrębności od „ja" cudzych, jego wagi w życiu jednostki, zaczyna zarazem zastanawiać się z własnego tym razem popędu (nie, jak w dzieciństwie z polecenia starszych) nad sposobami doskonalenie siebie—najczęściej na pewien wzór — „ideał", wzięty z powieści, kina, z historji, ze znanych sobie wreszcie ludzi. Szacunek dla ideału przechodzi łatwo w uwielbienie, czasem — w miłość. Jeśli w takiej chwili zjawi się człowiek, który będzie umiał zostać starszym przyjacielem, powiernikiem i wychowawcą zarazem, osiągnie wielki wpływ na kształtowanie się młodej duszy, pod warunkiem, że nadąży za tempem jej rozwoju. Trzeba przytem zaznaczyć, że owo tempo zwalnia się najwidoczniej w miarę jak mija okres fizycznego dojrzewania i zbliża się granica dolna wieku dojrzałego.

Zjawienie się owego przyjaciela i wychowawcy zarazem jest szczególnie ważne ze względu na wspomniane już zerwanie kontaktu ze starszymi. Niechęć i nieufność do nich mogą się bardzo łatwo ustalić i wyrodzić potem w ogólną mizantropję, jeśli ktoś, kto będąc starszy wiekiem i doświadczeniem, nie zdoła sobie mimo to zjednać sympatji młodzieńca, a przez to nawiązać zpowrotem kontakt między młodszem a starszem pokoleniem. Tylko przecież na podstawie kontaktu z ludźmi zdoła się rozwinąć poczucie etyczne, w okresie dojrzewania właśnie przebijające się przez powłokę egoizmu dziecięcego, aby ogarnąć umiejętnością współodczuwania ludzi, zwierzęta, a nieraz i rzeczy. W związku z tem budzi się — równoważąc zaznaczone wyżej pragnienie samotności — potrzeba wejścia w życie zbiorowe. Ono bowiem dostarcza sposobności do wyrażania siebie samego, jest zwierciadłem, w którem człowiek siebie ogląda oczami innych, daje materjał do obserwacyj i porównań, a także stanowi teren, na którym można znaleźć

zrazu poprostu towarzyszy, potem przyjaciół, wreszcie — partnerów erotycznych.

Nawet tak pobieżne spojrzenie na sprawę uwydatnia ważność organizowania życia towarzyskiego dla młodzieży i postawienia go na takim poziomie, któryby — z jednej strony — był dość wysoki i wymagał opanowania, uwagi, z drugiej jednak strony nie zniechęcał swoją nadmierną wysokością. Dlatego też wszelki program świetlicowych zajęć, rozrywek, lektur może mieć znaczenie tylko ram, które należy wypełniać treścią w każdych okolicznościach inną, zależnie od tego, jakiemu ugrupowaniu młodzieży ma służyć. Najdonioślejszą rolę jaką ów dobór poszczególnych treści spełniać powinien, jest łączenie ludzi, przychodzących do świetlicy, silnemi więzami uczuciowemi o charakterze ideowym. Możnaby sobie wyobrazić kierownika świetlicy jako człowieka, który trzyma w swem ręku kłębek niewidzialnych nici i osnuwa niemi poddane jego kierownictwu zbiorowisko. Porównanie to o tyle jest niebezpieczne, że nasuwa myśl o pewnem zamknięciu jednego kręgu świetlicowego odgrodzeniem go od reszty świata, podczas gdy, — jak zostało powiedziane wyżej — rozwój uczuć młodzieńczych idzie w kierunku ogarniania możliwie szerokich terenów rzeczywistości.

Poczucie piękna jest również jednym z rodzajów sympatji dla otoczenia. Badania, prowadzone w dziedzinie ocen estetycznych u młodzieży szkolnej, wykazały, że dzieci wydają o przedmiotach sztuki sądy t. zw. pozaestetyczne, t. j. odnoszące się do treści rozpatrywanego obrazka, rzeźby, czy książki, do wspomnień, z nimi związanych, do rozmiarów, czy ilości barw, z pominięciem właściwej artystycznej wartości. Natomiast w okresie dojrzewania zjawia się poczucie formy i jej ocena. W związku z tem zaczyna coraz bardziej pociągać przyroda, zwłaszcza zaś krajobraz, czyli to, co w przyrodzie ma największą wartość estetyczną.

Zaspokojenie potrzeby piękna leży w zakresie zarówno obowiązków jak możliwości pracy świetlicowej. Wycieczki w najładniejsze okolice, zapoznawanie z zabytkami przeszłości w postaci starej architektury, obrazów i rzeźb, przezrocza z łatwemi pogadankami z historji sztuki, o estetyce ubioru i urządzenia mieszkania winny iść w parze z pobudzaniem do samodzielnej twórczości artystycznej uczestników świetlicy.

Podana powyżej bardzo ogólnikowa charakterystyka młodzieńczej psychiki może spełnić najwyżej zadanie ogólnego zorjentowania w temacie. Należy się z nim koniecznie zapoznać dokładniej, do czego dopomoże jedyna książkę tego rodzaju w literaturze polskiej: Stefana Baleya „Psychologja wieku dojrzewania" Książnica - Atlas, Lwów - Warszawa 1931.

Niestety, w książce tej oczy oświatowca odkryją pewien poważny minus: to, co jest w niej powiedziane — i to na podstawie zarówno zagranicznych jak polskich dzieł z dziedziny psychologji wychowawczej — odnosi się raczej do młodzieży z inteligenckich sfer społeczeństwa — tej zatem, która, ukończywszy szkoły średnie, przechodzi do wyższych, do pracy zawodowej, lub pozostaje w domu, nie mając żadnej potrzeby uczęszczania na kursa dla młodocianych lub do świetlic. Oświatowiec nie ma więc z tą kategorją młodzieży nic do czynienia a psychika chłopców i dziewcząt z klasy robotniczej i włościańskiej dużo się jednak różni od tej, której właściwości opisuje dr. St. Baley.

W każdym razie cechy zasadnicze pozostają te same, a porównanie odchyleń drogą obserwacji i notatek robionych wedle wskazówek psychologa, któryby zechciał wesprzeć oświatowca w jego pracy wychowawczej stanowić będzie temat niezmiernie zajmującej i pożytecznej pracy.

Lepiej niż ogólna charakterystyka przedstawia się zagranicą sprawa badań nad pracą zawodową młodzieży. Obszerne dzieło Lazarsfelda „Młodość i zawód" (niem.) omawia ciekawą i ważną kwestję pobudek, wpływających na wybór zawodu. Okazuje się, że najpoważniejszą jest struktura ekonomiczna środowiska, b. poważną — tradycja, którą należy uznać raczej za pewien stan materjalny, odziedziczony po rodzicach i uniemożliwiający wydostanie się z tej sfery zawodowej, w której żyli rodzice. Najmniejszą zaś wagę posiada czynnik osobisty, psychologiczny — tam oczywiście, gdzie warunki ekonomiczne nie pozostawiają wielkiej wolności wyboru. Tam zaś, gdzie możliwe jest prowadzene studjów specjalnych dla przygotowania do pracy, w której potrzebne są szczególne uzdolnienia i upodobania, decyduje przedewszystkiem wola indywidualna.

Zadaniem oświatowca będzie oczywiście rozszerzenie możliwości młodzieży wiejskiej i robotniczej w tej dziedzinie i niesienie rady i nawet pomocy w kwestji wyboru zawodu czy też zamiany już uprawianego na inny, o ile psychika jednostki tego wymaga.

Oczywiście o wolności wyboru zawodu tam jedynie może być mowa, gdzie istnieją nietylko sprzyjające warunki ekonomiczne, ale i powierzchowna chociażby znajomość kilku zawodów, niezbędna dla uzgodnienia przyszłej pracy zawodowej z własnemi upodobaniami i zdolnościami.

Tymczasem Lazarsfeld stwierdził, że zaledwie 20 proc. młodocianych pracowników posiadało najkonieczniejsze wiadomości o wybieranym przez siebie zawodzie. Łatwo się domyśleć, jakie skutki pociąga za sobą ten stan rzeczy. Zadowolenie, jakie z reguły występuje niemal u wszystkich w pierwszym roku pracy zawodowej, maleje z biegiem lat w tem tempie, że w 2-gim roku pracy zadowolonych jest już tylko 89 proc., w 3-cim 81 proc. w 4-tym 72 proc. Wzmagają się natomiast w wysokim stopniu skargi na brak możliwości rozwoju osobistego. Ciekawe są również w wyniki badań, zebrane przez Lazarsfelda w Austrji na podstawie kwestjonarjusza rozesłanego przez kierownictwo austrjackiej partji socjalistycznej do całej młodzieży w Austrji. Okazało się, że:

15-letni	są	zadowoleni	w	74 proc.
16	„	„	„	75 proc.
17	„	„	„	62 proc.
18	„	„	„	56 proc.
19	„	„	„	54 proc.
20	„	„	„	50 proc.
21	„	„	„	50 proc.
22	„	„	„	42 proc.

(Cytowane według wykładów dr. Ch. Bühlerowej w W-wie).

Owe zatracone w ciągu pracy zawodowej możliwości rozwoju duchowego jednostki winny być jej dostarczone przez świetlice — i to w takim stopniu żeby współdziałanie jej z ew. uczęszczanemi kursami dokształcającemi ułatwiły nawet przejście do innego zawodu. Zmniejszanie procentu niezadowolonych z życia jest właściwem zadaniem oświatowców — poza, oczywiście, podnoszeniem poziomu kulturalnego warstw, pracujących fizycznie.

Progresywny — wstępujący—kierunek linji na przestrzeni od 14, 15 do 18, 20 lat wskazuje, że możemy oczekiwać widomych wyników naszej pracy, jeśli oprzemy ją na podstawach psychologicznych. Ale jednocześnie wiadomo, jak trudno jest dźwigać ciężary pod górę, jak na każdym kroku

trzeba przystawać dla odpoczynku, jak często grozi stoczenie się po równi pochyłej.

Dużo pewniej poczujemy się w obcowaniu z dorosłymi, gdzie linja psychicznego rozwoju trzyma się już mocą własną na stałym mniej więcej poziomie, obrazując tem jednocześnie skrystalizowanie psychiki, ustalenie jej tendencyj, jak pewną ogólną sztywność, które sprawiają, że naogół mniej wyraźnie i dłużej dające na siebie czekać są rezultaty pracy oświatowej z dorosłymi.

Swój stały charakter i poziomy kierunek zawdzięcza środkowy odcinek linji większemu życiowemu doświadczeniu dorosłych, utrwalającemu wiedzę, a zarazem zacieśniającemu jej zakres. W parze z tem idzie też zwężanie zaintresowań z bezpośredniemi potrzebami życiowemi. Dorosły przychodzi do oświatowca w określonym celu i ze świadomością własnej niewiedzy. Ta świadomość jest źródłem dwóch sprzecznych ze sobą napozór cech umysłowości i zachowania: z jednej strony nieśmiałości, połączonej z przesadną nieraz drażliwością, z drugiej — bardzo nieraz ostrego krytycyzmu. Zlekceważenie onieśmielenia, nieodpowiedni stosunek do krytyki mogą urazić ambicję dorosłego i sprawić, że nie przyjdzie do nas więcej.

Sprawą wielkiej wagi — wagi ujemnej — jest zmęczenie, z jakiem przychodzą wieczorem ludzie, powracający ze swej pracy zawodowej. Nie ma słuszności ten, kto twierdzi, że praca umysłowa po fizycznej wymaga tak zupełnie innego kompleksu funkcyj psychicznych, że człowiek spracowany fizycznie może podjąć z wszelką łatwością wysiłek umysłowy. Człowiek się męczy cały, zarówno jego mięśnie jak system nerwowy biorą udział w każdej czynności, tylko punkt ciężkości spoczywa raz na jednych raz na drugich.

Owo zmęczenie przyczynia się jeszcze do wspomnianej już sztywności psychiki. Ale nie znaczy ona, że dorośli nie mają psychicznej możliwości dalszego kształcenia się. Owszem. Nie wzrasta wprawdzie u nich ilość funkcyj psychicznych, ani też punkty maksymalnego napięcia tych funkcyj nie podnoszą się wiele wyżej niż u młodzieży, ale wzrasta możność i umiejętność ich stosowania. Czynnik woli, rozszerzenie zakresu sposobności życiowych oraz wprawa przeciwdziałają — przy naszej wytężonej współpracy — niepomyślnym okolicznościom, towarzyszącym samowychowawczym wysiłkom dorosłego.

Tak więc, okazuje się, że nietylko dzieci, nietylko młodzież, ale i dorosłych można i należy nazywać „przyszłością narodu". Każde pokolenie podlega przemianom, sięgającym nieraz w samą głąb duszy. A przemiany owe wywoływać i kierować niemi musi świadomy celów i środków oświatowiec, mający bezustannie w pamięci słowa wielkiego uczonego XVI wieku. Franciszka Bacona:

„Człowiek panuje nad prawami przyrody, tylko całkowicie im ulegając"

Zdanie to stosuje się w całej rozciągłości i do praw psychologji.

* * *

B. KUPSKI

II.

Wskazania praktyczne

Poprzedni artykuł wprowadza Czytelnika w ogólną charakterystykę wieku młodzieńczego i dojrzałego. Tutaj postaramy się wyprowadzić z wyżej przedstawionych przesłanek teoretycznych wnioski praktyczne. Nie chcąc się powtarzać zatrzymamy uwagę Czytelnika na tych tylko cechach wieku młodzieńczego i dojrzałego, które bezpośrednio wpływają na metodę naszego postępowania w stosunku do młodzieży i dorosłych.

1. Faktem niezaprzeczonym jest, że o ile dziecko nie wybiega poza opłotki własnej osoby, mało zwracając uwagi na swą przyszłość i życie ludzi dorosłych, o tyle w wieku młodzieńczym powoli zaczyna przenikać do duszy zrozumienie znaczenia wieku dojrzałego rodzi się zachwyt dla heroizmu, mądrości, sławy, nierzadko i bogactwa, budzi się chęć imponowania innym, niesienia pomocy biednym, uciśnionym t. p. Wogóle jest to okres ogólnego podniecenia, dążności do silnych emocyj, tudzież wstrętu do bezczynności i apatji.

I faktem jest również, że o ile młodzież nie znajduje zaspokojenia tych tendencyj w entuzjazmie dla wielkich ideałów, czynów, ludzi, w pracy dla dobra ogólnego, to zaspakaja je w kieliszku, grze w karty i bijatykach. I dziś jeszcze tu i owdzie, spotykane wśród młodzieży wiejskiej bójki mają miejsce w tych okolicach, gdzie się młodzieżą nikt nie zajmuje, zatem owo ogólne podniecenie i energja zużywana bywa w sposób „dziki", bezplanowy, bezpożyteczny. Z tego wypływa prosty wniosek: ten nastrój, to zainteresowanie się rzeczami wielkiemi, jakie spotykamy u młodzieży, należy wyzyskać w pracy nad wychowaniem obywatelskiem. Możemy nawet pójść dalej: entuzjazm dla wielkich ideałów, czynów, ludzi — musi się budzić czynnie, a nie biernie, t. zn. musi on się rodzić na tle pracy, a nie gadania. Bo młodzież nie znosi bezczynności. A zużywanie energji w pracy myślowej, abstrakcyjnej jest obce dla młodzieży. z którą mamy do czynienia w pracy strzeleckiej. Zresztą i człowiek dorosły chętniej zajmuje się teorją wtedy, gdy ta teorja jest mu potrzebna w praktycznej działalności. I dlatego właśnie praca w świetlicach Związku Strzeleckiego musi wybiegać poza przyjęte szablony, musi szukać własnych dróg. Mianowicie takich dróg, któreby najskuteczniej trafiały do przekonania młodzieży i któreby najskuteczniej wpływały na tę młodzież. A takiemi będą wszelkiego rodzaju zasady (w strzelaniu, grze w koszykówkę czy siatkówkę, biegach i t. p.), przedstawienia i obchody. Nie będę tu wskazywać na wielkie wartości wychowawcze wszelkich tego rodzaju poczynań. Wskażę tylko, że odpowiadają one najżywotniejszym potrzebom wieku młodzieńczego — zaspakajają te tendencje, o których była mowa wyżej. ponadto zaspakajają instynkt postawienia się, który w tym okresie góruje bodaj ponad wszystkiem innem. I dlatego tak pomyślana praca gwarantuje dobre rezultaty.

Ale — zapyta Czytelnik — gdzież tu mowa o teorji? Bo wychowanie obywatelskie nie może się wszak ograniczać do nawyknień tylko? Niewątpliwie zarówno zawody, jak i przedstawienia i obchody wyrabiają w młodzieży pewną sumę nawyknień, potrzebnych w życiu społecznem. Uczą m. in. współdziałania, przyzwyczajają do karności i posłuchu i t. p. Ale obok

tego dostarczają nam mnóstwa sytuacyj, których oświetlanie będzie właśnie teoretyzowaniem, pouczaniem. Udały nam się np. zawody — zastanawiamy się wspólnie nad przyczynami tego i stwierdzamy, że pilne uczęszczanie na ćwiczenia, *obowiązkowość* członków zespołu jest jedną z ważniejszych przyczyn. Analizę tego jednego konkretnego wypadku powinno uzupełnić wspólne szukanie przykładów obowiązkowości w życiu codziennem, następnie w literaturze i t. d. Tak ujęta nauka obywatelska nie będzie czemś abstrakcyjnem, oderwanem od życia, ale nauką, która z tego życia wyrasta i do jego regulowania prowadzi. Jedną tylko jeszcze zasadę trzeba tu mieć na uwadze: do analizowania i wyciągania wniosków lepiej brać przykłady pozytywne, a nie negatywne. Bo wtedy idea czy zasada przejrzyściej się uwypukla.

Podobnych sytuacyj dostarczają nam przedstawienia i obchody. Np. jeden z członków oddziału obchodzi imieniny. Analizujemy ten fakt i stwierdzamy, kto zazwyczaj w takiej uroczystości bierze udział oraz co się przez wzięcie udziału w tej uroczystości okazuje solenizantowi. Naturalnem będzie następnie pytanie, w jaki sposób możemy okazać swe przywiązanie i cześć Komendantowi. Skoro pytanie zostało postawione, musimy wspólnie znaleźć na nie odpowiedź. I w tym wypadku unikanie szablonu powinno być zasadniczym postulatem, podobnie zresztą jak „sadzenie się" na oryginalność i t. p. Najgorsze w tem wszystkiem jest jednak *bezmyślne* naśladowanie. Ta właśnie sytuacja daje nam doskonałą okazję do rozważań na temat pracy dla Polski: co kto z nas w dniu 19 marca może zrobić dla państwa i co możemy zrobić wszyscy społem? Oczywista, że rzecz sama nie może się skończyć na „rozważaniach" i dyskusji.

Przy tem wszystkiem musimy pamiętać o jednem: że młodzież ma chwile zapału, wzlotów ducha i chwile opadu. Gdy do tego dodamy przysłowiowy już dzisiaj słomiany zapał, jaki cechuje nas, Polaków, to musimy tem czujniejszą zwracać uwagę, by w przedsięwziętej pracy wady tej nie potęgować przez pozostawianie uchwał na papierze, ale całą energję zwrócić w tym kierunku, by plony — choćby najdrobniejsze — zostały wprowadzone w życie. I dlatego ważną jest rzeczą przy omawianiu planu zastanowić się wspólnie, czy *będziemy w stanie* plan ten wykonać. A to jest okazją do rozważań dalszych: czy same plany wpłyną na poprawę stosunków w Polsce, jeśli nie zostaną poparte czynem? Zachęta młodzieży do wytrwania w przedsięwzięciu, a przedewszystkiem przykład prowadzącego pracę i ustawiczne czuwanie nad tem, jak praca postępuje, ma olbrzymie znaczenie.

2. Zanim przejdziemy do dalszych rozważań, zwrócić chcę uwagę na kilka jeszcze charakterystycznych dla wieku młodzieńczego cech, by na nich oprzeć dalsze wywody. Przedewszystkiem więc w tym wieku niezmiernie silnie rozwija się poczucie godności osobistej, a w związku z tem i pewności siebie Któż z nas nie był młodym, a właściwie młodzieńcem i komuż się nie zdawało, że posiadł wszystkie rozumy? Że był o wiele mądrzejszy od otoczenia?

I z tą właściwością wieku młodzieńczego musimy się liczyć w pracy strzeleckiej, jeśli nie chcemy sobie pracy tej niepotrzebnie utrudniać. Zwłaszcza, że tę reakcję przeciwko starszym zrozumieć łatwo i zrozumieć trzeba. Dziecko na każdym niemal kroku czuje swoją zależność od otoczenia, na każdym niemal kroku imponują mu dorośli. Nic więc dziwnego, że gdy się dziewczyna poczuje kobietą, a chłopiec — mężczyzną, nieświadomie rewanżują się. Nie wchodźmy w to, czy skutecznie, czy wła-

ściwą drogą. Stwierdźmy tylko fakt i wyprowadźmy wnioski. Otóż jeśli spotkacie, że X trudno „trafić" do młodzieży, że mu się praca rwie, to go zapytajcie, czy liczył się z faktami, o których tu mówimy i które dopiero co stwierdziliśmy. W stosunku do młodzieży najczęściej nie umiemy wybrać drogi pośredniej, stosując dwie skrajne formy postępowania: albo jej narzucamy swoją wolę i każemy robić to, co my uważamy za stosowne: albo pozostawiamy jej całkowitą swobodę. I w jednym i w drugim wypadku zamierzenia nasze chybiają celu. Bo w pierwszym gwałcimy wrodzone tendencje młodzieży, w drugim zapominamy o prawdzie, że młodzież chce pracować samodzielnie, ale nie umie. Powinniśmy ją tego nauczyć. I dlatego droga pośrednia wydaje mi się najsłuszniejszą. Polegałaby ona na tem, że część pracy wykonujemy wspólnie, część wykonuje sama młodzież. Np. projekty pracy dla Państwa na dzień 19 marca daje młodzież dyskutujemy te projekty wspólnie, poczem realizuje je już sama młodzież i t. p.

3. Gdy się używa wyrazu „młodzież", to się ma na myśli rozpiętość wieku od 15 — 20 lat. Ale i w tym pięcioletnim okresie może już nie psychologicznie, ale życiowo trzeba wyróżniać jeszcze dwa etapy: 15—17 i 18 — 20. Kto się stykał z młodzieżą, ten wie, że ze względów praktycznych taki podział jest potrzebny, zwłaszcza na wsi, gdzie „kawaler" 18—20-letni uważa młodszego od siebie o 2 lata kolegę za smarkacza. W takich warunkach o pracy na „równej płaszczyźnie" nie może być mowy. Nie może też być mowy o posłuchu, gdy władza spoczywa w rękach „smarkacza", choćby ta „władza" obejmowała jak najskromniejszy zakres. Zamiast tracić energję na zwalczanie „porządku", lepiej odrazu tak organizować pracę, by podobnych zadrażnień unikać.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy środowisko miasta i wsi wpływa na odmienność psychiki młodzieży. Niewątpliwie tak. Bo na rozwój osobowości wpływają nietylko zadatki wrodzone, z jakiemi każdy z nas przychodzi na świat, ale i rzeczy otaczające i atmosfera moralna, w jakiej się wychowujemy. A więc np. o ile życie wielkomiejskie przyzwyczaja osobnika do szybkiego reagowania na podniety, wyrabia więc pewnego rodzaju nerwowość, a różnorodność tych podniet — powierzchowność, o tyle stałe obcowanie z przyrodą wytwarza pewną pogodę ducha oraz jego głębię, ale obok tego i powolność w działaniu i myśleniu. Po tem przecież można poznać w stolicy człowieka z prowincji, że się nigdy nie spieszy. To też młodzież wielkich miast jest trudniejsza do opanowania, ale młodzież wiejska nastręcza nam inne trudności: ów spokój wewnętrzny powstrzymuje młodzież wiejską od śmielszych posunięć. Tem się przecież tylko tłumaczyć dają te wielkie trudności, na jakie napotykamy w początkowem stadjum pracy społecznej na wsi. Z jednej strony wrodzony konserwatyzm, z drugiej — nieufność, jaką wieś darzy każdego przybysza, — wszystko to stwarza trudności, jakich zazwyczaj nie spotykamy w miastach. Jedno jest tylko pewne: skoro pierwsze lody zostaną przełamane, większych trudności ze strony młodzieży w dalszej pracy nie napotykamy.

W szkicowo ujętym artykule trudno wyczerpać temat. To też wszystko to, co na ten temat piszemy, traktujemy, jako zaczątek podjętej przez Redakcję „Pracy Strzeleckiej" inicjatywy.

S. WŁAD

Praca wychowawcza nad młodzieżą polską zagranicą

Każda przemyślana i konsekwentna praca wychowawcza winna mieć za punkt wyjścia dokładną znajomość środowiska, w którem taką pracę zamierza się prowadzić. Znajomość ta nie może ograniczać się do poznania tendencyj rozwojowych i odrębności interesującej nas grupy społecznej, lecz musi objąć również całokształt warunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, w których dana grupa żyje i rozwija się, a nadto nie może pominąć cech indywidualnych, struktury psychicznej i postawy wobec życia poszczególnych członków grupy.

Następnym nieodzownym warunkiem skuteczności pracy wychowawczej jest dokładne zdanie sobie sprawy zarówno z najdalszych celów tej pracy, jak i *hierarchji i etapów tych celów.* Mogą się one różnić od siebie nietylko ze względu na swoją istotę i kierunek, ale także ze względu na zakres, rozpiętość i powszechność. Niektóre z nich dadzą się zmieścić jedynie w koncepcji, uwzględniającej powszechne ogólnoludzkie wartości; będzie to np. dążenie do wychowania silnego, jednolitego charakteru, t. zw. „osobowości" o rzutkiej, czynnej, automatycznie przystosowującej się do różnorakich zadań życia inteligencji. Inne cele, opierające się na tej podbudowie, będą miały na względzie urobienie jeszcze w pewnym określonym kierunku skłonności i dyspozycyj uczuciowych, wytworzenie w wychowankach *kryterjów wartościowania,* podłoża etycznych sądów; dalej zorganizowania w nich pewnej pożądanej świadomości np. państwowej, narodowej i t. d.

Może też przed wychowawcami większej grupy społecznej zarysować się konieczność na pewnym etapie pracy dążenia do świadomego różniczkowania struktur psychicznych wychowanków, do wytworzenia rozmaitych kształtów i typów człowieka wartościowego.

Dalszym, a z punktu widzenia praktycznego — decydującym kompleksem zagadnień dla wychowawcy — jest dobór odpowiednich środków i metod oddziaływania wychowawczego, które należy stosować, aby w oparciu o znajomość rzeczywistości, potraktowanej jako punkt wyjścia pracy wychowawczej, osiągnąć pożądane, a jasno uświadomione cele.

Oczywiście, takie ujęcie przebiegu pracy wychowawczej — jest tylko pewnym schematem, mającym na celu usystematyzowanie prac i zadań, czekających wychowawcę, — wyznaczeniem kilku orjentacyjnych punktów, ułatwiających porządkowanie czynności wychowawczych i uświadamianie przez wychowawców w każdej chwili całokształtu zadań stojących przed nimi, wreszcie kontrolowanie przez nich swej pracy na wszystkich jej etapach. W rzeczywistości bowiem przebieg pracy wychowawczej jest znacznie bardziej skomplikowany. Często się zdarza, że poznanie rzeczywistości, czy też pogłębienie wiedzy o niej, może nastąpić dopiero w trakcie stosowania tych czy innych środków i zabiegów wychowawczych, — więcej, że dopiero osiągnięcie pewnych celów odsłania przed nami zupełnie dotąd niedające się ująć przejawy i cechy wychowanków, co nas może zmusić do re-

wizji całokształtu zagadnienia. Nierzadko również cele i środki wychowawcze wzajemnie siebie przenikają, a nawet zastępują. Nie można też nie podkreślić wielkiej wagi rzeczy zdawałoby się nieważkich, nieuchwytnych, nie dających się umiejscowić w określonym punkcie rozplanowania pracy wychowawczej a decydujących nieraz o powodzeniu sprawy. Do takich elementów należą pewne osobiste wartości wychowawcy, których całokształt nazywamy talentem pedagogicznym; najważniejsze z nich to wyraźnie zakreślona indywidualność o zniewalającej sile sugestywnej, takt, umiejętność zdobywania zaufania wychowanków, wreszcie tendencja do nieuwidoczniania swej kierowniczej roli. Zaznaczywszy te elementarne założenia każdej pracy wychowawczej, zwróćmy jeszcze uwagę na osobisty stosunek wychowawcy do wymienionych grup zagadnień. Stosunek ten jest do każdej z nich odmienny.

Pierwsza, obejmująca poznanie rzeczywistości, śród której ma rozwijać swą działalność wychowawca jest nieomal całkowicie jemu pozostawiona. Poznać całokształt stosunków go otaczających, zdać sobie sprawę z wartości poszczególnych elementów rzeczywistości, z ich układu i wagi gatunkowej — może jedynie sam wychowawca drogą wysiłku i pracy osobistej. Oczywiście warunki tego przebiegu poznawania mogą być łatwiejsze lub trudniejsze, można tu napotkać udogodnienia i pomoc, lub też odwrotnie przeszkody i utrudnienia. Samo jednak poznanie, jego dokładność i rozpiętość, są uzależnione nieomal całkowicie od osobistych kwalifikacyj i uzdolnień wychowawcy.

Druga grupa zagadnień, grupa celów, jest odwrotnie może najmniej zależna od wychowawcy. Niewątpliwie dla skuteczności i przyśpieszenia wyników pracy nieodzownem jest aby wychowawca jaknajbardziej ściśle solidaryzował się wewnętrznie ze wszystkiemi celami, od najbardziej ogólnych do najbardziej szczegółowych, ażeby uznał je za własne i osobiste. Nie mniej jednak cele te muszą być podporządkowane ogólnej polityce państwowej, interesom narodowym i społecznym, ideałom i tendencjom rozwojowym danych środowisk i grup. W praktyce, w powszedniej swej pracy wychowawca niejednokrotnie będzie miał do czynienia z wewnętrzym konfliktem: osobiste przeświadczenie o konieczności modyfikacji tych lub innych celów— będzie przeciwstawiało się przymusowi zachowania celów, sformułowanych poza nim; konfliktem, w którym dla dobra sprawy będzie musiało zwyciężyć nie jego osobiste przeświadczenie.

Trzecia grupa zagadnień, mówimy o środkach i metodach wychowawczych, traktująca o właściwej działalności wychowawczej, całej praktycznej stronie problemu, tyczy się splotu elementów bezpośrednio wkraczających i stanowiących osobiste życie wychowawcy. Wychowawca, używając pewnych metod, mówiąc i czyniąc cokolwiek, podejmując określone czynności wychowawcze, słowem wychowując, — jednocześnie wyraża siebie. i co więcej jeszcze—sam jest przedmiotem oddziaływania wychowawczego ze strony środowiska, grupy społecznej, a nawet swoich wychowanków. To też stosunek wychowawcy do własnych działań i czynności musi mieć podwójny aspekt — ze względu na wychowanków i ze względu na siebie. Musi się on liczyć przedewszystkiem z tem, że jest tylko jednym i to niekoniecznie najważniejszym czynnikiem w kształtowaniu swych wychowanków;—że odgrywają tu role i względy takie jak rasa, dziedziczność, klimat i względy polityczno-gospodarcze i względy społeczno-narodowe; że obok sprzymierzeńców i sojuszników, pracujących w tym samym kierunku, ale częstokroć odmiennie i nawet przeciwstawnie, są liczni wrogowie i przeciwnicy, działa-

jący świadomie w kierunku wprost odwrotnym, rozporządzający częstokroć znacznie potężniejszemi środkami oddziaływania, a starający się sparaliżować poczynania wychowawcy — że wreszcie spontaniczny rozwój i rozrost życia grup i jednostek jest czasem bez porównania większej mocy i natężenia od siły oddziaływania poszczególnego wychowawcy, czy nawet systemu reprezentowanego przez niego. Mając to wszystko na względzie, zdajmy sobie sprawę z tego, że każda praca wychowawcza zagranicą — to działalność zmierzająca do wychowania społeczności narodowej, jako odrębnej grupy społecznej; że pracę tę należy traktować i prowadzić w *skali wychowania narodu*. Skala ta tem się charakteryzuje, że *naczelne* miejsce w środkach oddziaływania zajmują zarządzenia natury politycznej, społecznej, gospodarczej, religijnej i kulturalnej, ujęte w normy prawne powszechnie obowiązujące, poparte sankcją karną. Z drugiej strony zarządzenia te z natury rzeczy, jeśli chodzi o Polaków mieszkających zagranicą, są dla reprezentantów świadomej polskiej myśli wychowawczej krańcowo ograniczone, a w wielu krajach zupełnie uniemożliwione. Trzeba więc wbrew istotnym właściwościom i charakterowi pracy wychowania narodu, czy też znacznego jego odłamu, pominąć lub przynajmniej usunąć na plan ostatni perspektywę możliwości korzystania z tych zarządzeń, jako środka oddziaływania, a natomiast wysunąć inne środki, niemające wprawdzie tej powszechności, tych sankcyj i skutków co pierwsze, ale mimo to niebezskuteczne i w danych warunkach jedynie możliwe. Te inne środki, to cały system czynności, zmierzających wprost do spotęgowania uczucia narodowego wśród Polaków mieszkających zagranicą, do wytworzenia w każdym z nich emocjonalnego ośrodka, w którym załamywać się będą pod pożądanym kątem wszystkie fakty, zdarzenia i przejawy rzeczywistości polskiej i obcej. Przeświadczenie o tem winno naświetlać każde nasze posunięcie na terenie polskich skupisk zagranicznych. Sukces polityczny większy lub mniejszy, ta czy inna orjentacja poszczególnych odłamów opinji polskiej na obczyźnie, te czy inne rezolucje lub uchwały, — w istocie swojej dla pracy wychowawczej, dla niezaprzeczalnego celu zachowania dla narodowości polskiej Polaków zagranicznych i utrwalenia w nich spójni duchowej z macierzystym narodem polskim, nie mają głębszego i trwalszego znaczenia. Istotnem tutaj jest, czy takie posunięcie utrwala i wzmacnia postawę uczuciową Polaków zagranicznych, czy służy głównemu celowi związania danego skupiska polskiego z macierzą.

Zagadnienie wychowania polskiej młodzieży zagranicą nie jest tylko jednym z odcinków mniej lub więcej ważnych sprawy, lecz jest jej właściwą treścią, jej istotnym rdzeniem; chodzi tu bowiem o to, czy dana społeczność polska na obczyźnie ma się w przyszłem, bezpośrednio następnem pokoleniu ostać jako polska z ducha i języka, więcej — przechować i utrwalić tę polskość dla dalszych generacyj, czy też stopniowo się roztapiać i przekształcać w społeczność w najlepszym razie obojętną dla polskości, w najgorszym — we wrogą i agresywną w stosunku do nas. I stąd niezwykła waga tego problemu. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że pokolenie starsze na obczyźnie winno być o tyle przedmiotem naszych trosk, zabiegów i starań narodowo - wychowawczych, o ile ono jako środowisko, jako grupa społeczna jest lub może być czynnikiem wychowawczo dodatnim i wspierającym nasze cele w stosunku do młodzieży. W walce o rozrost naszej potęgi państwowej, o zwiększenie liczebności i zwartości naszego narodu — musimy zwyciężyć przedewszystkiem na froncie młodzieży.

Czemże więc jest ta polska młodzież poza granicami kraju, urodzona i wychowana na obczyźnie, posługująca się często w potocznem swem życiu dwoma, a nawet trzema językami, z których polski niezawsze najlepiej jest przyswojony?

Jakiż jest jej stosunek, jej nastawienie do polskości? Jakież są jej cechy typowe, właściwości znamienne?

Oczywiście młodzież ta nie może nie posiadać cech charakterystycznych wogóle dla młodzieży, nie może nie odznaczać się rysami, cechującemi polską młodzież w kraju, — zostawiamy to poza zakresem naszych rozważań, — ale niemniej posiada też i właściwości odrębne, czasem jaskrawo wyrażone, czasem głęboko ukryte, ale których żaden wychowawca, pracujący wśród tej młodzieży, pod groźbą zupełnej nieskuteczności swej pracy, zapoznawać nie może. Spróbujmy je sformułować, choćby bardzo schematycznie i niekompletnie. Cechy te są następujące:

1) Nieokreśloność i chwiejność świadomości państwowo-narodowej, co nieraz powoduje podwójną świadomość lub wyraźny jej niedowład, a nawet zupełny brak.

2) Skłonność do traktowania języka polskiego, jako języka tradycji i przeszłości, jako mowy odświętnej nie nadającej się do powszechności i codzienności życia praktycznego.

3) Trudność rozumienia i właściwej oceny rzeczywistości polskiej w jej przeszłości i teraźniejszości, zdawania sobie sprawy z jej tendencyj rozwojowych, przekształceń i przeobrażeń, zmian i procesów w niej zachodzących.

4) Skłonność do „idealizowania" polskości, przenoszenia jej w sferę tęsknot, mitów i ideałów; zapoznawanie realnych warunków polskiego życia i jego rozrostu, brutalnych konieczności i walk dnia powszedniego; wynikające stąd przewrażliwienie w stosunku do wszystkiego, co tę polskość reprezentuje; wyolbrzymienie z jednej strony swoiście pojętej ambicji narodowej, z drugiej — tendencja do niechętnego traktowania wszystkiego, co Polskę i polskość ściąga z górnych regjonów i stawia na gruncie realnych zagadnień dnia, a więc np. do osób przybyłych w charakterze pracowników kulturalno - oświatowych z kraju, do kształtów i form życia przez nich reprezentowanych.

5) Stale nękające, choć często nieuświadomione poczucie niższości w stosunku do obcoplemiennego otoczenia; tendencja do przezwyciężenia tego poczucia, bądź przez zaparcie się polskości i upodobnienia się zewnętrzne i wewnętrzne do młodzieży obcej narodowości, bądź przez wywyższenie w sobie polskości i mozolne budowanie przeświadczenia o niepomiernej wyższości elementów polskiej kultury nad kulturą większości mieszkańców kraju.

6) Żądza wybicia się ponad swoje dotychczasowe społeczne środowisko i chęć oddziaływania na przebieg spraw polityczno-społecznych kraju, w którym się zamieszkuje.

7) Duża wrażliwość w dziedzinie samostanowienia i samookreślenia siebie; odporność na wyraźnie podkreślany autorytet stanowiska i na chęć kierowania odzewnątrz; głębokie odczucie bezinteresownej pracy, bezpośredniość stosunku do człowieka, poczucie humoru, wreszcie niechęć do wszelkiego fałszu i zakłamania.

Takby się pokrótce przedstawiały charakterystyczne właściwości polskiej młodzieży na obczyźnie, które musimy potraktować jako punkt wyjścia przy naszej pracy wychowawczej, aby osiągnąć pożądane cele. Cele te są dwojakiego porządku: uniwersalnego i państwowo - polskiego. Pierwsze nie wymagają omawiania. Człowiek prawy, twórczy, samodzielny, wielostronnie rozwinięty, karny, społecznie wyrobiony — to ideał ogólnoludzki. Drugie zaś zmierzają do utrwalenia w młodzieży naszej zagranicą, jedynej i jednolitej polskiej świadomości narodowej. Jako bezpośredni cel praktyczny w pierwszym rzędzie — na każdem miejscu i zawsze — należy wysunąć nietylko dokładne poznanie lecz i zupełne przyswojenie przez młodzież języka polskiego. Musi się on stać dla niej językiem myśli, marzeń i uczuć, jedyną mową rodzoną, językiem potocznego porozumiewania się wszystkich chwil dnia powszedniego, — nie zaś umiejętnością sprawnego i szybkiego tłumaczenia myśli obcojęzycznych na język polski. Celowi temu muszą służyć wszystkie ogniwa całego systemu naszej pracy wychowawczej nad młodem pokoleniem na obczyźnie, a więc przedszkola, szkoły, kursy, czasopisma, bibljoteki, świetlice, stworzyszenia, teatr, muzyka, śpiew, kościół i t. d. — no i oczywiście dom rodzinny.

Środki te jednak, choć wielostronne i niewątpliwie potężne, mogą się okazać niedostatecznemi, jeśli nie zostaną użyte przy jednoczesnem silnem oddziaływaniu atmosfery ideowo-wychowawczej. Otóż dla każdego wychowawcy jest pewnikiem, że taką atmosferę da się wytworzyć jedynie w mających urok i ponętę, odpowiadających wrodzonym skłonnościom i potrzebom młodzieży, — grupach społecznych, złożonych i rządzonych — przy umiejętnem a dyskretnem kierownictwie — przez samą młodzież. Młodzież organizacje te musi uznać za własne, pokochać je, mieć przeświadczenie, że wyrosły one ich własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wszędzie i zawsze młodzież cechują skłonności do: 1) rozwoju życia psychicznego i twórczości osobistej; 2) wyrażania i przejawiania swej indywidualności, 3) rozrostu sił fizycznych i sprawności mięśniowo-sportowej, 4) emulacji i współzawodnictwa, 5) rozrywek i zabawy.

Grupa społeczna, w której młodzież ma się wychować, musi te wszystkie skłonności i zainteresowania uwzględnić, a potrzeby z nich wynikające zaspokoić.

Związek Strzelecki może i powinien stać się taką grupą społeczną dla młodzieży na tych terenach zagranicznych, gdzie obok wychowania państwowo - obywatelskiego warunki polityczne pozwalają na pracę w dziedzinie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Szerokie jednak uwzględnienie w Związku Strzeleckim tych właśnie dziedzin pracy stwarza konieczność pewnych ograniczeń zarówno pod względem wieku, jak i pewnego już wyrobienia społecznego. To też Związek musi dażyć, aby kandydaci na jego członków nie byli analfabetami społecznymi, aby zaprawiali się poprzednio w młodszym wieku do dalszej pracy, bądź to w harcerstwie,, bądź w szkolnych kołach młodzieży, bądź w innych organizacjach. To też na obczyźnie Związek Strzelecki nie powinien być czemś odosobnionem i samowystarczalnem, lecz ogniwem w łańcuchu polskiego życia społecznego, jednym ze szczebli wychowania państwowo - narodowego. Tam gdzie powszechnie polska organizacja wytworzyła autonomiczną centralę dla młodzieży w formie tej czy innej np. w postaci Wydziału Młodzieży, Związek Strzelecki nietylko powinien ją poprzeć, ale stać się jej trzonem i głównem oparciem.

W swej pracy wychowawczej Związek winien dążyć, aby jego członko-

wie możliwie najwięcej czasu spędzili w środowisku i atmosferze strzeleckiej. Czas ten będzie zawsze i tak bez porównania krótszy od godzin pracy zawodowej, przebywania w domu, lub w obcem otoczeniu. Musi być wykorzystany planowo i celowo. Świetlica strzelecka i boisko względnie strzelnica — oto podstawowe tereny pracy wychowawczej Związku. Winne one skupić i udostępnić strzelcowi wszystkie elementy zaspakajające jego dążności i potrzeby. Tam winien on pogłębić znajomość języka i kultury polskiej, tam rozmiłowac się w pieśni, muzyce i teatrze polskim, tam uczuć się współtwórcą powszechnego dnia historji polskiej, tam nauczyć się czcić wielkie postacie naszej rzeczywistości i za ich wzorem przedkładać dobro publiczne nad prywatę; ale też tam musi pokochać radość życia i pogodę ducha, tam osiągnąć sprawność fizyczną i wyrobienie sportowe. Tam się musi stać Polakiem i Obywatelem.

WŁ. SMORGA.

O żywą metodę wychowania obywatelskiego

I.

Życie aktualne w pracy świetlicowej

Wychowanie obywatelskie opieramy w Związku Strzeleckim o świetlicę dlatego, że ona stwarza najkorzystniejsze warunki, w których może wyrażać się w pełni człowiek — obywatel. Na realizację wychowania obywatelskiego przez świetlicę składają się dwa momenty zasadnicze, które się dopełniają jako warunki nieodłączne. Z jednej strony występuje tu cały kompleks dobrych chwytów metodycznych, jakiemi rozporządza w swej pracy kierownik świetlicy, które w wyniku dają żywą metodę wychowania, z drugiej — stopień w jakim strzelcy zostaną zaangażowani w tworzeniu i samodzielnem rozwijaniu poszczególnych form pracy według upodobań, czy potrzeb celowo wywoływanych w pożądanym kierunku przez wychowawcę. Ale żywy człowiek może realizować się i wypowiadać tem intensywniej, im więcej wchłania treści życia z zewnątrz, im czulszym jego odbiornikiem się staje.

Realizując przez świetlicę żywy typ obywatelski, spełnić musimy dwa warunki wychowawcze: po pierwsze dopuścić do świetlicy treść aktualną jaką nam niesie dzień bieżący, treść pojętą jako sumę faktów, zdarzeń, co raz nowych zagadnień i rodzących się idei i związanych z nimi trosk i radości. Trzeba dla wszystkich tych spraw otworzyć drzwi naszych świetlic i szerokim nurtem wpuszczać w naszych oczach rodzące się nowe życie. Ale tem niemniej dokonywać musimy celowego wyboru i dopuszczać w pierwszym rzędzie te fakty i sprawy, na których chcemy kształtować pożądaną obywatelską psychikę człowieka, ową „mentalność" obywatelską.

Drugi warunek to stwarzanie takich sytuacyj i takiej atmosfery, w której żywy człowiek mógłby się najpełniej w formie najcelowszej wypowiedzieć. W następnym artykule omówione zostaną warunki, przy których człowiek w świetlicy może się wypowiedzieć i wyżyć celowo, gdy chodzi o jego potrzeby kulturalne.

Na tem miejscu zajmiemy się zagadnieniem doprowadzenia „świata z zewnątrz" do świetlicy. Świetlica, jeśli ma być kuźnią życia obywatelskiego, jak ją powszechnie zwykliśmy nazywać, jeśli ma wpływać na kulturę środowiska, jeśli z niej mają wywodzić swój rodowód pewne działania obywatelskie idące po linji przemian na drodze postępu, musi w świadomości swych członków notować wszystkie, te drobne nawet, fakty i zjawiska, które nam życie ukazują. Trzeba te fakty porozrzucane w przestrzeni i czasie zbierać i ogniskować w świadomości świetliczan, aby wystąpiły wyraziście, budząc poczucie dynamiki życia zbiorowości i jego wyzwalającej się siły. Uczmy młodzież obserwować i spostrzegać. Wybudowany mostek, którego przedtem nie było, postawiony drogowskaz, zrobiony spust, którym woda z gościńca upływa, pobielony kamień na burcie drogi, którą idziemy, zasadzone drzewko złamane do niedawna, poprawiony płot u sąsiada, studnia betonowa we wsi zamiast starej zmurszałej cembrowiny,

wykopany rów wzdłuż gościńca i wiele, wiele innych powinno stać się przedmiotem naszej „obserwacji terenu". Wycieczki obserwacyjne po wsi, czy okolicy powinny stać się okazją wyrabiania „spojrzenia obywatelskiego" na otoczenie. Wybudowano most w okolicy, nową szkołę—budują szosę, kładą chodnik, oświetlono dzielnice miasta—idźmy to obejrzeć. Trzeba aby młodzież rozumiała to, co się dzieje w otoczeniu jako wyraz narastającego dorobku zbiorowości i aby go witała z żywem zadowoleniem. Systematyczne nastawianie „oka obywatelskiego" młodzieży na tę stronę życia wytworzy w świadomości kryterja właściwe do oceny własnego środowiska, przeświadczenie o nieustannem postępie cywilizacji, opartej na dokonywaniu się codziennych przemian w otoczeniu własnem; zarysuje perspektywę przemian w przyszłości. Im ona będzie w świadomości młodzieży wyrazistsza, tem większy jej wpływ na inicjatywę obywatelskiego działania.

Poczynając od najbliższego otoczenia musimy otwierać oczy na teren dalszy: na gminę, powiat, województwo, państwo. Tu założono akcję oczyszczania nasion, tam zbudowano szkołę rolniczą, tam postawiono szpital, ówdzie położono 10 klm. drogi bitej, gdzieindziej zbudowano nową linję kolejową i t. p. fakty powinny docierać do świadomości młodzieży. Kierownik świetlicy winien je skrzętnie notować i podnosić w świetlicy, one bowiem wywołują odczucie postępu cywilizacyjnego całej grupy społecznej jaką stanowi państwo, a przez nie jako cząstkę — zrozumienie postępu ludzkości, jako naturalnego kierunku wysiłku człowieka — obywatela.

Odczuwany żywo brak odpowiedniego pisma, któreby ilustrowało proces postępu życia organicznego w państwie, któreby notowało stawający się z tygodnia na tydzień dorobek społeczny przez zbieranie i ujawnianie jego faktów, musimy zastąpić w świetlicy — przez wynotowywanie i omawianie z młodzieżą tych faktów, jakie nam dostarczy prasa regjonalna danego środowiska, lub wycinki z różnego rodzaju pism codziennych, tygodniowych czy innych.

Drugie—to zadanie świetlicy w dziedzinie utrzymania kontaktu z życiem obywatelskiem, to wyrobienie wrażliwości na wszelką inicjatywę obywatelską, która gdziekolwiek się przejawia, czy to wśród najbliższego otoczenia, w którem żyjemy, czy w gminie, czy w powiecie. Czynny bowiem współudział i czynna postawa obywatela wobec zamierzeń i prac społecznych podejmowanych przez organizacje społeczne, czy samorządy, zacząć się musi właśnie od wyrabiania owej wrażliwości na to, co się dzieje na „rynku obywatelskim" w naszem najbliższem ośrodku, w gminie, czy powiecie.

Świetlica musi stale nastawiać oczy i uszy młodzieży na wszelką pożyteczną inicjatywę, aby we właściwym momencie podjąć taką, czy inną pracę obywatelską, aktualną, a dla środowiska, bądź państwa, pożądaną i pożyteczną. Bo, jak dotychczas obserwujemy, świetlice nasze niedość żywo reagują na przejawy różnego rodzaju akcji społecznej inicjowanej nawet w obrębie gminy czy powiatu. Co gorsza przecież nawet cały szereg spraw podejmowanych na terenie Związku nie znajduje odpowiednika, jeśli chodzi o inicjatywę oddziałów. Pochodzi to stąd, że w większości świetlic strzeleckich brak jest właśnie owego żywego kontaktu z życiem najbliższem nam, bo z życiem gromady strzeleckiej. A na tym właśnie aktualnem życiu organizacyjnem—winniśmy w pierwszym rzędzie kształtować więź organizacyjną, poczucie obywatelstwa gromady strzeleckiej. Wytworzenie owej więzi jest nie do pomyślenia bez wprowadzania do świetlicy świadomości i odczucia tego, czem żyje w dniu bieżącym cała organizacja. A mo-

że ono docierać do świadomości strzelców wtedy—gdy należycie wykorzystamy te wszystkie drogi komunikacyjne, jakiemi „świat" z zewnątrz do świetlicy podąża. Pierwszą z dróg, to kontakt „żywego człowieka organizacyjnego", który biorąc bezpośrednio udział w życiu organizacyjnem staje się łącznikiem między świetlicą a nim właśnie.

Dlatego w świetlicach muszą być w jak najszerszym zakresie wykorzystywane okazje zetknięcia strzelców z temi jednostkami, wnoszącemi do świetlicy „nowinki strzeleckie". Stąd też zasada składania sprawozdań, wobec całej świetlicy przez tych członków, winna znaleźć u nas jaknajszersze zastosowanie. Np. strzelec wracający z zawodów, członek zarządu oddziału z zebrania zarządu oddziału, zjazdu powiatowego, członek Rady gminnej z posiedzenia budżetowego, zespół z wycieczki, czy kursu, komendant z odprawy — to są żywe nasze łączniki, które powinniśmy wykorzystać przy każdej okazji, wprowadzając ich sprawozdania wniesione bodaj w formie prostego opowiadania do programu naszych zajęć świetlicowych. Pod tym kątem widzenia musimy wykorzystać w świetlicy pisma, okólniki, czy rozkazy. Trzeba tu, aby kierownicy świetlic, komendanci i zarządy oddziałów, zrozumieli tę prostą zasadę, że treść pisma organizacyjnego, rozkazu, czy okólnika dotyczącego spraw wspólnych gromady strzeleckiej jest własnością nie adresata, a strzelców, których nam nie wolno we własnym interesie okradać, zachowując je dla siebie tylko. Aby wytworzyć spójnię ideową z całą grupą młodzieży strzeleckiej, trzeba by członkowie świetlicy mieli świadomość wspólnych spraw, bolączek i prac, które podejmuje organizacja.

Kierownik świetlicy musi być stale informowany o treści pism organizacyjnych , przedewszystkiem sam w nie stale wnikać, żeby sprawy niemi objęte podawać do wiadomości w świetlicy, bez względu na to, czy znajdą one na terenie oddziału realizację i praktyczne zastosowanie czy nie. Stąd też tablica ogłoszeń w świetlicy stale powinna służyć do wprowadzania „treści ze świata organizacyjnego". Wywieszenie zaś ogłoszenia, czy rozkazu w świetlicy to już ostatni etap informowania i można się nim posługiwać tam, gdzie strzelcy są już wdrożeni w tok spraw wynikających z życia organizacyjnego. Dlatego wywieszenie rozkazu czy wogóle druku organizacyjnego następować winno po wprowadzeniu jego treści najpierw, czy to przez podanie wiadomości ustnie przez kierownika, czy odczytaniu jej i omówieniu wspólnie z młodzieżą, czy wreszcie przez nawiązanie w rozmowach do sprawy ogólniejszej, której dane pismo jest wyrazem. Chodzi tu bowiem o to, aby uwagę młodzieży trzymać na „pulsie" życia zbiorowego organizacji.

Trzeba zaraz przytem postawić sobie pytanie. Czy świetlica „strzelecka" zdolna jest czuć tętno życia strzeleckiego, czy najzdolniejszy nawet kierownik potrafi wywołać pożądany *i celowy* rezonans bez „Strzelca", bez żywego stosunku młodzieży strzeleckiej do swego pisma związkowego? Nie, my stanowczo nie wykorzystujemy dotąd w świetlicach naszych najżywszego instrumentu pracy wychowawczej w szeregach strzeleckich, jakim jest „Strzelec".

I jak wysunięta zasada: „niema oddziału strzeleckiego, gdzie niema świetlicy" znalazła w naszych szeregach żywe zrozumienie powszechne dzięki swej oczywistości, tak tę następną prawdę: niema świetlicy strzeleckiej, gdzie niema „Strzelca", gdzie jego treść nie jest chlebem powszednim codziennego życia strzeleckiego, musimy sobie jaknajwyraziściej uświadomić. Żywy stosunek kierownika świetlicy do „Strzelca" musi stać się jego legitymacją członkowską, bez której on nie ma prawa wejść do świetlicy

strzeleckiej. Bez wczucia się w treść każdego numeru pisma, które nam wnosi ułamek „naszego" świata, nie posiądzie on alfabetu, z którego powstaje język strzelca, jako wyraz naszych wspólnych zamierzeń, radości, trosk i umiłowań. One to bowiem stanowią owe charakterystyczne znamię naszej codziennej pracy, one właśnie składają się na „strzeleckość" jej atmosfery. Dlatego łącznik ten w pracy wychowania obywatelskiego nie da się niczem zastąpić w świetlicy strzeleckiej i od wzięcia „Strzelca" do ręki zaczynać trzeba realizację programu pracy świetlicowej. Sprowadzenie „Strzelca" do oddziału to pierwsza czynność organizacyjna, bez której nie wolno zaczynać wychowania obywatelskiego. Sprowadzić „Strzelca" czy inne jakieś pismo do świetlicy to mało. Trzeba je do świetlicy *wprowadzić*. Przecież każdy numer pisma to cały świat myśli, obrazów, zdarzeń, spraw wielkich i drobnych, trosk i zagadnień takich, które przed całą ludzkością stają i takich, które naród, nasze województwo, czy powiat nasz musi rozwiązać. Świat ten w zestawieniu z naszym światem myśli i pojęć w świetlicy jest obcy, daleki. Gazeta, porzucona w świetlicy, z myślą „mają co czytać, jeśli chcą niech czytają" demoralizuje strzelca jako czytelnika i słusznie jej wartość ocenia jako bibułę. Musi on być wprowadzony w świat jej treści, a dopiero sam zacznie czytać. Trzeba zatem gazetę w świetlicy „podjąć" jako świat żywy, przetłumaczyć ją na nasz świat pojęć w świetlicy, na „nasz język" ująć podaną wiadomość, wyjaśnić związek, jakie dane zdarzenie, czy sprawa ma z naszem życiem, wyciągnąć wnioski i analogję dla życia, czy danej sprawy w środowisku, a wobec faktów czy zdarzeń, celowo wybranych z gazety, zająć stanowisko aprobujące, lub potępiające — przez wywołanie odpowiedniego stosunku uczuciowego. Jednem słowem, musimy ten „ułamek świata" wprowadzonego na forum życia świetlicy *przeżyć*. Przeżyć wspólnie muszą kierownik świetlicy i strzelcy. Aby zaś pobudzić do życia pewne stany psychiczne w otoczeniu musi on je sam posiadać w stopniu intensywniejszym. Kierownik świetlicy winien zatem posiadać osobisty żywy stosunek do pisma i do spraw, któremi chce zainteresować strzelców. Prosta rozmowa czy pogwarka ze strzelcami w świetlicy wysunie sprawę, która, jako okazja, na gorąco podchwycona, staje się punktem wyjścia do zetknięcia z gazetą, do szukania w niej wyjaśnienia, czy rozwiązania, jako dalsza konsekwencja poruszonego tematu rozmowy. Prowadzona w świetlicy t. zw. „skrzynka zapytań", (strzelcy składają do niej na piśmie pytania anonimowo, w sprawach których nie potrafją sami wyjaśnić, a nie chcą, czy to przez brak wyrobienia, czy przez nieśmiałość wnosić spraw ich obchodzących wprost w momencie rozmowy), może przy udzielaniu odpowiedzi nastręczyć szereg okazji i tematów, których wyjaśnienia poszukamy w prasie lub książce, dając początek kółku samokształceniowemu w dalszym rozwoju pracy. Dla przykładu podamy kilka form metody „wprowadzania" gazety do świetlicy.

Zanim przystąpimy do głośnego czytania pism w świetlicy tworzymy wspólną gazetę mówioną. Kierownik świetlicy po przeczytaniu prasy codziennej lub z tygodnia wybiera i grupuje według działów te wszystkie wiadomości, które chce strzelcom podać, robi krótką dyspozycję lub notatki dla siebie i ogłasza: „w dniu takim a takim o godzinie tej a tej odbędzie się w świetlicy zebranie powszechne poświęcone sprawie „Co słychać". Wstęp do świetlicy dla wszystkich wolny pod warunkiem, że każdy przychodzący musi przynieść ze sobą jakąś wiadomość. Raz podana wiadomość nie może być powtórzona przez innego z obecnych. Strzelcom zapowiada kierownik aby w ciągu tygodnia (zebrania co tydzień lub częściej) wiadomości na zebranie szukali z gazet lub „mieli uszy i oczy otwarte". Dla ułatwienia usta-

lamy kolejność zgłaszanych wiadomości n. p. a) co słychać? b) co ludzie mówią: na wsi, w parafji, w gminie, w okolicy, w powiecie, na rynku, na jarmarku, w mieście, w Warszawie, w kraju i na szerokim świecie Zebraniu przewodniczy „nestor dziennikarzy" t. j. strzelec, który największą ilość wiadomości zebrał. Na znak przewodniczącego zebrania każdy z obecnych podaje swoje wiadomości zebranym. Ostatni podaje kierownik, który prostuje błędne sądy lub pojmowania i mylnie podane fakty. Zebrania nasuwają okazję do zorganizowania konkursu na najciekawszą wiadomość podaną na zebraniu.

Dalszy moment — to skierowanie tego współudziału członków świetlicy na współdziałanie systematyczne oparte na samodzielności w większym stopniu uwzględnionym i jednoczesnej odpowiedzialności. Mianowicie w dalszym ciągu pracy zebrania „co słychać" łatwo przerodzą się w zespół stały, który jako „komitet redakcyjny" prowadzić będzie „Żywą gazetę" w świetlicy. A zatem cały świat zdarzeń i idej, które celowo chcemy doprowadzać poprzez prasę do świetlicy, dzielimy na szereg działów. Poszczególne działy według upodobań powierzamy strzelcom, jako stałym reporterom tych działów. Mają oni zadanie wyszukiwać z dostarczonej im prasy wszystkie wiedomości ze swego „resortu" i przedkładać sprawozdanie z tygodnia na zebraniu Żywej Gazety. Posuwamy się następnie krok naprzód: do ilustrowanej żywej gazety, musimy sobie wspólnie *pokazać* „jak to było". N. p. Jeden z reporterów podaje: „Oddział nasz wystawił drużynę do Marszu Sulejówek — Belweder. Stanęli raźno na starcie, ruszyli z kopyta, po drodze jeden „spuchł"... zabrali go „łapiduchy"... za ostro wzięli z początku... „oklapli" po drodze — wiadomo: nie trenowali, odstali, tam z tyłu wlokąc się zmęczeni... nagrody nie dostali... smutni wrócili do domu". Ten cały przebieg aktualnego zdarzenia to szereg obrazków. Zainscenizujmy je skrótami w świetlicy. Układamy wspólnie w świetlicy tekst pod każdy epizod z marszu, ilustrowany scenką i szukamy piosenek, których zwrotki nastrojem przypominają humorystyczną analogję: n. p.. przed marszem strzelcy pewni zwycięstwa — „Jak nagrody nie dostanę, rym, cym, cym!" ruszają z kopyta... „Naprzód drużyno strzelecka" jeden „spuchł"... „Umarł Maciek umarł" po drodze we wsi ludzie ciekawi wyglądają z za płotów „Hej dziewczyno, hej niebogo". Wloką się ociężale, rozłażąc się po drodze. (Powoli w takt rytmu). „Idzie strzelec borem lasem". Wracają smutni i ze zwieszonemi głowami... „Smutna, smutna, smutna jest dola ma". Końcową zwrotkę wyrażającą nasz osąd układamy ze strzelcami, lub wyrazimy sens moralny zdarzenia przysłowiem. A może konkurs na przysłowie: a wybieramy najtrafniejsze, „grunt to trenować", „równo idziesz prędzej zajdziesz" i t. p. Tekst przysłowia wykonany ozdobnie na papierze oprawionym w ramy, zawieszamy w świetlicy. Podany wyżej przykład żywego chwytu metodycznego w posługiwaniu się „świetlicową prasą" w wychowaniu obywatelskiem, w dużym stopniu wykorzystywany być może jako instrument wychowawczy, bądź przy urabianiu opinji środowiska, bądź dla wywołania wrażliwości na pewne sprawy, które przynosi dzień bieżący. Pewne fakty z chwili bieżącej jakie nam dostarcza prasa muszą być przez młodzież naszą w świetlicy przeżywane, czy to w formie tematów inscenizacyj, czy tematów sądów obywatelskich. o których na innem miejscu jest mowa, a na których w świetlicy winno się kształtować wśród młodzieży owo „czucie państwowe". W pierwszym rzędzie młodzież strzelecka musi posiąść wybitną wrażliwość i żywo reagować na wszystko to, co nam przynosi dzień bieżący, a co związane jest z zagadnieniem bezpieczeństwa i obronności Państwa. Musimy wraz z nią śledzić każde zdarzenie, każdą zmianę,

czy to w naszem życiu, czy poza granicą u sąsiadów mogącą mieć wpływ na stan naszego bezpieczeństwa i wzrost znaczenia i potęgi naszego państwa.

Obok takich faktów, jak wystąpienie Treviranusa, czy senatora Boraha, czy budowa nowego Zeppelina, czy nasze zwycięstwa i rezultaty na terenie międzynarodowym, czy osiągane rekordy sportowe dowodzące wzrostu tężyzny fizycznej narodu—nie wolno kierownikowi przechodzić obojętnie do porządku. Powinien je stale w świetlicy sygnalizować i oświetlać wpływ jaki zachodzące fakty mieć mogą na interes państwowy. Dalej młodzież strzelecka musi posiadać czujność zrozumienia dla tych faktów wewnątrz państwa, które podnoszą, lub obniżają naszą spoistość wewnętrzną. Stąd też poza momentami żywego uzmysławiania zdarzeń w odpowiednich formach dających żywe przeżycia kierownik świetlicy winien wywoływać akcenty uczuciowe na pewne kategorje faktów, jakie przynosi prasa do wiadomości. Akcentowanie to oczywiście początkowo w formie inspiracji czy postawienia zagadnienia pod rozwagę młodzieży w miarę narastania atmosfery i określonej opinji — winno coraz bardziej wzmagać się i przybierać zdecydowany charakter, aż do wywołania wśród młodzieży zdecydowanego odruchu spontanicznego w formie, pochodów, zebrań protestacyjnych, zbiorowego napiętnowania publicznego, lub doraźnego czynu ofiarnego będącego odpowiedzią na dany fakt np. „odpowiedź Treviranusowi". Zagadnienie to dość dużej wagi. Wychowanie obywatelskie na tym odcinku zmierza do przejawów zbiorowej woli narodu wobec faktów zagrażających bezpieczeństwu, czy prestiżowi Państwa, krystalizującej w masach państwową ambicję narodu.

Ten proces kształtowania uczuć obywatelskich na żywym wiecznie kontakcie spełniającem się w naszem obliczu „dziś", celowo i systematycznie rozwijany w świetlicach jest jednym z warunków realizacji wychowania państwowego. Ułatwia rozwiązywanie zagadnień współczesnej polityki państwowej, prowadzi bowiem do zrozumienia współdziałania narodu z czynnikiem kierującym w realizacji jego zamierzeń. Tam gdzie propaganda zamierzeń państwowych rozwijana jest na szeroką skalę wśród mas (Sowiety. Niemcy), widzimy jednolitą zdecydowaną postawę społeczeństwa wobec nachodzących zagadnień polityki zewnętrznej. Postawa psychiczna narodu wobec sprawy „dnia dzisiejszego" wychodzi na spotkanie czynnikom kierującym polityką na zewnątrz i stanowi poważny atut przy ich rozwiązywaniu. U nas, przy braku na szerszą skalę, pojętej propagandy zamierzeń państwowych, przy braku środków masowego oddziaływania, wobec słabej poczytności prasy wśród olbrzymich mas ludu wiejskiego, psychika przeciętnego obywatela jest stale wobec państwowego dnia, nieaktualna. Cały proces narastania faktów na życiu współczesnem zbiorowości państwowej odbywa się poza polem jego widzenia. Nie uczestniczy przy codziennem narastaniu treści życia państwowego, więc mu jest obca, stąd bardzo nikła wrażliwość na jego potrzeby i troski, stąd brak czynnego stosunku do nakazu chwili. Przykładów z naszego codziennego życia mamy aż nadto. Byliśmy świadkami niedawno jak takie małe państewko jak Łotwa pozwoliło sobie bezkarnie na represje mniejszości polskiej, stosowaną wobec członków trzydziesto kilku miljonowego narodu. Nad tym faktem przeszedł szerszy ogół do porządku, a na terenie Związku nie notowaliśmy faktów zbiorowej reakcji obrażonej godności wielkiego Narodu. Czego to dowodzi? Po za brakiem żywej ambicji narodowej w masach, świadczy to, że na terenie świetlic strzeleckich brak żywego kontaktu z zagadnieniami dnia, brak wśród młodzieży strzeleckiej czujności wobec tego, co nam życie niesie z zewnątrz.

A tę treść życia bieżącego z zewnątrz powinniśmy stale doprowadzać przez żywy stosunek przodowników pracy strzeleckiej do pracy pojętej jako instrument wychowawczy wprowadzający w orbitę przeżywania życia państwowego i jego zagadnień jakie wartkim rytmem niesie dzień dzisiejszy.

Otóż to otwarcie świetlicy na zewnątrz, nastawianie ciągłe oczu, uszu i czujności młodzieży strzeleckiej na bieg zmiennych zdarzeń i spraw „Polski Współczesnej" bynajmniej nie wyklucza ze świetlicy systematycznego udzielania wiedzy obywatelskiej, wiedzy o stałych elementach zbiorowego życia wiedzy o stałych aktualnych zadaniach zbiorowości, której na imię państwo, jaknajszerzej pojęte. Właśnie nauka obywatelska w świetlicy powinna wprowadzać w zrozumienie tego bieżącego życia, jego spraw i form powstających dla rozwiązania jego zadań. Tak pojęta wiedza obywatelska w programie wychowania obywatelskiego staje się instrumentem żywym. Znajduje ona w życiu aktualnem stały swój odpowiednik i uzupełnienie, do którego często odwoływać się będziemy.

Przy takim bezpośrednim stosunku świetlicy do życia społecznego zbiorowości, przy ciągłem nastawieniu psychiki i umysłowości młodzieży ne jego dynamikę, książka w świetlicy stanie się wyraźnie odczuwaną potrzebą, a jej czytanie naturalną konsekwencją rozbudzonych aspiracyj życiowych strzelców, które na drodze samokształcenia znajdą naturalny upust.

TADEUSZ MALINOWSKI.

II.

Życie kulturalno-towarzyskie w świetliy

W wolnych od codziennych zarobkowych zajęć godzinach, człowiek szuka zapomnienia o swoich troskach, szuka odpoczynku i rozrywki. Poszukuje czegoś coby nie było chlebem, co nie dałoby mu wyraźnej materjalnej korzyści, ale coby go wewnętrznie zaspokoiło i wniosło coś nowego do jego duszy.

Człowiek tęskni do zaspokojenia swych potrzeb duchowych i w różny sposób stara się te potrzeby uzewnętrznić. Czy to przez rozmyślanie, z krótk emi od czasu do czasu uwagami na różne tematy, czy to przez czytanie od deski do deski skrawka gazety, który się w jakikolwiek sposób z miasta na wieś przedostał, czy wreszcie przez długie gawędy z przygodnie zebranymi sąsiadami gdzieś u Jana, Wawrzyńca, lub w miejscowym sklepiku.

Wystarczy przejść wieczorem przez wieś, aby się przekonać, iż mimo dość późnej pory, choć we wszystkich niemal chatach już ciemno, w sklepie płonie duszące się od dymu z papierosów, ledwo pełgające, światełko. Ludzie gwarzą, chociaż duszno tu i niewygodnie, długo jeszcze siedzieć będą i często późno już w noc z żalem obejrzą się, że czas już się rozejść.

Co tych ludzi tam trzyma? co ich skupia? co im każe tam przychodzić? Nie przychodzą po zakupy, ani też w interesie, bo ten jeśli jest, to dość szybko zostaje załatwiony, a mimo to zostają i długo, długo o różnych rzeczach gwarzą.

Zostają tam poto, aby się czegoś dowiedzieć, o swoich i ogólnych sprawach pogadać, na coś się użalić, pośmiać się z czegoś. Jednem słowem zostają tam poto, aby wieczorem pożyć trochę innem życiem, niż to codzienne, w stałej, jednostajnej pracy.

O ile miasto, na zaspokojenie choć części tych potrzeb ma lekarstwa w postaci: teatrów, kin, bibljotek, sal odczytowych, klubów i wreszcie kawiarń, oczywiście tylko dla tych, kogo na to stać, o tyle wieś i ci w mieście, którzy nie mają na teatr, kina lub kawiarnie, pozostawieni są sami sobie. Sami we własnym zakresie, własnemi siłami i własną pomysłowością, muszą sobie to życie kulturalne zorganizować, sami muszą sobie stworzyć coś, coby im te wszystkie urządzenia kulturalne zastąpiło.

Dość silnie obecnie propagowana (u nas niestety jeszcze nowa) forma pracy oświatowej, jaką jest świetlica, w wysokim procencie jest w stanie te potrzeby zaspokoić.

Zastraszające jednak niezrozumienie istoty pracy świetlicowej, wielka rozbieżność poglądów i zdań oraz brak gruntownego teoretycznego rozpracowania tego zagadnienia, wprowadza w nasze życie kulturalne niepotrzebny zamęt, uderzający nie tylko w samą formę pracy, lecz i w tych dla kogo ona jest przeznaczona.

Jedna z osób kierujących świetlicą na prowincji pisze tak: „Każdy z wieczorów w tygodniu przeznaczony jest na czytanie. Czytanie dzieli się na sześć działów: rolniczy, ogrodniczy, historyczny, beletrystyczny, krajoznawczy i gospodarstwa kobiecego. Na każdy dział poświęca się 4 dni w miesiącu"... A więc codzień czytanie, codzień nauczanie, przez całą długą zimę szkółka marnego gatunku, bo tylko czytaniem operująca! Kiedyż ludzie będą się śmiać? kiedy śpiewać? kiedy pogawędzą o swoich troskach i radościach? Chyba nigdy, bo zawsze znajdzie się ktoś mądrzejszy, kto będzie chciał ich nauczać.

Niestety list ten nie jest odosobnionym wypadkiem. Całe masy ludzi niezorjentowanych w zagadnieniu, a ulegających „modzie na świetlicę" czuje dobrą wolę do „robienia świetlicy", nie zdając sobie sprawy ze szkody wyrządzanej rozwojowi kulturalnemu, przez zły system pracy.

Trzeba sobie raz na zawsze powiedzieć, iż w świetlicy niema miejsca na szkolarstwo.

Istotą świetlicy, jej duchem, jest istniejąca w ludziach potrzeba emocjonalnych przeżyć, a więc: potrzeba rozrywki, zmiany wrażeń i odmiennego sposobu bycia, potrzeba nasycenia się innem życiem, niż to codzienne spędzane w żmudnej pracy.

Tak pojęta świetlica może istnieć wszędzie, nie tylko w cywilizowanych warunkach, lecz i w głuchej wsi poleskiej, do której promień cywilizacji bardzo rzadko zagląda, gdyż ona tę cywilizację i kulturę będzie wprowadzała.

Takie postawienie zagadnienia świetlicy wskazuje wyraźnie, iż program zajęć nie może być podobny do programu szkolnego szczególniej w pracy początkowej, wówczas kiedy przychodzący do świetlicy ludzie nie mają jeszcze rozbudzonych zainteresowań, kiedy nie czują pociągu do żadnej mądrości, do nauki, chcą poprostu się zabawić, chcą się pośmiać i pośpiewać. Stąd też w programie tym musi być położony większy nacisk na stronę rozrywkową, oddziaływanie zaś na intelekt trzeba niejako przemycać w ramach form rozrywkowych.

Muszą tam znaleźć szerokie zastosowanie gry, różnego rodzaju: umy-

słowe jak np. Chińczyk, Halma, Warcaby i t. p. oraz ruchowe i towarzyskie pokojowe. *)

Już sam fakt dania ludziom rozrywki i możności odpoczynku powinien zaspokoić sumienie tych, co chcieliby uczyć, boć niejedna gra wymaga dobrej gimnastyki umysłu i opanowania nerwów. Niejedna z ruchowych gier da możność wyładowania nagromadzonej w młodzieży przez dzień energji i zamiast zużycia jej do wykradania jabłek z cudzego sadu, wyładuje ją tam w świetlicy, gdzie niema miejsca ani czasu na niskiego gatunku „wyczyny".

W grach dramatycznych tego rodzaju co szarady, znajdzie możność twórczego wypowiedzenia się w geście i słowie, bo sama struktura gry zmusza go do tego.**)

Tam gdzie ludzie są zajęci zabawą, umiejętne podsunięcie odpowiedniej treści odniesie dużo większe rezultaty, aniżeli czytanie tematów rolniczych lub historycznych.

---

*) Aby uniknąć nadmiernych wydatków na kupno gier umysłowych, trzeba je sobie w świetlicy zrobić.

Wykonanie np. Chińczyka, Halmy lub Warcab, nie przedstawia żadnych trudności. Wystarczy widzieć te gry, poznać ich zasady, by narysować na kawałku tektury odpowiednie krążki lub kwadraciki, sporządzić z chleba lub drzewa pionki i kostki i gra gotowa.

Zasady gier towarzyskich - pokojowych i ruchowych można znaleźć w podręcznikach: Piasecki „Gry ruchowe", Barański „W co się bawić będziemy" cz. I i II; Sikorski „Gry i zabawy"; Wernerowa „Gry i zabawy"; Adamski W. „Prawidła dla gier pokojowych" zeszyt 1, 2, 3, 4, 5.

**) Istotą szarady jest inscenizacja, przysłów i wyrazów. Inscenizuje się ją w jednym lub kilku krótkich na prędce zmontowanych obrazkach, jako pantominy lub scenki z djalogiem:

Np. przysłowie: „Baba z wozu koniom lżej". Rozwiążmy to jako pantonimę.

Naładowaną mężczyznami, między, którymi jest jedna kobieta, ławkę lub stół, ciągną dwaj chłopcy udający konie. Ma się rozumieć ławka nie rusza z miejsca. Wówczas na mimiczne prośby wszystkich jadących na ławce, jeden chłopiec schodzi, lecz to nic koniom nie ulżyło.

Gdy jednak po żywej sprzeczce i perswazjach schodzi kobieta, zaimprowizowany wóź raźno rusza z kopyta.

Można to przysłowie pokazać również jako zdarzenie, lub jako obrazek sceniczny, zawierający jakąś intrygę, byleby treść przysłowia była wiernie oddana.

Przy inscenizacji słów dobieramy wyrazy złożone np. Maska-rada, Papier-osy, Kura-tor, Ko-opera-ty-wy i t. p.

Spróbujmy zainscenizować wyraz Maskarada.

W pierwszym obrazku, nic nie mówiąc, pokażemy maskę z papieru, w drugim— zebranie radców, w trzecim bal maskowy i całość gotowa.

Można to sobie utrudnić przeprowadzeniem przez wszystkie części wyrazu jednej akcji, np. wyraz kurator.

W pierwszym obrazie, w szkole, lekcja przyrody, o kurze. Następnie pauza, po pauzie dzieci skarżą nauczycielce, że inni biegali, tam gdzie kolej chodzi. Nauczycielka tłomaczy dzieciom, poczem to kolej chodzi, na to wschodzi jakiś pan. Wizytuje nauczycielkę i wychodzi. Nauczycielka pyta dzieci kto to był, dzieci nie wiedzą i zwracają się wówczas do zgadujących po odpowiedź.

Przy przeprowadzaniu szarad zespół musi się podzielić na dwie części — jedna część inscenizuje, a druga zgaduje.

Sprawdzianem dobrego odtworzenia są zgadywacze.

Szerokie zastosowanie w praktyce świetlicowej ma również śpiew pojęty jako śpiewanie znanych w środowisku piosenek i poznawanie nieznanych jeszcze pieśni w świetlicy.

Śpiew w świetlicy musi być traktowany jako sposobność do emocjonalnego wyżycia się poszczególnych jednostek, przeto nie może to być lekcja, ani nauka sztuki śpiewania.

Musi to być jeden ze sposobów wyładowania twórczej energji, jeden z momentów skupienia różnorodnych psychicznie jednostek w gromadę. Powinien on być przeżyciem i będzie niem, o ile nie zrobimy zeń szkoły.

Jeśli stopniowo umuzykalniające się środowisko strzeleckie podniesie śpiew na wyższy poziom i od unisono przejdzie do wielogłosowego chóru, to będzie to dowodem, iż oddział Z. S. staje na wyższym poziomie kulturalnym, a przez to wymaga wyższych form kulturalnego wyżywania się, lecz nie znaczy bynajmniej, iż potrzeba emocjonalnych przeżyć znikła i nie trzeba już jej zaspakajać. Takie traktowanie śpiewu nie wyklucza faktu, iż obok niego będzie istniał zorganizowany chór odbywający w świetlicy swoje ćwiczenia.

Tak samo będzie wyglądało zagadnienie muzyki, którą do świetlicy należy wprowadzić i przewidzieć miejsce i czas w programie zajęć, tak na produkcje zespołu muzycznego, jak i na ćwiczenia.

Bardzo dużo miejsca w programie pracy zajmie teatr, pojęty jednak nie jako „odgrywanie sztuczek" wzorowanych na formach teatru zawodowego, lecz znowu jako możność wyżywania się w słowie i geście, jako konsekwentna forma wychowawcza, kształcąca nie tylko (jak to jest dzisiaj) pamięć, lecz wszechstronnie rozwijająca jednostkę i przyzwyczajająca ją do gromadnego życia, do umiejętności zbiorowego podnoszenia wysiłku i pokonywania trudności.

Zespół teatru w świetlicy to nie jest 5 osób przygotowujących celem zdobycia gotówki sztuczkę p. t. „Fatalna szafa", nie biorących żadnego absolutnie udziału w tworzeniu tej sztuki, nie zastanawiających się nad jej przydatnością dla środowiska. Zespół teatralny w świetlicy to gromada ludzi, szukająca ujścia dla swego instynktu dramatycznego, to grupa biorąca żywy i czynny udział w powstawaniu sztuki, to grupa bawiących się w teatr twórców, często może nieświadomych swego twórczego udziału, niedostrzegających w gorączce zabawy przejawów swojej twórczości.

Teatr w świetlicy niejednokrotnie podobny jest do zabawy dziecinnej w sklep, gdzie niema podziału na aktorów i widzów, gdzie wszyscy są aktorami i wszyscy są widzami. Stąd też i treści swojej teatr świetlicowy będzie szukał nie w sztuczkach pisanych przez kogoś dla ludu, lecz przedewszystkiem zwróci się po tę treść do przeżyć swego środowiska i do materjałów literackich.

Materjały te znajdzie teatr świetlicowy w pismach, obrzędach, legendach, gadkach, w poezji i w całej naszej literaturze pięknej; znajdzie je w gazecie i wreszcie w walce z różnemi schorzeniami społecznemi, przejawiającemi się w każdem środowisku w postaci pijaństwa, zabobonów, braku obywatelskości w ludziach, wierze w znachorów i t. p.***)

***) Z ogłoszonych drukiem materjałów inscenizacyjnych istnieją u nas następujące: J. Turowiczówna „Inscenizowane pieśni ludowe", A. Kowalski „Żywe pieśni", Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych „Wybór inscenizacyj", L. Schiller „Pastorałka", prócz tych każdy oddział strzelecki powinien posiadać w bibljoteczce świetlicowej „Pieśni o Piłsudskim". W książce tej znajdzie się cały szereg wierszy i pieśni, nadających się do

Opierając się na materjale niescenicznym, teatr świetlicowy musi całkowicie zerwać z „odgrywaniem" jedno i dwuaktówek, przechodząc na formę inscenizacji.

Inscenizacja jest tą szczęśliwą formą, która zapewnia środowisku twórczy udział w budowie dorobku kulturalnego, która nie zmusza ludzi do stawiania zagadnień w kształcie (koniecznie) „jednoaktówki ze śpiewami i tańcami", lecz zjawia się ona raz w postaci inscenizowanej pieśni, noweli lub fragmentu powieści, innym razem jako szereg obrazów, zaczerpniętych z życia lub literatury, jeszcze innym jako inscenizacja wiadomości podanych przez pisma i wreszcie jako sąd inscenizowany.

Dla przykładu jako materjał do inscenizacji weźmy walkę z brakiem obywatelskości w środowisku i nadajmy temu formę sądu inscenizowanego.

Powiedzmy, iż we wsi Czerkany, gdzie istnieje świetlica strzelecka, wielu gospodarzy nie posiada narzędzi pożarniczych, jak bosaki, drabiny, miotły, wiadra i t. p. Obowiązkiem zaś każdego obywatela jest stosowanie się do istniejących przepisów w Państwie, oraz wydobywanie zarządzeń wydanych przez władze. W Czerkanach o tem zapomniano. Należy przypomnieć. Zamiast chodzenia od chałupy do chałupy, zamiast tłumaczenia każdemu oddzielnie, ogłasza się, iż w niedzielę po sumie w świetlicy odbędzie się publiczna rozprawa sądowa, na którą zaprasza się całą wieś.

Zawczasu przygotowuje się w świetlicy w ogólnych zarysach scenarjusz sądu, wybiera się z pośród siebie oskarżonych, prokuratora, obrońców, trzech sędziów, sekretarza i woźnego, sporządza się wspólnemi siłami akt oskarżenia, w którym się podaje jakiś zmyślony wypadek np.: we wsi X wybuchł pożar, zapaliły się sadze w kominie. Gospodarz nie mógł zaraz zaradzić temu, bo nie posiadał drabiny i nie mógł wejść na dach, przybiegli sąsiedzi, lecz też z pustemi rękami, gdyż narzędzi, jakie winni w domu, mieć nie posiadali,—stali i gapili się. Chałupa się spaliła, a za nią pół wsi. Wszyscy gapie oskarżeni są o to, iż naskutek niestosowania się do przepisów o bezpieczeństwie, przyczynili się do zniszczenia majątku społecznego a przez to do zubożenia państwa o taką to sumę zł., wynoszącą wartość spalonych gospodarstw.

Część zespołu teatralnego stanowi oskarżonych i komplet sądzący, reszta zaś—potrzebnych świadków i rzeczoznawców, a więc: inspektor straży pożarnej, policjant, komendant straży wiejskiej, kilku sąsiadów, rzeczoznawca z izby skarbowej i t. p.

Następnie ustala się brzmienie wyroku, tendencję, ku której ma dążyć cały przewód sądowy. Tendencja w tym wypadku jest jasna. Przepisy o bezpieczeństwie są wprowadzone po to, aby: 1) ustrzec obywateli przed ewentualną niemożnością ratunku i 2) aby obywateli, a przez to i Państwo nie narażać na zubożenie.

Kto zatem nie przestrzega przepisów, ten nie jest dobrym obywatelem państwa, bo działa na jego szkodę, więc zasługuje na karę. Oskarżonych jako winnych nieposiadania odpowiednich narzędzi, skazuje się na napięt-

---

inscenizacji, względnie recytacji zbiorowej, następnie „Wspomnienia Legjonowe", niektóre z urywków tam zamieszczonych nadają się do przeróbki scenicznej lub „Na skalnem Podhalu" Tetmajera i wiele innych mogących posłużyć jako materjał do inscenizacji. Podaję tylko kilka, gdyż nie sposób wyliczyć wszystkich wierszy, pieśni, nowel i powieści, które przy odrobinie wysiłku dadzą się na scenie zużytkować.

nowanie przez wywieszenie listy ich nazwisk na drzwiach świetlicy i w trzech punktach wsi.

Oczywiście nazwiska oskarżonych, wieś, w której wypadek pożaru zaistniał, jak i reszta postaci w sądzie muszą być zmyślone, aby nie zrazić sobie widzów, którzy te same winy na sobie dźwigają. Samo przyglądanie się i przysłuchiwanie procesowi, w dostatecznej mierze wzbudzi w wielu widzach skojarzenie z istniejącą rzeczywistością i poruszy ich obywatelskie sumienie.

Sąd tego rodzaju może z równem powodzeniem poruszać podchwytywane zagadnienia aktualne w środowisku, jak sprawy: higjeny zdrowia, pijaństwa, reperacji i konserwacji dróg, stosunków rodzinnych i t. p., jak również dotyczące zewnętrznych stosunków państwowych, np. sąd nad Treviranusem lub senatorem Borah'em za antypolskie wystąpienia.

Przykład w dostatecznym stopniu sam za siebie mówi, nie trzeba udowadniać, iż takie twórcze przepracowanie tematu dostarczy zespołowi teatralnemu dużo pracy, a przez to i wzbogaci program pracy świetlicowej i obok przyjemnej rozrywki stanie się dla środowiska pewnego rodzaju przeżyciem.

Program zajęć świetlicowych między innemi powinien także przewidywać stałe informowanie środowiska o tem, co się na szerokim świecie dzieje. Zadanie to w dużym stopniu rozwiąże zespół teatralny, który podejmie się stałego wydawania „Żywej gazety".

Żywa gazeta jest to rewja wiadomości podawanych w pismach.

Jako pewnego rodzaju składankę teatralną cechuje ją swoboda w doborze formy, w jaką się daną treść ubierze.

Poszczególna wiadomość może być podana jako: kuplet, piosenka, deklamacja, komunikat, skecz i t. p. byleby treść wiadomości była dokładnie w tej formie oddaną.

W pismach z 16 września ub. r. ukazała się notatka o prześladowaniu polskości na Litwie, o zamykaniu polskich szkół, o tem, że dzieci z zamkniętych szkół uciekają przez granicę do Polski.

Wiadomość tę można pokazać jako obrazek, przedstawiający przekradanie się uczniów przez granicę polsko - litewską. Zatrzymane i badane przez żołnierza K. O. P.-u dzieci opowiadają o tem, co się dzieje na Litwie. Zakończyć go można wybuchem radości tych dzieci, iż nie zostaną wy łane z powrotem na Litwę, lecz, że będą mogły nadal uczyć się w polskiej szkole. Albo weźmy za przykład wieś, w której niema zaufania do lekarzy. Najzaufańszym lekarzem jest tam miejscowy znachor.

Oddział strzelecki chcąc podnieść zdrowotność wsi i wyrwać ją z sideł zabobonów — postanawia rozpocząć z tem walkę.

Już mamy temat do pracy dla zespołu teatralnego. Zespół postanawia wystawić odpowiednią sztukę.

Pracę nad budową odpowiedniego scenarjusza rozbija się na trzy części:

I. Stawia się pytanie: Co się stało? A więc co się mogło stać w związku ze znachorstwem?

Wymyślamy sobie jakiś wypadek mogący we wsi zaistnieć np.: Chłop skaleczył się kosą w nogę, noga spuchła, baby wezwały znachora. Znachor kadził i zamawiał, stosował różne leki, wziął zapłatę i poszedł, a chłop umarł.

II. Zbieramy opinję wsi, jaka w związku z tym wypadkiem może być na wsi. A więc będą różne zdania: „Ano dopust Boży", „A to kara Boska za to, że on o księdzu źle mówił", albo że znachorowi za mało dali i dlatego i t. p. zdania.

Przeciwko tej opinji stawiamy kontrargumenty w postaci zdań ludzi wnoszących na wieś postęp, a więc w tym wypadku byłby to oddział strzelecki.

III Wnioski i tendencja.

Oddział strzelecki — przekonywuje wieś o szkodliwości znachora i przeprowadza na zebraniu uchwałę o bojkocie znachora i budowie ośrodka zdrowia, lub oddaje go pod sąd i skazuje na wypędzenie ze wsi.

Każda z trzech części scenarjusza może być przedstawiona w jednym lub kilku obrazkach.

Przy układaniu programu zajęć świetlicowych, będziemy musieli zarezerwować miejsce na różnego rodzaju uroczystości, obchody, rocznice i zabawy okolicznościowe, które znacznie zapłodnią tok pracy świetlicowej, gdyż każda uroczystość będzie wymagała twórczego przepracowania tematów z nią związanych.

Nie można niestety powiedzieć, aby urządzane obecnie, według utartych już i dostatecznie przestarzałych szablonów, uroczystości stwarzały dla środowiska przeżycia.

Dla przykładu weźmy choćby „Rocznicę odzyskania Niepodległości". Spójrzmy jak ją się urządza? jakiemi czynnikami się operuje? czem usiłuje się stworzyć w środowisku przeżycie? Ano, w większych skupiskach ludzkich robi się defiladę wojska i organizacyj, następnie cały szereg długich i nudnych akademij po kinach i teatrach, z nieodzownemi w tym wypadku tasiemcowemi patrjotycznemi mowami. Na prowincji zaś po mszy w kościele urządza się defiladę straży pożarnej lub strzelców, następnie akademję, na której ktoś wygłosi referat całkowicie zaczerpnięty z podręcznika historji, dalej jakiś śpiew, deklamacja i wieczorem przedstawienie p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć", lub zgoła „Żyd w beczce".

Każdy z poszczególnych elementów takiej uroczystości wyraża inną tendencję, jest sam w sobie fragmentem, nie mającym żadnego związku z całością. Sklecone to bywa naprędce tak, jak się komuś zdawało i jak można było, gdyż żadnych przygotowań, poza przedstawieniem, żadnej informacji, żadnego uprzedniego urabiania środowiska nie było, bo to wydaje się zbytecznem. Środowisko nie przeżyło tego, boć nie miało czego przeżywać. Przecież defiladę Straży Pożarnej urządza się nie tylko w rocznicę odzyskania niepodległości, urządza się ją na imieniny komendanta straży, na przyjazd inspektora, na święto sportowe, 3-ci Maja i t. d.

Tymczasem głównym celem takiej uroczystości jest stworzenie dla środowiska wielkiego przeżycia państwowego, wykorzystanie istniejącej w człowieku potrzeby emocjonalnego wyżycia się dla celów patrjotycznych. Osiągnąć to można tylko przez dopuszczenie obywatela do twórczego przeżywania tego typu zdarzeń państwowych co odzyskanie Niepodległości; przez zapewnienie jednostce możliwości bezpośredniego odczuwania tego zdarzenia, przez związanie poszczególnych momentów tej uroczystości w jeden węzeł ze współczesnemi i obecnemi zdarzeniami w środowisku i państwie.

Niech każdy z poszczególnych członków środowiska zobaczy zdarzenie państwowe na tle swoich własnych przeżyć z okresu walk o niepodległość i z momentu odzyskania niepodległości w swojem środowisku, tam

w Woli Grzybowskiej lub innej głuchej wsi. Odzyskania Niepodległości zatem nie należy szukać w książce, ani w Warszawie, lecz przedewszystkiem znaleźć go w swojej miejscowości.

Jest to tem łatwiejsze, iż ludzie, którzy rozbrajali Niemców lub to rozbrajanie widzieli, którzy służyli w Legjonach lub P. O. W. żyją jeszcze i bardzo wiele zdarzeń i faktów pamiętają.

Niechaj świetlica w Woli Grzybowskiej, zamiast szukania w Warszawie komedyjki do odegrania, postara się dnia 11.XI roku 1932 odtworzyć moment rozbrajania Niemców z dn. 11 listopada 1918 — tak, jak on wówczas wyglądał, lub zamiast odczytu historycznego, pozbiera od ludzi wiadomości o tem, jak to było w 1918 roku u nas na wsi. Niechaj jedno ze zdarzeń, opowiedzianych przez ludzi, pamiętających te czasy, odtworzy na scenie, niechaj ci żyjący dziś we wsi zobaczą siebie na scenie, niech im żywo stanie przed oczami rok 1918.

Niechaj sięgnie jeszcze bardziej wstecz do roku 1914, 1905, 1863, niech odbuduje historję wsi przez opracowanie pracy na temat np. „Udział wsi Wola Grzybowska w walkach o Niepodległość". Temat ten z pewnością dostarczy materjału inscenizacyjnego na kilka lat, bo w tym roku zainscenizujemy jedno zdarzenie z 1918 r., w następnym z 1914 — jeszcze dalej z 1905 i t. d.

W ten sposób każda z rocznic i uroczystości będzie miała swój specyficzny charakter, boć przecie poza Rocznicą Niepodległości, w programie pracy oddziału strzeleckiego zjawią się i inne uroczystości jak: imieniny Marszałka dn. 19 marca, Święto Konstytucji 3-go Maja, Święto Legjonów dn. 6 sierpnia, Święto P. W., Święto Oddziału Strzeleckiego połączone z przyrzeczeniem, Rocznice powstań, Opłatek, Wielkanoc, Dożynki, Powitanie Wiosny i t. p.

Prowadząc pracę oddziału w świetlicy po linji twórczego przepracowywania każdego tematu, w dziale kulturalno - rozrywkowym, mimowoli zmusza się poszczególne jednostki do sięgania po jakieś materjały, głębiej traktujące te zagadnienia, otwiera się oczy ludziom na te sprawy, których w codziennem życiu nie spostrzegają, mimo, iż leżą one gotowe do podjęcia. Boć przecie chcąc podjąć walkę ze złem, trzeba znać to zło i widzieć jego skutki. Stąd przy opracowywaniu scenarjusza sztuki na temat walki z alkoholem, zjawia się konieczność poznania tego zagadnienia a więc odskok do samokształcenia.

Inscenizując fragment z „Chłopów" Rejmonta, lub sądząc Antka Borynę o pobicie ojca, trzeba to dzieło dobrze znać, trzeba je sobie gruntownie i poważnie przeanalizować.

Praca samokształceniowa w świetlicy wówczas uzyska barwę, przestanie być „zdobywaniem wiedzy — dla wiedzy", stanie się użytkową, służącą do wyraźnie określonych celów.

Realizujmy w życiu hasło „bawmy ucząc — uczmy bawiąc". a z pewnością bardzo wiele w naszem życiu kulturalnem zmieni się na lepsze.

Informator dla referenta wychowania obywatelskiego

Literatura strzelecka z zakresu wychowania obywatelskiego jest dotąd niezmiernie uboga. Pojęcia i metody pracy kształtują się przedewszystkiem na odprawach i kursach świetlicowych. Istnieje jednak szereg instytucyj, organizacyj oraz wydawnictw, które wydatnie mogą dopomóc referentowi w jego skomplikowanej akcji wychowawczej.

W tym celu sporządzony został krótki informator dla referenta wychowania obywatelskiego.

Zamieszczamy w nim zwięzłe informacje o instytucjach, organizacjach i wydawnictwach, o których powinien wiedzieć każdy referent wychowania obywatelskiego.

Instytucje: 1. Przy Komedzie Głównej Z. S. (W-wa, Myśliwiecka 3/5) istnieje od r. 1930 **Poradnia Wychowania Obywatelskiego,** która:

1) udziela porad, informacyj i wskazówek w zakresie prac wychowania obywatelskiego, oświatowych, muzycznych, teatralnych, bibljotecznych i t. p.,

2) pośredniczy i pomaga w zamawianiu i nabywaniu wszelkich pomocy, sprzętu i urządzeń oświatowych (książki, przeźrocza, bibljoteczki, instrumenty).

3) udziela wskazówek w zakresie organizacji kursów, układania programów, urządzania obchodów i t. p. Dla referentów posiada ona duże znaczenie, gdyż bez zachowywania drogi służbowej można się do niej zwracać w wypadkach wymagających szybkiego załatwienie sprawy.

2. Wszelkich porad i wskazówek w zakresie teatru, inscenizacji i muzyki udzielają: **Instytut Teatrów Ludowych** (Warszawa, Nowogrodzka 21), który posiada na składzie odpowiednie wydawnictwa, oraz **Związek Teatrów Ludowych,** który wydaje miesięcznik „Teatr Ludowy" (Warszawa, Kopernika 30).

3. Duży wybór filmów z zakresu sportu, p. w., zawodów lekko - atletycznych i propagandy w. f. posiada **Wydział filmowy K-dy Gł. Z. S.** (Aleje Jerozolimskie 27 m. 3), do którego należy się zwracać we wszelkich sprawach związanych z propagandą filmową (święta strzeleckie i t p.). Bogaty zbiór filmów krajoznawczych, naukowo - gospodarczych i propagandowych posiada **Instytut Filmowy** przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, (Warszawa, Nowy - Świat 72).

W akcji propagandowej i wychowawczej duże zasługi oddać może referentowi aparat projekcyjny „Ornak" wykonany w polerowanym mosiądzu, który odznacza się dużą precyzyjnością. Aparat kosztuje 200 zł. i daje się zastosować do każdego stałego i zmiennego prądu elektrycznego. Wytwórnia „Ornak" posiada kilkaset przeźroczy filmowych, składających się przeciętnie z 50 obrazów, ilustrujących dane zagadnienie. Aparaty zamawiać należy przez Poradnię Wych. Obyw. lub Wydział filmowy K-dy Gł.

4. Porad fachowych w zakresie organizacji bibljotek szkolnych i oświatowych udziela *Poradnia bibljoteczna* Warsz. Koła Zw. Bibljotekarzy Polskich (W—wa, Nowogrodzka 21), która wydaje miesięczny biuletyn informacyjny i prowadzi składnicę pomocy bibljotecznych.

5. Kursy instrukcyjne dla pracowników oświat.-kulturalnych na zlecenie instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych organizuje *Instytut Oświaty Dorosłych* (W—wa, Nowogrodzka 21), który udziela także porad w zakresie systematycznego nauczania dorosłych i świetlic oraz podejmuje własne wydawnictwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Czasopisma: Teorji i praktyce wychowania obywatelskiego poświęcone są czasopisma:

1) Miesięcznik „Praca Strzelecka", organ Związku Strzeleckiego (r. 1930 —8 zesz.; r. 1931 — 8 zesz.; W-wa, Długa 50).

2) „Zrąb", czasopismo grupy nauczycielskiej Zrąb (W—wa, Aleje Ujazdowskie 37). Ostatnio ukazał się Nr. 6 — 7.

3) „Oświata i wychowanie", organ Min. W. R. i O. P. (Książnica — Atlas, W—wa, N. Świat 59). Wychodzi od r. 1929.

4) „Polska Oświata Pozaszkolna", dwumiesięcznik Zw. Naucz. Polskiego, poświęcony sprawom oświaty dorosłych. (W-wa, Świętokrzyska 30, m. 11).

Wydawnictwa: Komenda Główna zapoczątkowała wydawanie „Bibljoteczki Strzeleckiej", w której ukazały się dotychczas broszury:

1) „Co każdy o Związku Strzeleckim wiedzieć powinien". (W—wa 1930 r.) Wydanie II. Cena 1 zł.

2) *W. Lipiński:* Historja Związku Strzeleckiego w zarysie. Wyd. II. Warszawa 1931. Cena 1 zł.

3) *S. Poraj:* Walka o Pomorze (z okazji tygodnia przeciwniemieckiego). Warszawa 1930.

Ponadto nakładem Z. S. ukazała się broszura *Antoniego Anusza:* „Podstawy wychowania obywatelskiego". (Warszawa 1930).

Całokształt wysiłku niepodległościowego w okresie od 1905 — 1918 obejmuje dzieło dr. *W. Lipińskiego* p. t. „Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905 — 1918" (W—wa, 1931, Główna Księgarnia Wojsk. N. Świat 69, cena 13 zł.), które wykazuje, że żaden z narodów walczących o niepodległość nie poczynił w latach 1905 — 1918 tak ogromnych wysiłków, na jakie zdobyli się Polacy. Praca ta zasługuje na uwagę wszystkich referentów wych. obywatelskiego jako niezwykle bogaty materjał do gawęd ze strzelcami.

Literatura: 1. Z socjologji wychowania na uwagę referenta zasługuje część pierwsza T. II-go, dzieła *F. Znanieckiego* p. t. „Socjologja Wychowania", (W—wa, 1930), *Jerzego Ostrowskiego:* „Żywa szkoła" (W—wa, 1927), *Dr. Miecz. Ziemnowicza:* „Problemy współczesnego wychowania" (W—wa, 1930), oraz *J. A. Szczudłowskiego:* Podstawy psychologji dążeń. (Lwów, 1931).

2. Z literatury „wychowania obywatelskiego" zaznajomić się powinien referent wych. obyw. z publikacjami: *Józefa Chałasińskiego:* Nauka obywatelstwa na poziomie szkoły średniej i niższego gimnazjum. (Poznań, 1929), *L. Dobrzyńskiej-Rybickiej i H. Witkowskiej:* Obywatelstwo, jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce. (Poznań, 1931, cena 98 gr.!) *Heleny Witkowskiej:* „Nauka obywatelstwa" w żeńskich szkołach zawodowych. (Kraków, 1929). Ponadto dużo ciekawego materjału do gawęd z dziedziny „obywatelstwa" znajdzie referent w podręcznikach używanych w armji t. zn. w książce ppłk. dypl. *M. Porwita* p. t. ‚Nauka o powinnościach żołnierza". (W—wa, 1927), oraz ppłk. dypl. *St. Sosabowskiego* p. t. „Wychowanie żołnierza - obywatela". (W-wa, 1931). Wreszcie dodać trzeba, że *Pow. Uniw. Koresp.* wydał na zlecenie Związku Strzeleckiego i Korpusu Ochrony Pogranicza koresp. kurs „nauki obywatelskiej" w 10-ciu zeszytach. (1931). Kurs został już zamknięty. Egzemplarze pełnego kursu nabyć można po cenie kosztu za pośrednictwem Poradni Wych. Obyw.

3. Warunkiem powodzenia każdej akcji społeczno-wychowawczej jest znajomość środowiska i otoczenia. Ułatwi ją referentowi *Z. Dębickiego:* „Miasteczko". (W—wa, 1923 *r.) Wł. Orkana* „Listy ze wsi" (T. I. — 1925, T. II. — 1927 r.), które są nieocenioną skarbnicą obserwacyj i materjałów z życia wsi, ponadto publikacja *Z. Mysłakowskiego* p. t. „Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze", w której znajdują się opisy rodzin i warunków wychowawczych na Śląsku oraz praca ogólna *J. Płatka* p. t. „Wieś jako środowisko wychowawcze". Cenny i niezwykle interesujący materjał z socjologji życia miejskiego podaje *F. Znaniecki* w monografji Poznania. p. t. „Miasto w świadomości jego obywateli". (Poznań, 1931). Przegląd organizacyj. instytucyj i prac społ. na wsi zawiera *S. Surzyckiego* „Organizacja pracy społecznej rolniczej". (1930 r). Bogaty materjał obserwacyjny dotyczący sposobów poznawania środowiska i otoczenia zawierają roczniki *„Polskiej Oświaty Pozaszkolnej"*. (Warszawa, Świętokrzyska 30 m. 11 pren. rocz. 8 zł.).

4. Z literatury oświatowej na uwagę referentów wych. obyw. zasługują: *Wł. Wolerta* „Demokracja i kultura". (W—wa, 1930), jedyna w swym rodzaju publikacja informacyjna o pracy oświatowej zagranicą. *„Przewodnik Oświaty Dorosłych"* (opr. Konewka i Korniłowicz), który podaje wiadomości o całokształcie pracy w dziedzinie oświaty dorosłych w Polsce. *Zagadnienia Oświaty Dorosłych*, które omawiają problem skuteczności metod pracy oświatowej (intensywność, ekstensywność), wreszcie „Dom Ludowy", (red. *W. Sosiński)*, zwłaszcza jego cz. II., gdzie podano konkretne wskazówki programowe i metodyczne, ułatwiające pracę w domach ludowych i świetlicach. Bogatą literaturę przedmiotu za okres od 1900 — 1928 r. podaje „Bibljografja oświaty pozaszkolnej" *J. Skarżyńskiej* (wyd. M. W. R. i O. P.)

5. Akcja wychowawcza Z. S. rozwija się przedewszystkiem na terenie świetlic. Podręcznika pracy świetlicowej dotychczas brak. Lukę tę wypełniał w pewnej mierze Nr. 7 „Strzelca" r. 1928. Natomiast w różnych pracach zbiorowych ukazały się artykuły o świetlicy i formach pracy świetlicowej. Syntetyczny artykuł o świetlicach znajduje się w *„Przewodniku Oświaty Dorosłych"*. (s. 89 — 93), cenne artykuły o pracy świetlicowej zawiera *„Rocznik I Kursow dla dorosłych"* (s. 156 — 165) i *Dom Ludowy cz. II.* (s. 39 — 44). Ciekawy i zwięzły artykuł o świetlicach miejskich zamieścił *S. T.* p. t. „Nieco o świetlicach miejskich". (Pol. Ośw. Poz. 1931. Nr. 2). „Świetlicę i formę prac świetlicowych" opisuje *J. Bednarz* w „Polskiej Oświacie Pozaszkolnej" (1931 Nr. 1. s. 16 — 29). W Oświacie Pozaszkolnej samorządu m. st. Warszawy (wyd. I. O. D.) znajduje się interesujący artykuł *K. Korniłowicza* o „Akcji świetlicowej" na tle rozważań o organizacji wczasów zagranicą.

6. Referent nie może się ograniczać w swej akcji wychowawczej do jednej specjalności. Powinien się zaznajomić z różnemi formami pracy zarówno teoretycznie jak i praktyczne. Piękne rozmowy o teatrze podaje *L. Komarnicki* w broszurze p. t. „Czarodziejstwo teatru". *J. Turowiczówna* opracowała „Wybór inscenizacyj" (4 inscenizacje, Lublin 1931) oraz „Inscenizowane pieśni Ludowe" (14 pieśni). Wydawnictwa te nabyć można w *Związku Teatrów Ludowych* (Warszawa. ul. Kopernika 30). Ciekawy zbiór inscenizacyj pieśni ludowych i żołnierskich zawierają *Adama Kowalskiego* „Żywe pieśni" z ilustracjami (W-wa 1931). O „Teatrze w świetlicach" pisze *St. Szczepański* w „Oświacie pozaszkolnej samorządu m. st. Warszawy" (127 — 139) oraz *J. Cierniak* w „Domu Ludowym" (49 — 56) cz. II. Związek Teatrów Ludowych wydał „Korespondencyjny kurs kierowników i reżyserów". „Pieśni i chóry ludowe" opracował *T. Mayzner*. „Śpiewnik Strzelecki" z nutami wydał Okręg II. Lublin. „Śpiewnik żołnierski", godny polecenia w oddziałach strzeleckich, ułożyli i opracowali *mjr. Stefan Ślędziński* i *kpt. A. Kowalski* (Główna Księgarnia Wojsk., cena 75 gr.). Interesującą gawędę o „chórach i kapelach wiejskich" podał *T. Mayzner* jako dodatek do broszury *Józefa Beka* p. t. „Młodzież wiejska w pracy z samorządem" (W-wa 1931). Materjał do deklamacyj zawiera antologja p. t. *„Pieśń o Józefie Piłsudskim"*.

7. W każdej świetlicy powinna się znajdować bibljoteczka. O organizacji bibljoteczki i propagandzie czytelnictwa proste i jasne wskazówki podaje *J. Filipkowska-Szemplińska* w pracy p. t. „Organizacja bibljotek szkolnych" (1930). Cenne refleksje i uwagi o książce zawiera *H. Radlińskiej* „Książka wśród ludzi" (1929, cena 1 zł.). Poradnia wych. obyw. Kmdy Głównej Z. S. wydała „Zestawienie bibljoteczne", w którem znajduje się kilka katalogów kompletów bibljotecznych. Wszystkie zamówienia na książki uskuteczniać należy w Centralnej Składnicy Dostaw Strzeleckch (W-wa, plac J. Piłsudskiego 2) za pośrednictwem Poradni wych. obyw.

8. Materjał do gawęd i pogadanek czerpać może referent z wypisów *Witkowskiej* „Służba Społeczna", z wydawnictwa *Grotowskiej* i *Radlińskiej* p. t. „Książka o życiu i pracy", które zawierają wyjątki z powieści, dzieł naukowych i czasopism, ponadto z nowego i zupełnego wydania „Piłsudczyków" *J. Kaden-Bandrowskiego* oraz ze „Wspomnień legjonowych" t. I. i II. Ciekawy i aktualny materjał do pogwarek o życiu społ.-polit. podaje „notatnik" „Strzelca".

9. Bogaty zbiór gier świetlicowych zawiera *T. Barańskiego książeczka* „W co się będziemy bawić", oraz praca zbiorowa p. t. „Ćwiczenia i gry" w opracowaniu *E. Grodeckiej* i *Zwolakowskiej* (1931). Metodykę i organizację wycieczek strzeleckich opracował *Cz. Jaksa - Bykowski* p. t. „Wycieczki" (wyd Z, S.). Do spopularyzowania obozów przyczynić się może praktyczny „Mały podręcznik obozowania" *Inż. T. Trylskiego* (Gł. Księgarnia Wojsk., cena 1.50).

10. Referenci wychowania obywatelskiego nie mogą zamykać pracy wych. w świetlicy. Szereg przykładów konkretnej współpracy z samorządem podają: *Józef Bek* w broszurze p. t. „Młodzież wiejska w pracy z samorządem" (1931) i *dr. Kacprzak* w publikacji „Zdrowie w chacie wiejskiej" (1930, cena 1 zł.).

11. Z literatury ogólnej na uwagę referentów zasługują: *Peretiatkowicza* „Państwo współczesne", *Chołoniewskiego* „Duch dziejów Polski", *A. Fischera* „Lud Polski", wydawnictwa M. W. R. i O. P.: „Pracownik oświatowy" i „Kultura wsi" oraz *E. Frankowskiego:* „Kalendarz obrzędowy" i „Sztuka ludu polskiego". —

„O nowy ideał wychowawczy"

Pod takim tytułem ukazały się jako pierwszy tom Bibljoteki „Zrębu" mowy, artykuły i wywiady ś. p. ministra Sławomira Czerwińskiego. Ukazały się w samą porę — w okresie gorącej walki o nowy ideał wychowawczy — niby jakiś promień słoneczny i serdeczny „głos z za grobu Tego, który był Wychowawcą, Ministrem i Polakiem, ale nie martwym wzorem do naśladowania, a żywym, czującym cierpiącym i walczącym Człowiekiem". Pamiętamy przecież, że minister Czerwiński, pierwszy z pośród falangi ministrów oświaty, nie poprzestał na codziennych sprawach szkolnictwa polskiego ale wytrwale i szczerze począł szukać ideału wychowawczego dla młodzieży polskiej. Ideał ten znalazł w rozgwarze walki którą rozpętał przeciw sobie i idei, wyrosłej z głębokiego kultu dla Marszałka Piłsudskiego.

To znany już dzisiaj — zwłaszcza w szeregach strzeleckich — ideał obywatela państwowca, oparty na przekonaniu, głęboko uzasadnionem w przemówieniach ministra Czerwińskiego, że „wychowanie w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej musi być wychowaniem obywatelskiem i państwowem". Świadomy wszystkich trudności w krystalizowaniu nowego ideału i pełen poczucia odpowiedzialności za każde słowo daleki był od jakiegokolwiek frazesu skracającego drogę tej walki o nowego ducha szkoły i wychowania. To też zagłębiając się w jego mowy widzimy niemal plastycznie jak jego tęsknoty, myśli i hasła oblekają się w żywe kształty wzniosłego ideału, który przyświecać powinien oświacie i wychowaniu.

Największym skarbem dla każdego wychowawcy jest pierwsza część mów, zatytułowana „O nowy ideał wychowawczy". Zebrano w niej wszystkie dokumenty, które w rozwoju chronologicznym ukazują jak krystalizowała się wewnętrzna praca ideowa ś. p. Ministra. We wszystkich, począwszy od przemówienia radjowego „o stosunku nauczyciela do ucznia" (7.IX 1927) znajdujemy bogactwo aktualnych i głębokich myśli oraz spostrzeżeń, które zmuszają do zastanowienia i refleksji. Niejedne z nich spadają na nas prawie niespodziewanie tak, że aż dziwnem wydaje się, że ich nie rozplakatowano po całej Polsce, aby wszyscy wychowawcy wiedzieli co myśli o pracy wychowawczej szef wychowania publicznego.

Już w dniu 8.VII. 1929 r. (chronologja nie małą tu odgrywa rolę) w przemówieniu inauguracyjnem na Kongresie Pedagogicznym w Poznaniu postawił minister Czerwiński śmiałe pytanie „czy dotychczas nie nazbyt jednostronnie, nie nazbyt wyłącznie kierowaliśmy swoją uwagę na formy zewnętrzne t. j. na ustrój szkolnictwa oraz na środki, sposoby i metody nauczania, i czy nie zapomnieliśmy trochę o tem, od czego może należałoby zacząć t. j. o konieczności postawienia własnego i nowego, bo odpowiadającego naszym zmienionym warunkom ideału wychowawczego". Tłumaczył przekonywująco że „społeczeństwa o starej i przez cały okres ich życia swobodnie rozwijającej się kulturze posiadają znaczny zasób wspólnych dla większości obywateli pojęć, poglądów i przyzwyczajeń i wzrastające w tem społeczeństwie młode pokolenie drogą naturalną nabywa tych samych pojęć i przyzwyczajeń i nawet bez świadomego współdziałania wychowawców szkolnych wyrasta na odpowiadających potrzebom swego kraju i państwa obywateli". Wskazywał, że u nas jest inaczej, że trzeba to zmienić.

Nie poprzestał jednak na uświadomianiu nauczycielstwu konieczności „oczyszczenia miejsca dla nowego ideału wychowawczego" tylko dalej wytrwale nad pogłębieniem go i upowszechnieniem w społeczeństwie pracował. W odczycie, wygłoszonym w Wilnie 28.XI 1929 r. wyraźnie zaznaczył, że młodzież nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego przygotowania do oceny życia społecznego i politycznego, przejmuje zastarzałe pojęcia które utrudniają znalezienie wspólnego języka w najważniejszych nawet sprawach

państwowych. „I dlatego — dowodził — owego wspólnego języka i owego wspólnego „credo" państwowego trzeba uczyć. Trzeba go uczyć i w szkole powszechnej i w gimnazjum i w akademji". Dodajmy od siebie, że trzeba go uczyć i poza szkołą, zwłaszcza w organizacjach młodzieży.

Naturalną konsekwencją wysunięcia nowego ideału wychowawczego było dążenie ministra Czerwińskiego do „stworzenia systemu środków i czynności wychowawczych, któreby w wychowankach... urabiały dyspozycje psychiczne, usposabiające ich do służby państwu, a nie do życia z państwa".

I jeszcze jedno przytoczyć tu chcemy. W przemówieniu na otwarciu Kursu instruktorskiego oświaty pozaszkolnej (4.III 1929) wyraźnie podniósł min. Czerwiński, że „nie może tu chodzić tylko o przysporzenie społeczeństwu pewnej liczby nieco lepiej oświeconych członków, ale że musi tu chodzić o wychowanie dla państwa całych mas państwowo-myślących i działających obywateli". Silnie podkreślał palącą potrzebę przetwarzania „tego obywatela dnia dzisiejszego, już dziś wykonywującego swe obowiązki obywatelskie i w swoim zakresie wpływającego na losy państwa"

Tem dążeniem przeniknięta jest również nasza akcja wychowawcza i dlatego myśli i poglądy ś. p. Ministra Czerwińskiego będą dla nas otuchą i ożywczem źródłem wiary, że właściwą kroczymy drogą.

Bibljografja wychowania obywatelskiego za okres 1920 — 1931 r.

Przed każdym wychowawcą, w szczególności zaś przed wychowawcą dorastającej młodzieży stoi zaszczytne, ale zarazem trudne zadanie wychowania i przygotowania jej w odpowiedniej organizacji do twórczego życia publicznego w Nowej Polsce. Na wychowawcę nakłada to obowiązek bacznego śledzenia wszystkich przejawów życia społecznego i państwowego oraz przystosowywania metod, środków i sposobów działania wychowawczego do istotnych potrzeb młodzieży i grup społecznych wśród których działać jej przyjdzie. W wielu wypadkach nie wystarcza wyrobienie pedagogiczne, umiejętność obcowania z wychowankami i pomysłowość — trzeba będzie zaczerpnąć nieco nowych idej, koncepcyj, środków i metod przez innych wypróbowanych, by nie osadzić akcji wychowawczej na mieliźnie zaściankowości. Słowem trzeba będzie sięgnąć po książkę, podręcznik, broszurę lub pismo aby nadążać za rozwojem form i metod akcji oświatowo-wychowawczej oraz wzrostem odpowiedniej literatury. Bez tego czujnego kontaktu z najnowszymi prądami i aktualnemi wydawnictwami zarówno oświata jak wychowanie pozostałyby „na poziomie kulturalnym bursy seminaryjnej i w granicach programu szkoły powszechnej". Wychowawca, który ma budzić inicjatywę wśród młodych i kształtować ich pojęcia sam musi organizować swe życie duchowe i dbać o nieustanny rozwój myślowy.

Dla ułatwienia wychowawcy orjentacji w zakresie literatury związanej z wychowaniem obywatelskiem sporządzona została bibljografja wychowania obywatelskiego za okres od 1920 — 1931. Ma ona cel wybitnie praktyczny i dydaktyczny, w odróżnieniu od zestawień rejestracyjnych. Uwzględniono w niej przeto tylko te pozycje, które ze względu na czas, zagadnienie, ujęcie, lub autora zasługiwały — zdaniem autorki — na umieszczenie. Pominięto natomiast wiele takich pozycyj — uwzględnianych w bibljografjach o charakterze rejestracyjnym — które nie przedstawiają dla wychowawcy poważniejszej wartości lub zainteresowania Przy pozycjach ważniejszych podano spis treści, względnie krótką informację dla czytelnika. Z literatury obcej uwzględniono jedynie te przekłady, które nie mają odpowiedników w naszej literaturze.

I. SOCJOLOGJA WYCHOWANIA.

Baley Stefan — Psychologja wieku dojrzewania. Bibljoteka Pedagogiczno - Dydaktyczna Nr. 5. Warszawa 1931. s. 264.

Bovet Piotr — Instynkt walki. Psychologja. Wychowanie. Tłum. M. Górska. Bibjoteka Dzieł Pedagogicznych Nr. 13. Warszawa, s. 262, 2 nlb.

Bystroń Jan Stanisław — Szkoła i społeczeństwo. Warszawa — Lwów 1930. s. XVIII, 2 nlb., 476.

Materjały do socjologji wychowania.

Chałasiński Józef, Dr. — Wychowanie w domu obcym jako instytucja społeczna. Studjum z socjologji wychowania (Prace Polskiego Instytutu Socjologicznego) Poznań 1928, s. XV, 225.

Mc Dougall Wiliam — Psychologja grupy. Zarys zasad psychologji zbiorowej, oraz próba zastosowania ich do wyjaśnienia charakteru narodowego. Bibljoteka Przekładów dzieł pedagogicznych T. 14. Lwów 1930. s. 490.

Z drugiego wydania oryginału angielskiego p. t. The group mind przełożył i wstępem zaopatrzył Dr. Józef Chałasiński.

Hertz Aleksander, Dr. — Młodzież proletarjacka. („Zrąb" R. II. T. VIII/1931).

Hollman A. H. — Uniwersytet ludowy i duchowe podstawy demokracji. Z niemieckiego przełożył E. Nowicki. Biblj. Oświaty Pozaszkolnej. Warszawa 1924. s. XIX, 119.

Korczak Janusz — Prawidła życia. Pedagogika dla młodzieży i dorosłych. Warszawa 1930. s. 143, 8 nlb.

Mysłakowski Zygmunt — Funkcja socjal-

na wychowania. Odbitka z „Kwartalnika Filozoficznego". Kraków 1924.

Mysłakowski Zygmunt — I. Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. II Materjały. Lwów 1931. s. XV, 1 nlb., 362, 2 nlb.

Oprócz rozprawy Z. Mysłakowskiego, stanowiącej wstęp metodyczny do badań socjologiczno-pedagogicznych nad kulturą życia rodzinnego w Polsce dzisiejszej, znajdują się w „Materjałach" 3 prace: J. Płatka: Wieś jako środowisko wychowawcze. A. Michny: Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze i T. Siwonia: Rodzina wiejska i małomiasteczkowa jako środowisko wychowawcze.

Mysłakowski Zygmunt—Rozwój naturalny a czynniki wychowania. Kraków 1925. s. 82.

Pfister Oskar — Psychoanaliza na usługach wychowania. Z niemieckiego przełożył Józef Mirski. Bibljoteka przekładów dzieł pedagogicznych. T. 13. Lwów 1931. s. 223, 1 nlb.

Stendig S. Dr. — Współczesna rodzina wielkomiejska w świetle socjologji wychowania (Studjum krytyczne) Kraków 1931. s. 31. (Odbitka z „Ruchu Pedagogicznego" Nr. 5 i 6 z r. 1931).

Potrzeba wychowania rodzinnego.—Skutki zaniedbania współczesnej młodzieży. — Przyczyny duchowe i materjalne kryzysu wychowania. — Potrzeba opieki publicznej nad młodzieżą. — Stanowisko rodziców w wyborze zawodu dzieci. — Potrzeba sanacji rodziny.

Szczudłowski Józef Aleksander — Podstawy psychologji dążeń. Lwów 1931. s. 71, 2 nlb.

Instynkta uczuciowe i ruchowe. — Mechanizm woli. — Sublimacja i wypaczanie instynktów uczuciowych.—Dążenie na tle rozwoju psychicznego człowieka. — Funkcje wyobraźni wewnętrznej. — Znaczenie wyobraźni wewnętrznej w dążeniach do dalszych celów.

Szerer Mieczysław — Idea narodowa w socjologji i polityce. Kraków 1922 s. 120.

Witkowska Helena — O socjologji jako podwalinie obywatelskiego kształcenia młodzieży („Ruch Pedagogiczny" R. XVI/1929).

Zarzecki Lucjan, Prof. — Charakter i wychowanie. Wyd. II. uzupełnione i przejrzane. Warszawa (ca 1921) s. VIII, 220.

Ziemnowicz Mieczysław—Problemy współczesnego wychowania. Wyd. III. Warszawa—Kraków 1931 s. XII, 284.

Konieczność przebudowy szkoły. — Przesłanki teoretyczne reformy szkoły. — Istota wychowania. — Cel wychowania. — Wychowanie narodowe a państwowe. — Szkoła jako organ wychowania. — Życie szkoły. — Pajdocentryczne metody.—Widoki na przyszłość. — Polityka szkolna.

Znaniecki Florjan — Miasto w świadomości jego obywateli. Z badań Polskiego Instytutu Socjologicznego nad miastem Poznaniem. Poznań 1931. s. XV. 1 nlb., 141.

Postawienie problematu. — Materjały. — Stosunek mieszkańców do miast jako całości.—Stosunek między obywatelami a funkcjonarjuszami gminy miejskiej. — Stosunki społeczne między obywatelami miasta.

Znaniecki Florjan — Socjologja wychowania. (Komisja pedagogiczna Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Oddział pedagogiki ogólnej Nr. 11).

T. I. Wychowujące społeczeństwo. Warszawa 1928. s. 312, 1 nlb.

T. II. Urabianie osoby wychowanka. Warszawa 1930. s. 4 nlb., 373, 1 nlb.

II. OSWIATA I WYCHOWANIE.

Bystroń Jan — Uspołecznienie szkoły („Zrąb" R. II. T. VI — VII/1931).

Chomicz Paulin — O cel wychowania (Przemówienie na Kongresie Pedagogów słowiańskich w Warszawie 1—5 lipca 1931) („Ruch Pedagogiczny" R. XVIII/1931).

Czerwijowski Zygmunt — Zagadnienia oświatowe w województwach wschodnich („Oświata Polska" Nr. 4/1928).

Charakter pracy oświatowej na kresach dawniej, obecnie i wytyczne na przyszłość.

Dyboski Roman — Nauka a oświata pozaszkolna („Polska Oświata Pozaszkolna" R. I/1924).

Friedländer M., Dr. — Wychowanie, szkoła i pokój („Ruch Pedagogiczny" R. XIV 1927).

Górzyński S. — O ideał wychowania społecznego młodego pokolenia. Piotrków 1928 s. 40.

Hertz Aleksander — Problem społeczny wychowania („Zrąb" R. I. T. I/1929).

Jędrzejewicz Janusz — Współczesne zagadnienia wychowawcze („Zrąb" R. I. T. 1 1929).

Kaczmarek Zdzisław, Dr. — Z problemów demokratyzacji wychowania („Ruch Pedagogiczny" R. XVI/1929).

Kadulski M. — Oświata pozaszkolna na wsi. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. III 1926).

Metody pracy.

Kierski A. — Społeczeństwo a wychowanie („Wiedza i Życie' R. V/1930 z. 4).

Kopankiewicz J. — Problem oświaty pozaszkolnej na kresach północno - wschodnich („Polska Oświata Pozaszkolna" R. IV 1927).

O zadaniach i metodach pracy oświatowej na kresach.

Kornecki Jan — Rola rządu w dziedzinie oświaty pozaszkolnej („Oświata Polska" Nr. 1/1931).

Korniłowicz Kazimierz — Przysposobienie społeczne młodzieży („Polska Oświata Pozaszkolna" R. V 1928).

O konieczności przygotowania młodzieży do praktycznego życia obywatelskiego.

Korpała Józef—Oświata dorosłych a wychowanie obywatelskie („Praca Strzelecka" Nr. 3/1931).

Kupczyński Tadeusz — Nauka o Polsce współczesnej (Rocznik Pedagogiczny S. 2. T. I. 1921).

Maj Kazimierz — Co to jest oświata pozaszkolna. Zagadnienia oświatowe. Bibljoteka Polskiej Oświaty Pozaszkolnej Nr. 4. Warszawa 1924 s. 15.

Maj Kazimierz — Kultura ludowa a postęp kulturalny wsi. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. VIII. Nr. 3/1931).

(Do programu wychowania społecznego i narodowego w Polsce winny wejść elementy kultury ludowej. Projekt Instytutu Kultury Wsi).

Mazurkiewicz Karol, Dr. — Znaczenie ideałów w samowychowaniu („Szkoła" Nr. 4/1931).

Mirski Józef — O istocie wychowania („Ruch Pedagogiczny" R. XVI 1929).

Młodowska Jadwiga, Dr. — O nowy ideał wychowawczy („Ruch Pedagogiczny" R. IX 1922).

Mysłowski Emil — Metody wychowania współczesnego. Szczebrzeszyn 1931.

Nitschowa Aniela — O „nauce o Polsce". („Ruch Pedagogiczny" R VIII/1921).

Nowicki E. — Oświata pozaszkolna i jej rola społeczno - wychowawcza we współczesnem życiu polskiem („Oświata Pozaszkolna" R. III/1923).

Cele i zadania oświaty pozaszkolnej.

Orsza Helena — Nauka o Polsce współczesnej („Ruch Pedagogiczny" R. IX/1922).

Oświata — Oświata i kultura. Ogólny stan oświaty i kultury miasta Warszawy. Warszawa 1931. s. 41.

Patkowski Aleksander — Oświata pozaszkolna jako zagadnienie polityki państwowej („Polska Oświata Pozaszkolna" R. IV 1927).

Znaczenie oświaty dorosłych, zwłaszcza na wsi, dla państwa.

Patkowski Aleksander—Wychowanie nowego pokolenia („Ruch Pedagogiczny' R. IX/1922).

Pigoń Stanisław — Do podstaw wychowania narodowego. Wyd. II. rozszerz. Lwów 1920. s. VIII, 246.

Polska — „Polska Współczesna"

Kwartalnik poświęcony obywatelskiemu wykształceniu. Warszawa 1922.

Pracownik — Pracownik Oświatowy. Biuletyn XIV. Konferencji Oświatowej, poświęconej sprawie kształcenia pracowników oświaty dorosłych (Krzemieniec 22 — 25 Maja 1930 R.) Warszawa 1930. s. 157, 1 nlb.

I. Pracownik oświatowy jako pracownik społeczny i wychowawca. Referowali: Krzywicki L., Grabski W., Radwan Wł.

II. Specjalizacja i kształcenie pracowników oświatowych. Referowali: Radlińska H., Godecki M. B., Korniłowicz K.

Przyjemski Feliks — O polski system wychowawczy. Kraków 1930 s. 94, 1 nlb.

Radlińska Helena — Zagadnienia oświaty pozaszkolnej (według wykładu wstępnego, wygłoszonego 18 października 1922 w Wolnej Wszechnicy Polskiej) („Oświata Pozaszkolna" R. III/1923).

Regulski Wł. — Kierunki w oświacie po-

zaszkolnej („Praca Strzelecka" Nr. 3, 4, 1930).

Rowid Henryk — Współczesne cele wychowania („Ruch Pedagogiczny" R. X/1923).

Sawicka J. — Jednostka, jako cel pracy oświatowej. („Oświata Pozaszkolna" R. III. z. 5 — 6/1923).

Staniewicz Witold — Oświata pozaszkolna jako zagadnienie socjalne. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. III/1926)

Wpływ oświaty dorosłych na stosunki gospodarcze państwa.

Wachowski Marjan Dr. — Istota oświaty pozaszkolnej. (Odbitka z „Przewodnika Społecznego" Nr. 4/1931) Poznań 1931. s. 12.

Wachowski Marjan — Prawo odpowiedniości w wychowaniu szkolnem i oświacie pozaszkolnej. Poznań 1930. s. 57, 1 nlb.

Wolert Władysław—Demokracja i kultura Praca oświatowa zagranicą. Kierunki. — Organizacje. — Typy. — Działalność. — Metody. Warszawa 1930. s. 782, 2 nlb.

Woroniecki A. ks. — Wychowanie społeczne i praca społeczna (Bibljoteka „Prądu" Nr. 8) Warszawa 1921 s. 44.

Zagadnienia — Zagadnienia oświaty dorosłych w literaturze („Oświata Pozaszkolna" R. III/1923).

Zarzecki Lucjan — Wychowanie narodowe. Studja i szkice. Wydanie pośmiertne pod red. Z. Wasilewskiego i Wiktora Wąsika. Warszawa 1926. s. 432.

Uwagi ogólne. — Z zagadnień szkolnictwa O nauczycielu. — Urabianie typu normalnego. — Kobieta a wychowanie. — O zagadnieniach wychowawczych w Polsce współczesnej. — Pole wychowania w kształtowaniu narodu.

Zieliński Tadeusz, Dr., Prof. — Ideał wychowawczy w starożytności i u nas („Oświata i Wychowanie" R. I (1929).

III. WYCHOWANIE OBYWATELSKIE.

Albiński Marjan, Dr. — Wojsko — szkoła charakterów. Warszawa 1927. s. 83 1 nlb.

Wychowanie obywatelskie żołnierza.

Anusz Antoni — Podstawy wychowania obywatelskiego (w Związku Strzeleckim) Warszawa 1930. s. 21, 1 nlb.

Arnold Stanisław — Teoretyczne podstawy Nauki o Polsce Współczesnej („Zrąb" R. I. T. 3/1930).

Balicki Juljusz Dr. — Wytyczne wychowania państwowego w dzisiejszej szkole średniej ogólnokształcącej (załącznik do „Poradnika w sprawach nauczania i wychowania" R. III z. 2 (4) 1931).

Bykowski - Jaxa L. — Wychowanie narodowe i państwowe („Przegląd Pedagogiczny" R. 14/1930).

Czerwiński Sławomir, Dr. — Konstytucja Państwa, a wychowanie publiczne. Przemowa wygłoszona dnia 28 listopada 1929 R. w Wilnie. Warszawa 1929. s. 24.

Czerwiński Sławomir—O nowy ideał wychowawczy. Bibljoteka Zrębu. W-wa (1932). s. XII, 304. I. nowy ideał wychowawczy. — II. Budowa polskiej kultury. — III. W obronie szkoły i nauczyciela. — IV. Wspomnienie walki o szkołę polską. — V. Tym, którzy odeszli.

Dec J(an) — O wychowaniu obywatelskiem („Nasza Gmina" Nr. 22 1921).

Dobrowolski A. B. — O wychowaniu obywatelskiem w szkole. („Samorząd" Nr. 5, 6, 1923).

Drzewiecki Stefan — Dokoła wychowania obywatelsko-państwowego. („Ogniwo" Nr. 8/1931).

Dyboski R. — Y. M. C. A. jako czynnik wychowania obywatelskiego. Kraków 1927. s. 10.

Gałecki Włodzimierz—Wychowanie państwowe. (Referat wygłoszony w roku szkolnym 1930/31 na kursach wychowawczych dla nauczycieli szkół średnich w Lublinie, Wilnie, Warszawie, Lwowie, Katowicach, Częstochowie i Białymstoku) („Oświata i Wychowanie" z 7/1931).

Glinicki S. — Państwo a obywatel. Pińczów 1921. s. 16.

Godecki Stanisław — O potrzebie powołania w szkołach specjalnego kierownika wychowania państwowego. („Zrąb" R. II. T. VIII/1931).

Golka Mieczysław — Drogi wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim („Praca Strzelecka" Nr. 1/1930).

J. K-n. — Zagadnienia socjalne w wychowaniu obywatelskiem. („Praca Strzelecka" Nr. 8/1930).

Janik M. — Wychowanie obywatelskie w zakładach kształcących nauczycieli („Szkoła i Nauczyciel" Nr. 1/2 1925).

Janowski A.—Przykazania obywatelskie. Bibljoteczka „Naszej Drużyny" Nr. 34 s. 20.

Jaworska Marja — O wychowanie państwowe młodzieży („Praca Obywatelska" Nr. 7/1931).

Jędrzejewicz Janusz — Wychowanie państwowe („Zrąb" R. I. T. III/1930).

Kilański P. — O potrzebie wychowania obywatelskiego w szkole („Szkoła i Nauczyciel" Nr. 9 1927).

Kosiński Kazimierz — Wychowanie obywatelskie a nauka historji literatury w szkole średniej. Warszawa 1930. s. 24.

Kreczmar Michał — Nauczanie historji z punktu widzenia obywatelskiego i państwowego („Zrąb" R. II. T. VI — VII/1931).

Kupczyński T(adeusz) — Wychowanie obywatelskie („Praca szkolna" Nr. 8/9 1924).

Kutrzeba Stanisław — Jak szerzyć wiedzę o państwie i poczuciu obywatelskiem („Polska Oświata Pozaszkolna" R. I/1924).

Makowski W. — Obywatel a Rzeczpospolita. Warszawa 1924. s. 26.

Moszczeńska I. — U źródeł wychowania obywatelskiego („Szkoła Powszechna" z. 1. 1924).

Mrozowska H. — Wychowanie obywatelskie a nauczanie historji. („Zrąb" R I. T III/1930).

Mysłakowski Z(ygmunt) — Wychowanie państwowe a narodowe. (Odbitka z „Muzeum" R. XLVI. z. 1 i 2) Lwów - Warszawa. 1931, s. 26, 2 nlb. Wstęp. — Zasada narodowości — Odnawianie się mitów. — Wychowanie w służbie idei narodowej. — Przekazywanie wartości narodowych przez szkołę. — Kilka słów o obłudzie w szkole.—Zasada państwowości i jej wartość wychowawcza - Zakończenie.

Naimski Ludwik. — Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim („Legjon Nr. 7 — 9/1931).

Przemówienie wygłoszone na Zjeździe międzyorganizacyjnym w sprawie unikacji Przysposobienia Wojskowego.

Nawroczyński B. — Zagadnienie wychowania narodowego. (Muzeum R. XLII 1—2).

Nieniewska Halina. — Wychowanie obywatelsko-państwowe na tle nauczania języka francuskiego. („Neofilolog" II/1931).

Niesiołowski Andrzej. Dr. — Nauka obywatelstwa na podstawach socjologicznych. („Przyjaciel Szkoły" R. 1928).

Osterloff W.—Wychowanie obywatelskie i oświata powszechna. Skarbnica Pedagogiczna II. Łódź 1930. s. 91.

Patkowski Aleksander. — Poznanie własnej ziemi, jako podstawa wychowania obywatelskiego. („Zrąb" R. I. T. 3/1930).

Patkowski Aleksander.—Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei współdziałania. Warszawa 1922. s. 58.

Patkowski Aleksander — Wychowanie czynnych obywateli Rzeczypospolitej. Oświata pozaszkolna w Polsce współczesnej. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. II/1925).

O konieczności urabiania społecznej świadomości prawnej i tworzenia państwowego ideału wychowawczego.

Pohoska Hanna, Dr. — Nowy etap pracy. („Zrąb" R. II. T. VIII/1931).

Regulski W. — Metoda i treść nauczania obywatelskiego w Związku Strzeleckim („Praca Strzelecka" Nr. 6/1930).

Sadowski F. — Realne problemy wychowania państwowego. („Głos nauczycielski" Nr. 3 — 4/1930).

Sekura I. — Wychowanie obywatelskie w seminarjach nauczycielskich („Muzeum" z. 4. 1924).

Skoczylas Ludwik — Wychowanie państwowe a narodowe („Oświata Polska" Nr 1 1927).

Skoczylas Ludwik — Wychowanie obywatelskie („Oświata Polska" Nr. 1 — 2/1926). O szkodliwości analfabetyzmu obywatelskiego i sposobach jego zwalczania na wsi.

Sochaniewicz Kazimierz — Kult przeszłości w wychowaniu narodowem i obywatelskiem dorosłych („Polska Oświata Pozaszkolna" R. IV/1924).

O nauczaniu dziejów ojczystych i budzeniu miłości ojczyzny, na podstawie znajomości i kultu środowiska.

Sochaniewicz Kazimierz — Kult przeszłości w wychowaniu narodowem. Wyd. II. przejrzane i poprawione. (Bibljoteczka Dydaktyczna pod redakcją Ludwika Dobrzyckiego T. 8). Zamość 1921. s. 43.

Sochaniewicz Kazimierz — Kult tradycji lokalnej, jako podstawa wychowania obywatelskiego we współczesnem państwie

austrjackiem („Polska Oświata Pozaszkolna" R. IV/1925).

Wartość wychowawcza budzenia miłości kraju i jego zabytków, ze szczególnem uwzględnieniem swego środowiska i terytorjum.

Suchodolski B.(ogdan)—Organizacja wychowania obywatelskiego w szkole. („Szkoła powszechna" R. IX/1928 z. 2 i 3).

Targowski Józef Konrad. — Wychowanie państwowe w Polsce wczoraj i dziś. („Zrąb" R. II. T. V/1931).

Topoliński Władysław—Nauczyciel i wychowanie państwowe. („Przegląd Pedagogiczny" z 10/1931).

Wachowski Marjan, Dr. — Wychowanie narodowe w okresie niewoli politycznej. (Kwart. Ped. Nr. 2/1929).

Wałek - Czernecki Tadeusz, Prof. — Kultura klasyczna a wychowanie państwowe. („Zrąb" R. I. T. III/1930).

Wieroński S. — Wychowanie obywatelskie żołnierza. Lublin 1922 s. 15.

Witkowska Helena—Nauka obywatelstwa na IV Zjeździe historyków polskich w Poznaniu („Ruch Pedagogiczny" R. XIII (XV) 1926 nr. 1)

Wróblewski S. — Wychowanie żołnierza, jako część wychowania narodu. („Polska Zbrojna" Nr. 14 — 17/1922).

Wytyczne — Wytyczne wychowania obywatelskiego na rok 1931 — 32. Komenda Okręgu Nr. II. Związku Strzeleckiego. Lublin (1931) s. 24.

Założenia ogólne. — Cel Z. S. w zakresie wychowania obywatelskiego. — Zadania. — Metoda — Środki wychowawcze. — Wskazania organizacyjne.

Zand Andrzej. — Wychowanie obywatelskie a Nauka o Polsce współczesnej. („Zrąb" R. II. T. VI — VII/1931).

Zawadzki Franciszek — Pierwiastki wychowania obywatelskiego w nauczaniu nauki obywatelskiej (Polski Współczesnej) w seminarjach nauczycielskich. („Głos Nauczycielski" Nr. 18/1931).

Ziemnowicz Mieczysław Dr. — Wychowanie narodowe czy państwowe i jego istota. (Odbitka ze Sprawozdania państwowej dyrekcji Szkoły ekonomiczno - handlowej w Krakowie za rok szkolny 1931). Kraków 1931. s. 24.

Zmienione warunki życia zmuszają do szukania nowych form wychowania. — Istotą wychowania jest jego charakter społeczny. — Wychowanie społeczne w szkole może być albo narodowe albo państwowe. — Wychowanie w Polsce musi być państwowe raczej niż narodowe.—Wychowanie państwowe realizować musi nauczyciel polski.

Ziemnowicz Mieczysław. — Wychowanie państwowe w szkole. (Dodatek do Nr. 15 i 16-go Przeglądu Pedagogicznego 1931).

Życzyński H — Wychowanie narodowe a państwowe. („Przegląd Pedagogiczny" Nr. 35-36/1930).

* * * — Z polskiej myśli wychowawczo - obywatelskiej („Zrąb" T. 4 i 5 1930/31).

IV. PODRĘCZNIKI WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO I NAUKI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

Batko Stanisław — Nauka obywatelstwa. Podręcznik dla szkół handlowych, przemysłowych i dokształcających. Kraków 1926. s. 71.

Bukowiecki Stanisław — Polska współczesna. Szkic ustroju państwowego. Warszawa 1927. s. 63.

Bzowski Konstanty — Nauka o Polsce współczesnej. Podręcznik dla VII klasy szkół powszechnych, a także dla kursów dokształcających i uniwersytetów ludowych Wyd. IX. poprawione z liczn. rysunkami i mapkami. Warszawa 1930 s. 198, 5 nlb.

Borowski Wł. M. — Wychowanie narodowe. Wyd. II. Warszawa 1922. s. 300.

Bujak - Pazdro - Próchnicki - Sobiński — Polska współczesna. Wyd. III. Lwów 1929. s. IV, 348.

Chałasiński Józef—Dwie koncepcje nauki obywatelstwa i dwa typy podręczników. („Oświata i Wychowanie" z. 9/1930) [s. 844 — 867.]

Chałasiński Józef Dr.—Nauka obywatelstwa na poziomie szkoły powszechnej i niższego gimnazjum. („Oświata i Wychowanie R. I/ 1929) i odbitka. Poznań 1929.

Zadanie nauki obywatelstwa. — Czynniki wychowania obywatelskiego w szkole. — Samorząd szkolny jako środek obywatelskiego wychowania.—Inne organizacje młodzieży. — Ćwiczenia i inne środki wychowania obywatelskiego. — Przedmiot nauki o-

bywatelstwa. — Wiedza społeczna na różnych poziomach. — Idea współdziałania w nauce obywatelstwa. — Własne próby. — Zestawienie zagadnień. — Przykłady lekcyj.— Socjologiczne wykształcenie nauczycieli obywatelstwa.

Dobrzyńska - Rybicka Ludwika, Dr. — Nauka obywatelstwa na podstawie socjologji. Wykłady wygłoszone w Krakowie dla nauczycielstwa szkół zawodowych żeńskich od 22.XI — 22.XII. 1926 R. T. I. z. 1. Poznań 1927. s. 119.

Obywatelstwo jako zjawisko współżycia. Obywatel jako indywidualność. — O grupie wogóle, jej właściwościach—.O grupie politycznej, na tle różnych ugrupowań ludzkich. — O różnych węzłach łączących obywateli.

Dobrzyńska - Rybicka Ludwika i Witkowska Helena — Obywatelstwo, jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce. Poznań 1931 s. 7, nlb. 86, 4 nlb.

Wiadomości wstępne — Państwo jako forma współdziałania dla wspólnego dobra — Demokracja i obywatel — Obywatelstwo w rodzinie — Obywatelstwo w szkole — Jak pracuje obywatel — Wczasy obywatela — Organizacja państwa polskiego — Usługi jakie państwo oddaje społeczeństwu — Samorząd — Związki i stowarzyszenia społeczne.

Fedorowicz Zygmunt — Nauka o Polsce współczesnej. Wyjątki z prac geograficznych i ekonomicznych różnych autorów. Warszawa 1925 s. 485.

Godecki B. M. — Nauka obywatelska na miejskich kursach dla dorosłych. („Oświata Pozaszkolna" R. II/1922).

Ramy programu i najważniejsze zagadnienia metodyczne.

Gołąb Stanisław Dr. — Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie. Warszawa s. a. s. 47, 1 nlb.

Gruszecka - Nitschowa A.(niela) — Podręcznik do nauki o Polsce. Lwów — Warszawa 1922. s. 204. 1 mapa.

Czynniki przyrodnicze. — Gospodarstwo. — Państwo. — Społeczeństwo i kultura.

Janelli Marjan — Katechizm obywatelski. Kraków 1927, s. 52.

Kłodziński Adam — Pomiędzy historją a nauką obywatelską. (Pamiętnik V. Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada — 4 grudnia 1930). Lwów 1930. s. 633 — 650.

Kozubowski F. — Zarys nauki o Polsce Współczesnej. Opracował na podstawach programu M. S. Wojsk. F. K... Lublin. Dodatek do „Przewodnika Oświatowego" Nr. 2/1922.

Krychowski T. — Zarys prawa (nauka obywatelska). Podręcznik dla szkół zawodowych i uniwersytetów powszechnych. Łódź, 1925 s. 112.

Kutrzeba S[tanisław] — Polska współczesna. Trud i wartość budowy państwa polskiego. Kraków 1926. s. 137.

Nauka — Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich. Warszawa 1931 s. 44.

Konferencja nauczycieli seminarjów nauczycielskich, zorganizowana przez Z. P. N. S. P.

Maliszewski Edward — Polska współczesna. Warszawa 1927. s. 61.

Pawłowski H., Bystroń, J. S., Peretiatkowicz A. — Polska współczesna. Geografja polityczna. — Kultura duchowa. — Wiadomości prawno - polityczne. Wyd. IV. poprawione i uzupełn. Lwów - Warszawa 1928. s. VII, 216.

Pawłowski Stanisław i Janelli Marjan — Polska współczesna. Podręcznik dla klasy VII szkół powszechnych. Lwów - Warszawa 1930 s XI. 222.

Radlińska Helena — Nauczanie o Polsce współczesnej i obywatelstwie. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. I/1924).

Geografja Polski. — Ustrój państwowy i kultura Polski współczesnej.

Sawicki Ludomir i Witkowska Helena — Nauka o Polsce współczesnej dla VII stopnia szkoły powszechnej. Kraków 1928, s. 240.

Służba — Służba społeczna. Wypisy społeczne zebrane i ułożone staraniem Krakowskiego koła Stowarzysz. „Służba obywatelska". Wilno 1929. s. 193.

Sosabowski Stanisław—Wychowanie żołnierza - obywatela. Podręcznik dla dowódców pododdziałów uzgodniony z „Instrukcją o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku". Warszawa 1931 s. 12 nlb, 337, 2 nlb, 2 plansze, 1 mapa.

Metoda nauczania. — Wiadomości o pań-

stwie polskiem. — Wiadomości o wojnie i wojsku narodowem. — Wiadomości o prawach i obowiązkach żołnierza - obywatela.

Stemler Józef — Kursy przysposobienia obywatelskiego. Organizacja i program. Bibljoteka Centr. Biura P. M. S. Warszawa 1928. s. 20.

Sujkowski Antoni — Polska niepodległa. Warszawa 1926 s. 260 + 60.

Szelągowski Adam—Polska współczesna. W-wa 1925. s. 194.

Wałek - Czernecki Tadeusz — Teoretyczne podstawy nauki o Polsce współczesnej („Zrąb" R. I. T. III/1930).

Wereszczyński A(ntoni) Kucharski Władysław. — Wiadomości o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych. Wyd. III przerobione i uzupełnione. Lwów 1931. s. 367.

Witkowska Helena — Nauka obywatelska. Podręcznik dla seminarjów nauczycielskich szkół zawodowych i uniwersytetów powszechnych. Warszawa 1919. s. 107, 4 nlb.

Witkowska Helena — „Nauka obywatelstwa" w żeńskich szkołach zawodowych. Kraków 1929 s. 20.

Zagadnienie kultury w odrodzonej Polsce. Nauka o Polsce współczesnej, a „Nauka obywatelstwa". — Reformy przeprowadzone w zawodowem żeńskiem szkolnictwie: programy, kursy, wydawnictwa. — Wyniki ankiety. — Plany pracy w najbliższej przyszłości.

Witkowska Helena — Obywatel. Uwagi metodyczne do 'Nauki o Polsce współczesnej". Kraków 1925. s. 8.

Witkowska Helena i Ludomir Sawicki — Nauka o Polsce współczesnej. Wyd. II przejrzane i uzupełnione.

Cz. I. Ziemia. — Ludność. — Życie gospodarcze. Opracował L. Sawicki. Warszawa 1924 s. 159, 1 nlb. Cz. II. Państwo i kultura duchowa. Opracowała H. Witkowska. Warszawa 1923. s. 194, 4 nlb.

V. ORGANIZACJA OŚWIATY I WYCHOWANIA.

Bednarz Jan — Świetlica i formy prac świetlicowych. („Polska Oświata Pozaszkolna". R. VIII/1931).

Błasiński Stanisław — Świetlica jako jedna z form pracy kulturalno-oświatowej. Mysłowice 1930. s. 16.

Bornholz Tadeusz — Organizacja i technika pracy wychowawczej w szkole średniej. Warszawa 1931. s. 70, 2 nlb, 1 tablica.

Bykowski Jaksa Cz. — Wycieczki, ich organizacja i znaczenie w pracy oświatowej wśród dorosłych. Warszawa 1928. s. 91.

Dec J. — Młodzież miejska. (Jej organizacja, dążenie, ideały i prace). Warszawa 1925. s. 46.

Dom — Dom Ludowy. Cz. I. Warszawa 1927. s. 90, 10 nlb. Cz. II. Warszawa 1928. s. 169, 9 nlb.

Cz. I. Doświadczenia i wskazówki organizacyjne, oraz bibljografja

Cz. II. Organizacja pracy, wskazówki programowe i metodyczne.

Frelek K(lemens) — Początkowe ognisko oświatowe na wsi. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych. Warszawa 1930. 36.

Friedländer Michal, Dr. — Znaczenie środowiska w wychowaniu. („Ruch Pedagogiczny" R XV/1928).

Gliksman I. — Domy ludowe, ich organizacja i znaczenie dla rozwoju kultury narodowej. Warszawa 1923. s 75.

Golka Mieczysław — Świetlica strzelecka („Strzelec" Nr. 7, 8, 9/1928).

Hasiński M. — Nauka o Polsce współczesnej na Kresach Zachodnich. („Oświata Pozaszkolna" R.II/1922).

Wskazówki praktyczne dla prowadzących kursy oświaty dorosłych.

Hekker J. F. — Ogniska kulturalne w życiu nowoczesnem. Wydanie II. Warszawa 1922. s. 240.

Horbacki Władysław — Warunki życia młodzieży, a świetlica. („Praca Strzelecka" Nr. 4/1931).

Instrukcja — Instrukcja o pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku Warszawa 1931. s. 36.

Jędrzejewicz J. — Rozwój pracy oświatowo kulturalnej w wojsku polskiem. („Oświata Pozaszkolna" R. III/1923).

Ważniejsze instrukcje tyczące się oświaty w wojsku i jej obecna organizacja .

Jurkon [pseud.] — Rola kierownika świetlicy strzeleckiej. („Praca Strzelecka Nr. 4/1931).

Komarnicki Lucjan—Teatr szkolny. Warszawa 1926. s. 164.

Korniłowicz Kazimierz — Ogniska oświatowo kulturalne ludności miejskiej. („Oświata Pozaszkolna" R. II/1922).

Korniłowicz Kazimierz — Znaczenie i zarys organizacji kształcenia dorosłych i młodzieży pracującej. („Oświata Pozaszkolna" R. II/1922).

Korniłowicz Kazimierz — W sprawie ustawy o oświacie pozaszkolnej. (Projekt ustawy o oświacie pozaszkolnej). Warszawa 1923. s. 12.

Korniłowicz Kazimierz — W sprawie przysposobienia społecznego młodzieży. Warszawa 1927. s 7, 1 nlb.

Korniłowicz Rafał i Korniłowicz Kazimierz — W sprawie ognisk oświatowo-kulturalnych. Wydawnictwo Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Warszawa 1922. s. 52.

Korpała Józef — Rola świetlicy w przebudowie życia społecznego. („Praca Strzelecka" Nr. 6/1930).

Langer Antoni — Metody i organizacja pracy kulturalno-oświatowej. Warzawa 1920 s. 29.

Łukasiewicz H.—Rola referenta kolturalno - oświatowego („Samorząd" Nr. 20/1922).

Moraczewska Anna — Wczasy robotnicze. Działalność kulturalna samorządu w Belgji. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Notatki Informacyjne Nr. 4. Warszawa 1931. s. 158 1 nlb.

Charakterystyka działalności t. zw. Komisji Wczasów, jej geneza i zakres działania. Książka szczególnie interesująca dla pracowników samorządowych.

N. E. — Konferencja oświatowa w Wilnie. (26 — 7.VI 1922. Nauka o Polsce na kursach dla Dorosłych) („Oświata Pozaszkolna" R. II/1922).

Niesiołowski Andrzej, Dr. — Formy i metody pracy oświatowej. Próba systematyzacji i analizy krytycznej. („Oświata Polska" R. VII — VIII 1930/31).

Nowicki E. — Nasz dorobek społeczny. Warszawa 1927. s. 85.

Organizacja — Organizacja oświaty pozaszkolnej w okręgu szkolnym wołyńskim w latach 1929/30 i 1930/31. (Dodatek do Dziennika Urzędowego Kuratorjum O. S. W. Nr. 10/83 za listopad 1931). Równe 1931. s. 49, 1 nlb.

Sprawozdanie z działalności Kuratorjum O. S. W. w zakresie oświaty pozaszkolnej 1929/30 i 1930/31. Wytyczne programu pracy na r. 1931/32. — Program kursów wychowania obywatelskiego.

Orsza - Radlińska Helena — Zasady organizacyjne pracy oświatowej na prowincji („Polska Oświata Pozaszkolna' R' I/1924).

Ostrowski Jerzy — Żywa szkoła. Zarys organizacyjny i metodyczny przyszłej szkoły średniej. Warszawa 1927. s. 268.

Cel wychowania — Narodowe cele wychowania. — Szkoła encyklopedyczna. — Etyka a psychologja. — Zainteresowanie w wychowaniu. — Środki wychowania — Nowa szkoła. — Metody nauczania. — Metody wychowawcze

Oświata — Oświata pozaszkolna samorządu m. st. Warszawy. Praca zbiorowa pod redakcją Jadwigi Baranowskiej. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych. Nr. 62. Warszawa, 1930. s. XI, 238, 1 nlb. XVIII wykresów.

Paluszyński Wacław — Krajoznawstwo jako czynnik wychowania obywatelskiego („Praca Strzelecka" Nr. 2/1931).

Papée Stefan — Drogi i cele teatru szkolnego. Poznań 1930. s. 96.

Propaganda. — Kult mowy polskiej. — Głosy o teatrze szkolnym. — Klasa i szkoła. — Repertuar literacki klasyczny. — Repertuar literacki nowszy. — Teatr regjonalny.—Świat dzieci.—Stałe teatry szkolne.— Spis przedstawień teatru szkolnego.

Patkowski Aleksander. — Krajoznawstwo w programie pracy społeczno - oświatowej. („Polska Oświata Pozaszkolna" R. VIII/1931).

Patkowski A. — O poznawaniu środowiska pracy. (Polska Oświata Pozaszkolna R. V/1928).

Jak poznawać środowisko wiejskie.

Poliszewski Mieczysław. — Społeczna akcja oświatowo-wychowawcza. Kraków [1931]. s. 160. Wydawnictwo T. S. L.

Praca oświatowo-wychowawcza a budowa państwa. — Kultura narodowa. — Kształtowanie osobowości. — Podmioty społeczne akcji. — Zagadnienia podstawowe dla organizacji akcji. — Oddziaływanie na środowisko. — Przegląd form pracy. — Ekstensywność i intensywność. Dodatki.

Polkowski Bolesław — Krajoznawca. Warszawa 1931. s. 42, 1 nlb.

Wywiady krajoznawcze, wskazówki metodyczne do prowadzenia wycieczek i projekty wywiadów krajoznawczych. Broszurka niezbędna do prowadzenia prac krajoznawczych.

Popławski Feliks — O świetlicę na wsi. („Ognisko nauczycielskie" R. II/1930).

Program—Program geografji, historji, nauki obywatelskiej i higjeny na miejskich kursach dla dorosłych, opracowany zbiorowo na podstawie doświadczeń kursów dla dorosłych m. st. Warszawy pod red. M. B. Godeckiego. Wyd. II. Warszawa 1931. s. 41 3 nlb. I. O. D.

Program — Program trzystopniowych kursów dla dorosłych. Opracowany dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych. Praca zbiorowa pod red. M. B. Godeckiego. Wyd. IV. Warszawa 1931. s. 68. I. O. D.

Przewodnik. — Przewodnik pracy społecznej i oświatowej. Wydawnictwo Wydziału Społeczno - Oświatowego Z. P. N. S. P. Warszawa 1929 s. 44.

Przewodnik. — Przewodnik Oświaty Dorosłych (1928) pod redakcją A. Konewki i Korniłowicza. Warszawa 1929 s. 259. 1 nlb.

Radlińska H: Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce — Korniłowicz K.: Drogi oświaty dorosłych. — Pleszczyńska: Formy pracy kulturalno - oświatowej w Polsce. — Dział informacyjny. — Łuckiewicz A.: Białoruska oświata pozaszkolna. — Seefeldt: Oświata dorosłych wśród mniejszości niemieckiej w Polsce . — Hałuszczyński: Ukraińska oświata pozaszkolna. — Gordon M.: Oświata pozaszkolna Żydów w Polsce.

Radlińska H[elena] — Istota i zakres służby społecznej. Warszawa 1928. s. 9.

Regulski Wł. — O programie i metodzie prowadzenia kursów świetlicowych. („Praca Strzelecka Nr. 3/1930).

Ryńca W. — Metody pracy świetlicowej. („Sprawy nauczycielskie Nr. 7/1930).

S. T. — Nieco o świetlicach miejskich (Polska Oświata Pozaszkolna Nr. 2/1931).

Analiza ustroju świetlicy.

Sedlaczek Stanisław — Wytyczne metodyki harcerskiej. Prawa przyzwyczajania a harcerstwo. Bibljoteka Głównej Kwatery Harcerzy. Serja B. Nr. 4. Warszawa 1931. s. 31.

Zainteresowanie. — Kodeks życia codziennego. — Idee kierunkowe. — Organizowanie wpływu otoczenia. — Powrót do przyrody.— Wychowanie przez czyn. — Współzawodnictwo i współdziałanie. — Stopnie i oznaki. — Odwoływanie się do wyższych uczuć. — Indywidualizowanie. — System zastępowy.— Wychowanie społeczności skautowej.

Sochaniewicz Kazimierz. — Jak prowadzić pogadanki z żołnierzami o dziejach ziemi narodu i państwa polskiego. Bibljoteka Referenta Oświatowego Nr. 2. Warszawa 1920 s. 39.

Metodyczny przewodnik dla oficera i oświatowca.

Solarz I. — Czem jest i powinna być kultura ludowa („Polska Oświata Pozaszkolna" R. III/1926).

Wskazówki jak zakładać i prowadzić kółka nauczania domowego na wsi.

Sosiński W. — Jak zakładać dom ludowy i prowadzić towarzystwo domu ludowego. Warszawa 1924. s. 271.

Tokaj Bronisław. — O organizacji i prowadzeniu świetlic. („Oświata Polska" Nr 4/1929).

„*Strzelec*" — Numer świetlicowy. (R. IX, Nr. 7/1929).

Sosiński W.:Wewnętrzne urządzenie świetlicy.

Kacprzak M. Dr.: Hygjena w świetlicy.

Golka M.: Kierownik świetlicy.

Golka M.: Wytyczne działalności świetlicy.

Godecki M. B.: Odczyty i gawędy.

Millerowa J.: Bibljoteka i czytelnictwo w świetlicy.

Mayzner T.: Chór w świetlicy.

Zawiejski J.: Teatr w świetlicy strzeleckiej.

Radjo w świetlicy.

Gry i zabawy w świetlicy.

Malinowski T.: Wieczór na kursie świetlicowym.

Poczęstowska J.; Współżycie w świetlicy.

Wskazówki organizaoji świetlicy wiejskiej.

Towarzystwo. — Towarzystwo „Świetlica". Jego zadania i dorobek. Warszawa 1929.

Zakładanie świetlic. — Członkowie świetlic. — Metody pracy. — Dział pracy umysłowej. — Dział pracy społecznej. — Dział rozrywkowy. — Sprawy ogólno-wychowawcze.

Uniwersytet. — Uniwersytet obywatelski. Regulamin „Uniwersytetu obywatelskiego" Związku Strzeleckiego okręgu Brześć n/Bugiem. („Praca Strzelecka" Nr. 3/1930).

Wakar W. — Zadania państwa, samorządu i społeczeństwa w sprawie organizacji oświaty elementarnej i zawodowej. Warszawa 1926. s. 166, 2 nlb.

Walicka Anna. — Świetlice dla młodzieży pracującej. („Kobieta Współczesna" Nr. 6/1929).

Witkowska H[elena] — Przysposobienie do służby społecznej. Warszawa 1928. s. 18

VI. VARIA.

Bek Józef — Młodzież wiejska w pracy z samorządem. Warszawa 1931. s. 42 + 2 nlb.

Spółdziałanie kół młodzieży wiejskiej z samorządem terytorjalnym. — Drzewa — Bruki, drogi, mostki, uporządkowanie brzegów rzeczek. — Zdrowie. — Wódka. — Oświata. — Kolonje letnie. — Ogólny zakres działania samorządu miejscowego. Dodatek: „Chóry i kapele wiejskie". Tadeusz Mayzner.

Boguszewska H. — Praca „od dołu". Warszawa 1926. s. 16.

Bukowiecki Stanisław — Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej. Warszawa 1930. s. 23, 1 nlb

Odbitka z „Niepodległości" Nr 3.

Chołoniewski Antoni—Duch dziejów Polski. Wyd. IV. Warszawa 1932 s. 167. 1 nlb.

Dąbrowska Marja—Codzienna praca. (Biblioteka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Nr. 3). Warszawa 1930. s. 36.

Dębicki Zdzisław — Miasteczko. Warszawa. 1923 s. 155.

Na gruzach i pogorzeliskach. Odbudowa i przebudowa. — Głos przeszłości. — Żydzi .— Miasteczko a wieś. — Inteligencja małomiejska. — Stan urzędniczy na prowincji i wychodźcy z miast wielkich jako czynnik kultury. — Ambicje małomiejskie. — Polityka gminy małomiejskiej.

Dębicki Z. — Podstawy kultury narodowej. Wyd. II. Warszawa. s. a. 234.

Cywilizacja a kultura. — Ziemia a naród. — Język a naród. — Religja. — Dusza zbiorowa. — Kultura współżycia. — Współzawodnictwo i współdziałanie. — Praca. — Gniazdo rodzinne. — Wolność. — Poczucie prawa. — Wychowanie narodowe. — Nauka i sztuka. — Siła kultury polskiej.

Grabski Władysław. — O własnych siłach. Zbiór artykułów na czasie. Warszawa 1926. s. 116.

Nasz kryzys obecny i dawniejsze kryzysy światowe. — Najszkodliwszy z etatyzmów.— Eksperci zagraniczni. — Polityka rezygnacji. — Czy bez obcej pomocy zmarnieć musimy? — W czem Niemcy mogą dla nas być przykładem. — Przesada w krytyce prowadzi do rezygnacji. — Warunki sanacji moralnej sposobów rządzenia państwem.—Wychowanie publiczne jako czynnik sanacji gospodarczej. — Warunki finansowe postępu oświaty. — Ruch budowlany i trudności kredytowe. — Konkursy zdolności wytwórczej.

Handelsman Marceli — Budowa państwa polskiego podczas wojny. („Niepodległość" T. III z. 1(5)/1930). Warszawa 1930.

Hornowska Marja — Praca młodzieży polskiej. I. Uprawa zewnętrzna. II. Uprawa wewnętrzna Wyd. II. Warszawa 1921. s. 138, 2 nlb

Instytut — Instytut Oświaty Dorosłych. Z prac i doświadczeń. Praca zbiorowa pod redakcją I. Baranowskiej. Warszawa 1930. s. 8 nlb, 156, 10 wykresów.

Koneczny Feliks — Polskie logos a ethos. Rozstrząsanie o znaczeniu i celu Polski. T. I — II. Poznań 1921. s. 4 nlb, 315 + 4 nlb, 308.

[Krzywicki Ludwik] — Służba społeczna w Polsce. Warszawa 1928. s. 194.

Kultura — Kultura wsi. Biuletyn XIII. Konferencji Oświatowej.

Istota kultury ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce. — Źródła kultury ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce. — Wzajemne wpływy cywilizacyjne i kulturalne wsi i miasta.—Możliwości celowego oddziaływania na rozwój kultury ze szczególnem uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce. — Sprawa widowisk i uroczystości wiejskich w Polsce.

Kuncewicz Jerzy — Przebudowa. Rzecz o życiu i historji Polski. Warszawa 1930, s. 2 nlb, 339.

Makarewicz I. — Przebudowa społeczna. Lwów - Warszawa 1923, s. XVI, 270.

Równość a wolność. — Niwelacja. — Indywidualizacja. — Decentralizacja majątków. — Funkcjonaryzacja. — Dyletantyzm rządów. Warstwy wykształcone a budowa państwa. — Demokratyzacja a hasła polityczne. — Demokratyzacja a proletaryzacja. — Proletaryzacja a socjalizacja. — Spartakizm. — Infiltracja ideologji proletarjackiej. — Demokratyzacja a sprawa żydowska.

Opolski S. — Prawa i obowiązki obywatela. Warszawa 1922. s. 55.

Orkan W[ładysław] — Listy ze wsi. Warszawa 1925. T. I. s. 178, 2 nlb. T. II. s. 128;

Materjały do socjologji wsi.

Orkan Władysław — Wskazania. Warszawa 1930. s. 87, 1 nlb.

Peretiatkowicz Antoni, Dr. Prof. — Współczesna encyklopedja życia politycznego. Z uwzględnieniem życia gospodarczego. Podręczny informator dla czytelników gazet. Wyd. III. przejrz. i rozszerzone. Poznań 1931 s. 4 nlb, 225, 1 nlb.

Peretiatkowicz Antoni, Dr. Prof. — Państwo współczesne. Wiadomości ogólne. Ustrój polityczny Anglji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej i Polski. Wyd. VI. przejrz. i rozszerz. Lwów — Warszawa 1930. s. VIII, 134.

Piłsudski Józef — O wartości żołnierza Legjonów. Warszawa 1923, s. 51.

Polewka Adam — Teatr szkolny samorodny i jego wartość wychowawcza. („Chowanna" z. 4/1929).

Przewodnik—Przewodnik Obywatela Rzeczypospolitej. Warszawa 1920/21. Wydawnictwa Wydz. Ośw. Pozaszk. Min. W. R. i O. P., 1) W. Wakar: Co jest rząd własny. 2) A. Janowski: Własna ziemia. 3) A. Janowski: Lud polski. 4) J. Wołoszynowski: Nasi sąsiedzi.

Rocznik — Rocznik kursów dla dorosłych. T. I — II. Warszawa 1920 s. 246+208.

Zagadnienia ogólne. — Wskazówki metodyczne. — Sprawozdania.

Rudzińska R[egina] — Bibljografja pracy społecznej 1900 — 1928. Pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Prace Seminarjum Bibljograficznego Nr. 2. Warszawa 1929. s. XXXV, 1 nlb, szpalt 282, s. 283-285.

Książka daje przegląd wszystkich działów pracy społecznej w tym okresie. Posiada dużą wartość informacyjną, winna się znaleźć w ręku każdego pracownika społecznego.

Rymar Stanisław — Zagadnienie ustawodawstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w Polsce. Kraków 1930, s. 88.

Skarżyńska J. — Bibljografja Oświaty Pozaszkolnej (1900 — 1928) pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Warszawa 1929. s. XI, 1 nlb, szpalt 174, 1 nlb.

Książka niezbędna dla oświatowca, dla zorjentowania się całokształcie literatury z tej dziedziny.

Skwarczyński Adam — Myśli o Nowej Polsce. (Bibljoteka Drogi T. IV.) Warszawa 1931 s. 146.

Prawda jedyna w czynie ludzkim. — Źródło wielkości narodu.—O romantyźmie polskim. — Historja posłuszna woli ludzkiej.— Praca społeczno - wychowawcza. — Rola inteligencji w ruchu zawodowym świata pracy. — Kadra ideowa a obóz polityczny. — Rozwój idei narodowej a Narodowa Demokracja. — O podstawy demokracji. — Odzyskana hramota.

Skwarczyński Adam — Dwie metody pracy społecznej („Droga" z. 10/1931).

Starzewski Jan — W walce o nową Polskę. Warszawa 1930 s. 115, 1 nlb.

Starzyński Stanisław, Prof. — Obywatelstwo państwa polskiego. Kraków 1931, s. 48.

Stolarski Błażej—Sługocice. Życie i praca jednej wioski. Warszawa. 1925 s. 259.

Surzycki Stefan—Organizacja pracy społecznej rolniczej. Bibljoteka Spółdzielcza Nr. 16. Warszawa 1931. s. 12, 386.

Cz. I. Praca społeczna jako przedmiot badań naukowych w kraju i zagranicą, oraz znaczenie zrzeszeń rolniczych ich rola i stosunek do państwa.

Cz. II. Metody i wyniki pracy społecznej zrzeszeń rolniczych oraz statystyka ich kwalifikacji w Polsce i zagranicą.

Świątecki Wł. — Nauczyciel jako wychowawca narodu (Bibljoteka Ekonomiczna P. K. O. T. IV) Warszawa 1930. s. 32.

Tymieniecki Kazimierz — Cechy moralne narodu polskiego, jako wynik historji. Poznań 1926.

Załęski Z. — Nauczyciel i młodzież wiejska („Polska Oświata Pozaszkolna") R. III 1926.

Znamierowski Czesław — Elita i demokracja. Poznań 1928. s. 39.

Żeromski S[tefan] — Bicze z piasku. Warszawa 1928 s. 122.

Początek świata pracy. — Organizacja inteligencji zawodowej. — Drożyna i Zamoyszczyzna. — Nowa Warszawa.

Zestawiła

Dr. Franciszka Kalicińska-Korpałowa.

Adres Redakcji i Administracji: WASZAWA, DŁUGA 50. TEL. 11-15-46 i 11-86-30. Konto P. K. O. Nr. 13460. Redaktor przyjmuje: od godz 14 — 16.

WARUNKI PRENUMERATY: rocz 15zł. półrocz. 8zł. kwart. 4zł. zagranicą 100% drożej

Redaktor odpowiedzialny: HALINA PIÓRECKA Wydawca: Związek Strzelecki

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50.

ERRATA

Str.	Wiersz	Jest	Winno być
7	14 i 15 od góry	„z pośród fal ruchu narodowościowego żadnej potężnej woli"	„z pośród fal ruchu narodowego dosyć potężnej woli".
12	4 od dołu	„w zrozumieniu potrzeby"	„w zrozumienie potrzeby".
13	16 od góry	„obroną przeciwgazowa"	„obrona przeciwgazowa".
15	23 od góry	„obywatelsko, W ten sposób"	„obywatelsko. W ten sposób".
15	6 od dołu	„telsko. W ten sposób zresztą zapewnimy sobie ciągłość i skuteczność od-"	„konaniu nie spełni swej roli bez gruntownej przebudowy strukturalnej, od-"
16	1 od góry	„metod światowych"	„metod oświatowych".
16	30 od góry	„Bezspornem natomiast"	„Bezspornym natomiast".
16	2 od dołu	„uwłaszczająca naszej dumie"	„uwłaczająca naszej dumie".
17	31 od góry	„przenika do nas"	„przenika do mas".
18	5 od dołu	„hasła naczelne"	„hasło naczelne".
23	4 od góry	„radioodbiorniki"	„radjoodbiorniki".
31	13 od góry	„w referacie — wychowawcy"	„w referencie — wychowawcy".
34	w odsyłaczach	„[2]) Wł. Gałecki" „[3]) J. Jędrzejewicz"	„[3]) Wł. Gałecki" „[4]) J. Jędrzejewicz".
37	w odsyłaczu	„podawania teoretycznych wiadomości"	„podawanie teoretycznych wiadomości".
78	w tytule	„Życie kulturalno - towarzyskie w świetliy"	„Życie kulturalno - towarzyskie w świetlicy".

WYDAWNICZO DRUKARSKA „KADRA" SPÓŁKA